10045

Bibl. Jag.

Kuryer Poznański.

88. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 18 kwietnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** jest przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, na pierwszem piętrze (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 kwietnia.

(Ożywienie się ruchu politycznego. — Otwarcie wspólnych delegacyi i mowa p. Schmerlinga. — Sprzedaż nowéj renty austryackiéj i wielkie zwycięztwo ministra Dunajewskiego. — Rząd rosyjski a turecka okupacya Bałkanów. — Czy hr. Ignatjew bierze dymisyą? — Obrady w kortezach hiszpańskich nad traktatem handlowym z Francyą.)

Cisza, jaka z nastaniem Świąt wielkanocnych zapanowała w stósunkach międzynarodowych, poczyna zwolna ustępować a budzący się obecnie żywszy ruch polityczny ożywi się niewątpliwie jeszcze bardziéj, skoro wszystkie parlamenty europejskie podejmą napowrót swe prace. Zeszłéj soboty zebrały się już na nadzwyczajną sesyą austryacka i węgierska delegacya, ażeby obradować nad rządowym projektem kredytowym, jutro rozpoczyna się sesya reichsratu austryackiego i trwać będzie do Zielonych Swiątek. Za dni dziesięć, dnia 27 bm., zbiera się parlament niemiecki, z niecierpliwością i obawą wyczekiwany tak przez opozycyą, jak i ks. Bismarcka. Sesya wspólnych delegacyi nie potrwa zapewne długo, i jak dawniéj, tak i tym razem nie wyjaśni nam ostatecznie zamiaru rządu austryackiego względem okupowanych prowincyi. Przy otwarciu delegacyi austryackiéj wygłosił p. Schmerling przydłuższą mowę (zobacz dzisiejszą korespondencyą z Wiednia w *Kuryerze*), w któréj niedwuznacznie zażądał wcielenia Bośnii i Hercegowiny do monarchii austryackiéj. Były minister przyrzekł nadto poparcie kraju, jeżeli rząd w myśl aneksyi regulować będzie stósunki w zajętych prowincyach. Delegacya przyjęła mowę p. Schmerlinga żywemi oklaskami, dając przez nie do zrozumienia, że się godzi na zapatrywania swego prezesa. Właściwe prace delegacyi prowadzone będą, jak zwykle, w komisyach. Na sobotniém posiedzeniu przekazały téż obie delegacye kredytowy projekt rządowy swym wydziałom budżetowym (zobacz rubrykę „Austrya i Węgry"). — Wspomniany ponownie w exposé rządowém fakt upadku powstania, zdaje się, nie ulegać wątpliwości. Upadek ten stwierdzają dzisiejsze telegramy, donoszące, że kilku znów mahometańskich przywódzców powstania oświadczyło się z gotowością złożenia broni. Wychodźcy hercegowińscy poczynają wracać do zagród domowych i uprawiać odłogiem leżące role. Mimo to wszystko nie należy się tak rychło spodziewać *ostatecznéj pacyfikacyi. Jak to* przyznają same urzędowe raporty, rozbite oddziały powstańcze napadają dotąd na drobne posterunki wojskowe, palą wsie i zabierają spokojnéj ludności jéj zapasy żywności. Bądź co bądź, monarchia austryacka dość szczęśliwie wybrnęła z tych bośniacko-hercegowińskich kłopotów. Główna zasługa należy się feldmarszałkowi Jowanowiczowi i jego umiejętnemu dowództwu, wobec którego rozbić się musiało męztwo powstańców. Dziwném zrządzeniem losu, dwaj mężowie słowiańskiego szczepu wielkie kładą zasługi około monarchii austryackiéj. Jenerał Jowanowicz ratuje Austryą orężnie, a dr. Dunajewski finansowo. Dzisiejszemu ministrowi skarbu zawdzięcza Austrya naprawę swych finansów i powrót upadłego kredytu. Centraliści w nienawiści swéj do gabinetu hr. Taaffego zapowiadali mu rychły upadek a dr. Dunajewskiemu Sedan finansowy. Tymczasem gabinet hr. Taaffego stanął jeszcze silniéj na nogach a dr. Dunajewski podczas emisyi nowéj renty w dniu 14 bm. tak wielkie odniósł zwycięztwo, że i najzaciekleisi jego wrogowie muszą mu dziś przyznać umiejętne kierownictwo skarbowością. Centralistyczne dzienniki nie mogą dziś zaprzeczyć, że najnowsza operacya finansowa świetnie się powiodła, a tém samém stwierdzają porażkę własnego stronnictwa. Bliższe szczegóły z otwarcia ofert na nową rentę austryacką znajdzie czytelnik w odnośnéj rubryce.

Wiadomość o rychłém zajęciu przesmyków bałkańskich (zobacz „Przegląd" z soboty) wywołała w Petersburgu wielki niepokój. Organ ministeryalny *Journal de St. Pétersb.* nie daje jéj wiary i tak pisze: „Pogłoska ta zdaje nam się być całkiém nieuzasadnioną. W Carogrodzie dobrze wiedzą o tém, że krok ten Porty wielkieby za sobą pociągnął trudności; Turcya nie zechce zapewne prowokować na nowo Europy i brać na siebie za krok ten odpowiedzialności." — Nowy minister spraw zagranicznych prowadzi, jak widać, tę samą politykę, co jego poprzednicy. Pan Giers zapomina, że traktat berliński przyznał Turcyi prawo zajęcia Bałkanów i w erganie swym grozi jéj rosyjską interwencyą.

Prasa berlińska, nie wiemy już po raz który, zapowiada hr. Ignatjewowi rychły upadek. Korespondent petersburski *Berliner Tageblattu* ogłasza dziś znów światu, że minister spraw wewnętrznych już w początku ubiegłego tygodnia podał do cara prośbę o dymisyą. Tymczasem do wychodzącego w Brukseli dziennika *Norda* donoszą z Petersburga, że obiegające w prasie zagranicznéj pogłoski o zamianowaniu hr. Ignatjewa ambasadorem w Londynie i o powierzeniu teki ministra spraw wewnętrznych ks. Łabanowowi najmniejszéj nie mają podstawy. Wspomniany organ rządu rosyjskiego dementuje zarazem inną jeszcze pogłoskę, jakoby p. Giers miał powołać zagranicznych reprezentantów rosyjskich do Petersburga w celu przedłożenia im nowego programu politycznego; o zmianie programu — pisze *Nord* — nie może być nawet mowy.

Kortezy hiszpańskie rozpoczęły w dniu 10 b. m. dyskusyą nad traktatem handlowym francusko-hiszpańskim, który — jak wiadomo, — stał się powodem zamieszek w Barcelonie i ogłoszenia dziś już zniesionego stanu oblężenia w całéj Katalonii. Na ostatniém posiedzeniu przed świętami czyniła opozycya wszelkie możliwe wysilenia, ażeby opóźnić otworzenie rozpraw, przewlekając według systemu obstrukcyonistów irlandzkich dyskusyą nad projektami finansowemi ministra skarbu Camacho. Stronnictwo opozycyjne chciało zyskać na czasie, sądząc, że agitacya w Katalonii rozwinie się i zorganizuje się należycie, tak, że stanie się groźną dla gabinetu. P. Sagasta pokrzyżował plany opozycyonistów. Zażądał bowiem od marszałka Izby, ażeby zawiesił dyskusyą nad projektami finansowemi i zamieścił ją na pierwszém miejscu porządku obrad, które odbyć się miały po świętach. Pasada Herrera uczynił zadość żądaniu i wezwał sprawozdawcę pomimo spóźnionéj pory, ażeby odczytał sprawozdanie. Tym sposobem przystąpiła Izba do drugiego czytania traktatu zaraz na pierwszém posiedzeniu po świętach. Mówcy opozycyjni występowali w obronie rękodzielników katalońskich i starali się udowodnić, że traktat zruinować musi przemysł handlowy. Zdaniem jednego z mówców, deputowanego Baro, nowy traktat pociągnie za sobą natychmiastowe zamknięcie wszystkich fabryk na półwyspie i emigracyą robotników. Sprawozdawca komisyi dep. Acuna odpierał powyższe zarzuty i cytował rozmaite artykuły traktatu na dowód, że traktat ten nie pozbawia przemysłowców katolońskich słusznéj opieki. Nowa taryfa nie uwalnia od cła wyrobów francuskich, tylko obniża cło w znacznym stopniu, pozostanie ono zawsze dość wysokiém, ażeby przemysł katalóński mógł wytrzymać konkurencyą z zagranicą. Natomiast wina, które stanowią główny produkt wywozowy w Hiszpanii, poddane będą minimalnym opłatom przy wprowadzaniu do Francyi. Po sprawozdawcy komisyi zabrał głos Romero Bobledo (członek b. gabinetu Canovasa del Castillo) i dowodził, że Hiszpania powinna zrobić wybór między postanowieniami traktatu i przyjąć te tylko, które są dla niéj korzystne, a odrzucić te, które mają na widoku interes Francyi. Obrady dotąd nie skończyły się; z dotychczasowego jednak ich przebiegu i usposobienia większości kortezów wnosić można, że gabinet Sagasty wyjdzie z walki téj zwycięsko.

W sprawie urzędów stanu cywilnego.

Urzędnicy stanu cywilnego otrzymali od rejencyi polecenie, aby donosili proboszczom kwartalnie o zawartych w tym czasie małżeńskich kontraktach cywilnych, w których obie strony lub jedna tylko należy do Kościoła katolickiego, — oprócz tego zaś wykaz dzieci z rodziców katolickich lub mięszanych małżeństw zrodzonych. Dosyłanie tych wykazów powinno się było rozpocząć z dniem 1 października r. z.

Jeżeli zatém który z szanownych księży proboszczów i rządców parafii dotąd takiego wykazu nie otrzymał — wykaz zaś taki z wielu względów jest potrzebny — to zażalenie wysłane do rejencyi z pewnością pożądany odniesie skutek — jak się to pokazuje z następującéj korespondencyi, nadesłanéj nam łaskawie przez szanownego księdza mansyonarza Gronkowskiego, zarządzającego parafią Czarnkowską.

Z Czarnkowa.

Wyczytałem w *Kuryerze*, że urzędnicy stanu cywilnego mieli otrzymać rozporządzenie ministeryalne, aby odnośnym rządcom parafii donosili o zanotowaniu zapowiedzi przez nupturyentów zameldowanych. Tymczasem choć w obrębie parafii Czarnkowskiéj aż siedm urzędów cywilnych się znajduje, dotychczas ani o jednéj parze nupturyentów zapowiadających się ze strony odnośnych urzędników mi nie doniesiono. Nie wiem więc, co sądzić — czy istnieje rozporządzenie ministeryalne w téj sprawie, czy nie.

W parafiach wielkich, a mianowicie mięszanych, jest trudno rządcy kościoła dowiedzieć się, które dziecko ochrzcone — które małżeństwo cywilne zawarte o błogosławieństwo kościelne prosiło. Trudniéj to jeszcze będzie, kiedy za jakie dziesięć lub piętnaście lat nupturyenci metryk swych celem zawarcia ślubu szukać nie będą u swych proboszczów, ale u urzędników cywilnych. Dziś jeszcze rządca parafii choć z trudnością wiedzieć może, kto chce ślub zawrzeć — ale poźniéj w wielkich parafiach będzie to niepodobném, a przez to będzie bardzo utrudniona *cura animarum* — i można powiedzieć, zupełnie na łaskę oddana.

Nie wiem, czy się komu przysłużę, jeżeli do wiadomości podam, że rejencya bydgoska na wniosek mój z dnia 30 czerwca r. z. nakazała wszystkim urzędnikom cywilnym w obrębie parafii Czarnkowskiéj co kwartał przysyłać mi wykazy wszystkich dzieci nowonarodzonych — i wykazy zawartych małżeństw. Dopominałem się téż o wykazy umarłych, ponieważ z powodu tego, iż w obwodzie całym nadnoteckim prawie każda wieś ma swój osobny cmentarz, zachodzą przypadki, że ludzie bez pozwolenia swych proboszczów sami swych umarłych chowają. Na podanie to dostałem odpowiedź, którą w odpisie przesyłam.

Królewska rejencya
Wydział
dla spraw wewnętrznych.
Bydgoszcz, 11 lipca 1881.

Na podanie z dnia 30 z. m. przesyłamy katolickiemu urzędowi proboszczowskiemu do wiadomości odpis polecenia wysłanego do król. urzędów stanu cywilnego należących do tamtejszéj parafii — z tém nadmienieniem, że co się tyczy przypadków śmierci, podobnego rozporządzenia wydać nie możemy, ponieważ publiczny interes tego nie wymaga, a urzędnicy stanu cywilnego i tak już nadzwyczaj pracą są przeciążeni.

podpis nieczytelny.

Do katol. urzędu
proboszczowskiego w Czarnkowie
Nr. 7980 I.

2 Król. rejencya
Wydział
dla spraw wewnętrznych.
Bydgoszcz, 11 lipca 1881.

Odwołując się na rozporządzenie z dnia 22 październ. 1880 r. Nr. 952C I. polecamy król. urzędowi stanu cywilnego, aby katolickiemu urzędowi proboszczowskiemu w Czarnkowie przesyłał co kwartał tak samo jak dozorowi kościelnemu kopią spisu wszystkich w księgach zapisanych urodzin dzieci, których oboje rodzice albo téż matka lub ojciec są wyznania katolickiego — oraz wszystkich zapisanych małżeństw, w których obie strony lub jedna z nich do tejże religii należy.

Po raz pierwszy nastąpić to powinno dnia 1 października r. b.

Do król. urzędu
stanu cywilnego w Czarnkowie itd.
798 C I.

Obrona Wiednia.

Dnia 12 września roku prz. przypada dwuchsetna rocznica pamiętnego roku 1683, w którym pod murami Wiednia oręż polski, pokonawszy olbrzymie siły półksiężyca, wiekopomną okrył się sławą.

Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Johannes: był mąż posłany od Boga, a imię było mu Jan, — tak mówiono w Watykanie, a odebrawszy zdobytą na Turkach chorągiew, która do dziś jeszcze zdobi stropy Lateranów, do Jana III stósowano ustęp ewangielii, którego początek przytoczyliśmy wyżéj. To, co o wiek cały późniéj o Sobieskim wyspiewał polski poeta:

Przyszedł, zobaczył i lud swój postawił,
Pogromił Turki, a Niemce wybawił —

to po bohaterskich czynach, dokonanych pod Wiedniem, powtarzała cała Europa, wielbiąc w Sobieskim drugiego Juliusza Cezara, który: przyszedł, zobaczył, zwyciężył.

Papież rzymski, Innocenty XI, przez nuncyusza swego błagał pomocy dla Austryi, któréj nieprzejrzane wojska sułtańskie poraz wtóry (pierwszy raz zbliżyli się Turcy pod Wiedeń w 1529) zalewem i zagładą groziły — błagał pomocy wtenczas, kiedy kurfürst brandenburgski i nadreńscy książęta sojuszem z Francyą się wiązali.

Bohaterski i chrześciański król Jan III, mimo przeróżnych wpływów i nagabywań, nie mógł pozostać głuchym na prośby posłów: cesarskiego i papieskiego, którzy klękając przed majestatem królewskim, wołali jeden: Królu, ratuj Wiedeń! — drugi: królu, ratuj chrześciaństwo! Zawezwawszy pomocy Bogarodzicy, poszedł Jan III pod Wiedeń, objął naczelne dowództwo, oswobodził stolicę Austryi i uratował chrześciaństwo, jak kiedyś Karol Martel pod Tours i Poitiers.

Wdzięczność nie jest podobno przymiotem Niemców. W sto lat niespełna po obronie Wiednia przez Polaków, Brandenburczyk, który się w obec grożącéj nawały z Francuzami kumał, i Austrya, która Polakom zawdzięczała ocalenie, dokonywały rozbioru Polski...

Ta niechęć i czarną niewdzięczność jeszcze dzisiaj znamionuje bardzo znaczną część Niemców, zostających pod berlem austryackiém, dzisiaj, kiedy Wiedeń zaczyna robić przygotowania do godnego obchodu dwuchsetnéj rocznicy swego oswobodzenia. Stronnictwo centralistów rozsierdzone na tę myśl, że Polakom i Czechom, którzy dzisiaj i w Radzie monarchy i w Radzie państwa tak ważne zajmują stanowisko, należałoby się głośne uznanie — chcieliby uroczystości i pamiątce oswobodzenia nadać charakter jak najskromniejszy i w najciaśniejsze wtłoczyć ją granice. Rada miejska w Wiedniu uchwaliła podobno, aby uroczystość nie miała charakteru narodowego, lecz tylko historyczny, aby obchód 12 września 1883 r. ograniczono na wybicie medalu, wydanie księgi pamiątkowéj i otwarcie nowego ratusza. Grono artystów, którym powierzono wykonanie wzoru do pomnika, mającego z téj okazyi stanąć w tumie św. Szczepana, w grupie 12 wybitniejszych postaci, mających zdobić ten pomnik, Sobieskiego na ostatniém postawiło miejscu, a Czechów zupełnie pominięto. Pisał już o tém przed kilkunastu dniami nasz korespondent prazki.

W zeszłym tygodniu *N. fr. Presse*, płatna aliantka półksiężyca, dowodziła Wiedeńczykom, że uroczystość powinna być jak najskromniejsza, ponieważ Turek jest tak miłym i serdecznym Austryi sąsiadem, że chyba budzi litość i współczucie, ale bynajmniéj nie pobudza do tryumfalnych i uroczystych obchodów.

Wszystko to nas nie dziwi, ani téż gniewa, bo od swéj pamiętnéj chwili spotkania, w któréj cesarz wahał się pierwszy powitać swego zbawcę a choćby tylko i gościa, — na takie zacieranie śladu i pamięci bohaterstwa Polaków przygotowani być mogliśmy.

Nie o wiedeńskie uroczystości nam chodzi — ale o nas samych. My Polacy powinniśmy przypomnieć ludowi polskiemu ten sławny i waleczny czyn przodków naszych, powinniśmy jeszcze więcéj spopularyzować postać dzielnego króla naszego, zwycięzcy z pod Chocima i Wiednia w biografiach, powieściach, obrazach. Jak pod względem naukowym podjęto wydawnictwo rozmaitych akt i dokumentów, dotyczących panowania Jana III jak wystawa przedmiotów sztuki, odnoszących się do czasów Jana III urządzona w Krakowie, ma rozszerzyć znajomość téj epoki, oswobodzicielowi Wiednia, tak pod względem popularnych publikacyi powinny stowarzyszenia i nakładzcy pobudzić pisarzy do rozszerzenia wiadomości o życiu i czynach Sobieskiego.

Czy Niemcy na pomniku wiedeńskim postawią Sobieskiego, czy go tam wcale nie umieszczą, ich to wstyd; dla nas rzecz obojętna, bo sława Sobieskiego tak jest w dziejach ugruntowana, oswobodzenie Wiednia przez Polaków jest tak wiekopomnym faktem, że téj sławy jeden pomnik więcéj nie przysporzy, a jeden pomnik mniéj nie zmniejszy.

My spełnijmy nasz obowiązek i wystawmy pomnik w sercach ludu polskiego.

Cesarstwo — a katolicy.

Po długiéj ciemności zajaśniał znów na niebie czasopisma *Grenzboten*: kometa — ów powiernik księcia kanclerza, który od czasu do czasu zabłyśnie smugiem bladego światła — z poza którego jak z poza mgławicy jakiéj widnieje tajemnica duszy księcia Bismarcka.

W *Prov. Corr.* czytaliśmy niedawno wytłómaczenie pośpiechu, z jakim kanclerz ekonomiczno-społeczne plany swoje przeprowadzić pragnie; powiedziano tam, że kanclerz resztę życia poświęca utwierdzeniu cesarstwa; ponieważ zaś nikt nie wie dnia ani godziny, a dzieło i zadanie tak wielkie, przeto spieszyć się trzeba, ile sił starczy.

Kometa w *Grenzboten* tłómaczy nam, dla czego mimo pośpiechu i wysileń dzieło utwierdzenia Niemiec tak żółwim postępuje krokiem. Oto z tego powodu, że tylu jeszcze jest przeciwników, malkontentów, partykularystów i innego rodzaju wrogów państwa, którzy nie chcą iść ślepo za kanclerzem i przysięgać na słowo jego.

Główny cios artykułu wymierzony jest przeciw téj „niedobréj" opozycyi, która śmie występować przeciw ostatniemu „ideałowi" kanclerza, przeciw monopolowi tytóniowemu. Pan Konstanty Rössler zwraca się tutaj przedewszystkiem ku katolikom i wyjaśnia im, czego od nich Jego Kanclerska Mość żąda i pragnie.

Najprzód zapewnia, że skoro tylko cesarstwo będzie miało z monopolu stały, dostateczny, od corocznéj uchwały parlamentu niezależny dochód, wtedy nie będzie rząd potrzebował ukracać parlamentowi prawa, jakie tenże posiada do uchwalania wydatków, i że nie będzie wtedy można rządowi zarzucić, iż nie troszczy się o duchowe potrzeby narodu: „rząd niemiecki bowiem nie mógłby się ani dnia jednego ostać wobec Europy, nie opierając się na zapale i woli narodu."

Zwolennikom „wspaniałości parlamentarnéj" (Parlaments-herrlichkeit), wzmocnienie cesarstwa nie jest per se wstrętnem; nie chcą oni tylko wzmocnienia centralnéj władzy wykonawczéj, t. j. rządu, ponieważ tutaj parlament mało co, lub prawie nic mówić nie może. Ta centralna egzekutywa — to jedność cesarstwa, a ponieważ egzekutywa ta znajduje się w ręku kanclerza, — przeto:

przeciwnik kanclerza — to przeciwnik cesarstwa!

mniejsza o to, czy to Bennigsen czy Windthorst! Bamberger czy Stöcker! (w których widocznie p. Rössler widzi bez wyjątku wrogów monopolu na tytoń!)

„Centrum — pisze „kometa" — pełne jest zwycięzkiego animuszu. Zawarłszy co dopiero z konserwatystami kompromis, znoszący istotne punkta ustaw majowych — nie związało się żadném zobowiązaniem." — Kulturkampf powstał, jak wiadomo, z tego powodu, ponieważ „ultramontanizm" jako partya polityczna potężnie podnosił głowę w co dopiero powstałem i słabem jeszcze cesarstwie. Silne, utwierdzone cesarstwo — mogłoby Kościołowi dać silne i swobodne stanowisko; dziś atoli doszliśmy już tak daleko, że ultramontanizm żąda dwóch rzeczy: słabego państwa i zwierzchniczéj przewagi Kościoła rzymskiego w tém słabém państwie. Osłabić państwo spodziewają się ultramontanie za pomocą liberalizmu; że wytargują jak najwięcéj dla Rzymu, do tego im dopomódz ma bieda państwa. Zaczekajmy, czy się te nadzieje ziszczą; w każdym razie kanclerz stoi znów wobec jednéj z wielkich chwil swego żywota, tak pełnego trudności na pozór niezwyciężonych — i wielkich niespodzianych rezultatów."

Tak przez organ „komety" przezierają skrytości kanclerskiego serca. Główna myśl, zwrócona do centrum, jest taka:

> Gdybyście byli rozsądni, to dopomoglibyście mi do utwierdzenia i wzmocnienia mego stanowska, do utwierdzenia silnego rządu; skoro bowiem rząd będzie silny, to Kościołowi katolickiemu może dać większe swobody i wolności. Atoli wy nie myślicie wcale o tém i pragnąc przewagi Kościoła, chcecie nadto jeszcze słabości państwa.

Jest to sofizmat, w jakie artykuły „komety" dość często obfitują. Jeżeliby silne i utwierdzone cesarstwo zapewniało Kościołowi katolickiemu wielkie i swobodne stanowisko, toć przecież centrum byłoby nierozsądne, gdyby nie pracowało nad utwierdzeniem tego cesarstwa; o tém z pewnością książę co do katolików Niemiec nie wątpi.

Atoli katolików Niemców „vestigia terrent;" doświadczenie uczy ich inaczéj.

Jakież to stanowisko zajęło „cesarstwo niemieckie“ wobec Kościoła katolickiego? Ci, co je przygotowywali, stawili jako zasadę, że to cesarstwo musi być „liberalne“, że przedewszystkiém „wpływ ultramontański“, który przed r. 1866 za pośrednictwem Austryi miał jakie takie znaczenie, z niszczyć należy przez wykluczenie Austryi ze związku niemieckiego. Czyż się dziwić można Niemcom katolikom, że w r. 1871 z niedowierzaniem patrzeli na wskrzeszone cesarstwo? — że się i ze swéj strony przygotowywali do przyszłéj walki?

„Infandum regina jubes renovare dolorem...“ Ból straszny i niewypowiedziany wznowilibyśmy, i świeże jeszcze zakrwawialibyśmy rany, gdybyśmy dzieje téj walki z polskiego stanowiska powtarzać tutaj chcieli. Atoli ograniczając się na teraźniejszość i ogólnie rzecz biorąc, zapytujemy: jak dzisiaj zachowuje się rząd wobec kompromisu konserwatystów i katolików? Czyż cała prasa półurzędowa nie prześciga się w zaprzeczeniach, jakoby rząd godził się na to, co Izba deputowanych uchwaliła? Czy Niemcy katolicy mają być ślepymi na to, co się w około nich dzieje?

Gdybyśmy nawet widzieli u katolików Niemców jakieś symptomata, jakąś dążność do oddania absolutnéj władzy w ręce jednego człowieka, złożenia losów cesarstwa u stóp księcia Bismarcka, mającego bez przyzwolenia reprezentacyi ludu do dyspozycyi tak ogromne fundusze: — to ton pism półurzędowych i ta niezgrabna taktyka komediarska w *Grenzboten* obawy tego rodzaju gruntownie rozproszyć jest zdolna.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 15 kwietnia.

(Proces Olgi Hrabarowéj i towarzyszy. — Hr. Della Scala i ks. Kaczała. — Groźba *Słowa*. — Zakupno kopalń naftowych. — Ofiara).

(a) Po wypuszczeniu na wolność sześciu włościan z Hniliczek (podaliśmy ich nazwiska w piątek. *Red. Kur.*) pozostają jeszcze w więzieniu następujący podsądni: Adolf Dobrjańskij, Olga Hrabarowa jego córka, Benedykt Płoszczańskij redaktor *Słowa*, jego prawa ręka i redaktor *Prołomu* Markow, trzech Naumowiczów, Nyczaj, Trembicki, Lahol, Załuski, Matła Justyn i Szpuwer — ostatni dwaj włościanie z Hniliczek. Szpuwer zasłabł i został oddany do szpitala więziennego. Roznoszono pogłoskę, że i więcéj z uwięzionych, pomiędzy nimi hospodyna Płoszczańskoho, sąd zwolni; jest to atoli bajką. Prócz owych sześciu uwolnionych, uchwała Izby radnéj lwowskiego sądu karnego, rozciąga się jeszcze tylko na jednego akademika, o którego uwolnieniu rozstrzygać będzie wyższa instancya, w skutek rekursu prokuratora. Jak tylko sprawa ta będzie rozstrzygnięta — zostaną akta doręczone prokuratoryi, poczém sformułowany zostanie akt oskarżenia. Będzie on ułożony w języku ruskim, polskim i niemieckim, gdyż hofrat Dobrjański i córka jego zeznają w języku niemieckim, inni zaś w ruskim i polskim. Mówią, że proces rospocznie się w końcu maja.

Niebawem odbędzie się połączony ze sprawą hniliczką drugi proces, t. j. proces hr. Della Scali przeciwko ks. Kaczale o obrazę honoru za znany protokół komisyi duchownéj w Hniliczkach.

W *Gazecie Narodowéj* umieścił niedawno dr. Henryk Jasieński kilka feletonów, poświęconych załatwieniu kwestyi ruskiéj, w których wskazywał, że agitacye świętojurskie pomiędzy ludem prowadzą do komunizmu. — *Słowo* polemizując z autorem, taką wygłasza groźbę: „Nie wspominajcie o rzezi humańskiéj, nie wywołujcie wilka z lasu, jeśli nikt z was wywołać go nie życzy sobie!“

Doniosłem Wam niedawno o pertraktacyach z kapitalistami angielskimi o zakupno kopalń nafty w Galicyi. Dowiaduję się, że stanowczą odpowiedź przyrzekli kapitaliści dać, ewentualnie skończyć interes do dnia 15 maja.

Dla pogorzelców żmigrodzkich przekazał arcyksiążę Albrecht 300 złr. a baron Rothschild 1000 złr.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(Druga nadzwyczajna sesya delegacyjna. — Projekt rządowy o kredycie na wydatki z okoliczności powstania w Krzywoszy i Hercegowinie.)

(=) Nie upłynęły jeszcze owe trzy miesiące, na które obliczony był przez rząd kredyt 8 milionów złotych austr., przyzwolony na pierwszéj nadzwyczajnéj sesyi delegacyjnéj w celu stłumienia powstania w Krzywoszy i Hercegowinie, aliści zebrały się dziś delegacye na drugą sesyą nadzwyczajną w celu uchalenia nowego a znaczniejszego kredytu. Jak na pierwszéj sesyi nadzwyczajnéj, tak i dziś nie wybrano nowego prezydyum i biura, lecz prezyduje w delegacyi austryackiéj pan Schmerling, pozostają ci sami, co podczas ostatniéj sesyi zwyczajnéj sekretarze i ten sam skład komisyi budżetowéj. Pradopodobnie dla tego, że pierwsze posiedzenie bywa poświęcone tylko sprawom formalnym, a odbywa się dziś w czasie, gdy nie skończyły się jeszcze wakacye reichsratu, delegacya austryacka zebrała się w liczbie dalekiéj od kompletności. Z naszych reprezentantów w delegacyi stanęli już obaj książęta Czartoryscy, Konstanty i Jerzy, i pp. Chrzanowski, Euz. Czerkawski i Smolka, nie byli zaś na posiedzeniu książę Sapieha i pp. Grocholski, Jaworski i Czajkowski.

Marszałek Schmerling zagaił sesyą przemówieniem następującém:

Panowie członkowie delegacyi! JCMość raczył zwołać delegacyą austryackiéj rady państwa na nowo na sesyą nadzwyczajną. Nikomu z nas nie będzie pewnie tajną, że chodzić tu będzie o przyzwolenie jeszcze funduszów na wydatki, jakich już wymagał rokosz w południowo-wschodnich częściach monarchii i jakich jeszcze potrzeba, aby nadzwyczajnemi przez czas przydłuższy sposobami postarać się o spokój w tychże okolicach. Nadzieje, które pozwoliłem sobie wynurzyć dnia 5 lutego r. b. na zamknięcie pierwszéj sesyi nadzwyczajnéj, że rządowi cesarskiemu powiedzie się wnet przeprowadzić dzieło uśmierzenia w zajętych powstaniem okolicach, spełniły się rzyczywiście. Jakkolwiek z rozpadlin skalistych wybuchują jeszcze tu i owdzie małe płomyki ruchu powstańczego, możemy jednak ku zaspokojeniu swemu powiedzieć sobie, że rokosz w rzeczy głównéj się skończył. Zawdzięczamy to niewątpliwie oględnemu dowództwu wodzów i waleczności wojowników austryackich, którzy i teraz mieli sposobność złożyć czynem dowody wszelkich cnót wojskowych w sposób najświetniejszy (*Brawo! brawo!*) Męstwa, bezwarunkowego oddania się swemu posłannictwu i zaparciu się samych siebie w znoszeniu niepospolitych trudów, jakich w historyi wojen trudno szukać przykładu, wszystkiego tego dzielne wojska nasze jaknajświetniejsze złożyły dowody. (*Brawo!*) Z wszystkich części monarchii były tam wysłane oddziały wojsk, a panowało między niemi najszlachetniejsze braterstwo broni; jednym tylko wszyscy tchnęli duchem: chęcią sprostania swemu zadaniu. Z szczególniejszém zadowoleniem stwierdzić możemy, że i dalmacki pułk imienia Webera, co do któredo na ostatniéj sesyi delegacyjnéj wynurzono życzenie, aby oszczędzono mu przykrości walczenia przeciw własnéj braci, świetnie uczestniczył, jak świadczą biuletyny z pola walki, w akcyi wojennéj. Dzielni żołnierze ci dowiedli, że nie znają już braci tam, gdzie chodzi o zwalczanie zdrajców stanu. (*Brawo! z lewicy.*) I w tym duchu armia austryacka zawsze okaże się wyższą po nad wątpliwości. Wierności monarsze i najwierniejszego przywiązania do swych chorągwi wojska Austryi przy każdéj sposobności dochowywały, bądź że chorągwie prowadziły nas do zwycięstwa, bądź że w dniach nieszczęścia niesiono je przynajmniéj z honorem. Gdy tedy dzieło uśmierzenia orężnego zupełnie będzie dokonane, rząd stanie wobec ważnego i trudnego zadania postarania się o to, aby nie powtarzały się podobne wypadki i aby państwo nie potrzebowało ponosić znacznych z skarbu ofiar i odrywać wielkiéj liczby ludzi od ich powołania cywilnego dla nadzwyczajnego wzmocnienia szeregów wojskowych. Ale rząd cesarski pewnie téż poznał, że w tamtych okolicach i wobec tamtego ludu potrzeba pewnéj surowości i że urządzenia, jakie zazwyczaj wystarczają w krajach cywilizowanych, tam pewnie jeszcze nie byłyby na miejscu. Z drugiéj strony atoli rząd pewnie téż pozna, że w okolicach tych istnieją pewne słuszne życzenia, którym wypadnie uczynić zadość, i że zadaniem jego być powinno dać tamtejszym poddanym wyobrażenie o różnicy między rządami tureckiemi a austryackiemi. Tak spodziewam się, iż powiedzie się zaprowadzić w tamtych krajach spokój i porządek i przygotować je na ową chwilę, w któréj okolice te, co pewnie wątpliwości nie ulega, ściśle złączyć wypadnie z cesarstwem austryackiém. W usiłowaniach zmierzających ku temu celowi rząd z pewnością doznawać będzie najchętniejszego poparcia od delegacyi. (*Brawo! brawo!*)

Po przemówieniu tém zabrał głos minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, aby oświadczyć, że składa na stole delegacyi projekt rządowy o przyzwoleniu kredytu 23,733,000 zł. austr. na dalsze wydatki w tym samym celu, na który już przyzwolono 8 milionów.

Projekt ten wzięto zaraz pod obrady w pierwszém czytaniu i przekazano komisyi budżetowéj.

Na tém skończyło się posiedzenie plenarne delegacyi austryackiéj, a tuż potém komisya budżetowa zebrała się i wybrała delegata Russa referentem do rzeczonego projektu.

Delegacya węgierska odbędzie pierwsze posiedzenie swe dopiéro wieczorem; będzie to naturalnie także tylko posiedzenie formalne.

Wniesiony dziś projekt podam wam w całości w liście następnym; chwilowo wyjmując z umotywowania kilka szczegółów. Rząd stwierdza, że kredyt 8-milionowy wyczerpnął się przed czasem, na jaki był obliczony, a to dla tego, że siła wojskowa, jaką pierwotnie przeznaczono do stłumienia powstania w Krzywoszy i Hercegowinie, okazała się niedostateczną, tak że wypadło ją znacznie jeszcze pomnożyć. Rząd stwierdza daléj, że powstanie w rzeczy głównéj już stłumione; złamane na sile fizycznéj i moralnéj, przybrało teraz charakter rozbójnictwa. Przypominam, że przed trzem a miesiącami projekt o 8 milionach w ogóle nie mówił o „powstaniu,“ lecz tylko o „rozbójnictwie.“ Trudno zaiste pojąć, na co się przyda takie łudzenie samego siebie łagodniejszemi nazwami rzeczy. To „rozbójnictwo“ dzisiejsze wymaga wedle dalszego ciągu motywów takiego zaofiarowania ludności spokojnéj przed gr[illegible] i teroryzmem „band,“ że na to potrzeba owych 23,733,000 zł. austr., które nadto są obliczone tylko na czas do końca października rb., aby prawdopodobnie znów okazać się sumą niedostateczną. Już dziś całkiem na pewno przewidzieć można, że w jesieni rząd zażąda nowéj znacznéj sumy, albowiem owe fortyfikacye, które zapowiedział już w projekcie o 8 milionach, są objęte w projekcie dzisiejszym w tak minimalnéj mierze, że o fortyfikacyach na seryo mówić jeszcze nie można.

Z świnta, 12 kwietnia.

(*Gazeta Lwowska*).

(P!) Korespondent lwowski doniósł Wam już o zamiarze p. Władysława Łozińskiego usunięcia się od redakcyi *Gazety Lwowskiéj*. Niestety, wiadomość to prawdziwa. Od pięciu lat już nosząc się z tym zamiarem, a więc niemal od początku związania się kontraktem dziesięcioletnim, p. Łoziński dotychczas nietylko nie odstąpił odeń, lecz utwierdzał się w nim coraz więcéj, aż oto niebawem ma uczynić ów krok stanowczy, który go uwolni za rok od nałożonych duchowi swemu i działalności swéj więzów; dopiero za rok bowiem kończy się jego kontrakt z rządem austryackim.

Pan Władysław Łoziński objął redakcyą lwowskiéj gazety rządowéj jeszcze za namiestnictwa ś. p. Gołuchowskiego, który wiedział, kogo powołuje na stanowisko podówczas prawie tyle co nic nie znaczące, aby właśnie dopiero nadać mu znaczenie, aby z pisma służącego za cel szyderstwu i ironii stworzyć organ poważny. Pan Łoziński stworzył go rzeczywiście. Objął redakcyą pisma, które było bibułą urzędową i liczyło właśnie tyle abonentów, na ile powiatów Galicya jest podzielona tj. 74, a w krótkim czasie zamienił je na dziennik wybornie redagowany, posiadający wyśmienite współpracownictwo i tysiące abonentów.

Trudno w dziale politycznym dziennika urzędowego szukać artykułów odpowiadających stanowisku tego lub owego stronnictwa; kto atoli zadowala się objektywném regestrowaniem faktów, ten z *Gazetą Lwowską* w ręku jest *au courant* polityki bieżącéj, znajduje nadto przynajmniéj co do polityki zagranicznéj (zagranicznéj oczywiście w rozumieniu austryackiém) trafne objaśnienie najważniejszych jéj momentów. Bądź co bądź, w dziale politycznym redaktor pisma urzędowego zawsze ma ręce trochę związane. Natomiast stworzył p. Łoziński inne działy, w których swobodnie się porusza, a główną i wielką zasługą jego jest i pozostanie feleton i dodatek miesięczny: *Przewodnik literacki i naukowy*. Ileż w feletonie i *Przewodniku* wytrawnych prac różnéj treści, a między niemi historycznych, tchnących gorącym patryotyzmem, nie austryackim, lecz polskim! Ileż powieści tym samym ożywionych duchem! Ileż innych rzeczy pięknych, pobudzających, czasem porywających. Zaprawdę działy te sowitém są wykształconemu czytelnikowi i wykształconéj czytelniczce wynagrodzeniem za pewną oschłość działu politycznego.

Gdyby p. Łoziński nie był już z czasów poprzednich znany w naszym świecie literackim, jego redakcya *Gazety Lwowskiéj* zapewniłaby mu bardzo zaszczytne w literaturze miejsce. Niezawisłym dziennikom lwowskim objęcie redakcyi pisma tego przez p. Łozińskiego sprawiło ujmę, bo jakkolwiek *Gazeta* wytworzyła szeroile koło nowych czytelników w publiczności naszéj, jemak nie obyło się bez zmniejszenia liczby czytelników dziennikom niezawisłym. Ztąd ani p. Łoziński, ani *Gazeta Lwowska* nie cieszy się wielkim mirem u redakcyi tychże dzienników. Ale jestem przekonany, że, gdybyśmy *Gazetę Narodową*, *Dziennik Polski* i t. d. zapytali o sumienne, nie z stanowiska osobistego, ani nawet stronniczego, lecz z stanowiska ogólnie narodowego zdanie o działalności p. Łozińskiego jako redaktora urzędowego austryackiego pisma, usłyszelibyśmy tylko wyrazy uznania.

Pan Łoziński postawił *Gazetę Lwowską* na stanowisku takiém, że nietylko ma dochodów rocznie 80,000 złotych austr., co po części a nawet w znacznie większéj części nie jest jego zasługą, lecz że także wydaje całą tę niemałą sumę, a to jest wyłączną i bardzo wielką jego zasługą, zwłaszcza gdy zważymy, że wiedeńskie biuro prasowe nalega ustawicznie, aby zaprowadzać w *Gazecie* oszczędności. Więcéj dla formy, niż dla rzeczy rzeczywiście dostawało się skarbowi austryackiemu w ostatnich latach kilka set, albo i parę tysięcy złotych przewyżki dochodów *Gazety* po nad wydatki, ale na rok 1882 budżet jéj znów bilansuje się w dochodach i wydatkach sumą 82,480 zł. Utrzymanie jéj na téj wysokości wydatków kosztuje p. Łozińskiego dużo walk z wiedeńskiém biurem prasowem, któremu, choć zasiada w niém jako jedna z głównych dziś figur taki p. Blumenstock, zachciało się w roku zeszłym zwinąć ów dodatek miesięczny, ów *Przewodnik literacki i naukowy*. Pan Łoziński stanowczo oparł się téj „oszczędności“ i postawił rzecz na swojém.

Pan Łoziński wzdycha do swobody, do wolnéj pracy na polu literackiém. Rozumiemy to i czujemy, że kto mimo ogromnie wysuszającéj umysł i ciało pracy dziennikarskiéj umie jeszcze napisać rzecz taką, jaką jest p. Łozińskiego „Petyhorzec, opowiadanie JMci Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnéj gwardyi koronnéj, zamieszczony w feletonie *Gazety Lwowskiéj* nr. 285 i nast. z roku zeszłego, ten ozdobiłby naszą literaturę powieściową sznurkiem prawdziwych pereł.

Bolejemy nad stratą, o jaką nas przyprawia dziennikarskie zajęcie takiego pisarza. A jednak! — a jednak więcéj jeszcze bolelibyśmy nad porzuceniem *Gazety* przez p. Łozińskiego. *Honny soit qui mal y pense!* Nie powodujemy się tu niczém innem, jak tylko dobrze zrozumianym interesem rzeczypospolitéj. W szczegóły niech nam wolno będzie się nie zapuszczać.

Tuszymy, że p. Łozińskiemu nie uda się wydobyć z jarzma odpowiedzialności wielkiéj wprawdzie wobec rządu austryackiego, ale niepospolicie większéj wobec narodu. Któżby tak potrafił pogodzić je obie z sobą, jak tego dokazał p. Łoziński? Życzylibyśmy dopięcia zamiaru jemu, gdybyśmy tego nam wszystkim także życzyć mogli. My zaś wręcz czego innego życzyć sobie musimy i jesteśmy pewni, że nie spełni się życzenie p. Łozińskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie Unitów, jak piszą do *Reformy*, krążą rozmaite w Warszawie wieści. Powiadają, że podróż p. Pobiedonoscewa w Podlaskie zupełnie się nie powiodła. Bohater schizmatyckiego fanatyzmu miał się przekonać naocznie o bezowocności dotychczasowych usiłowań, a raport, jaki złożył carowi, wywołał nawet najwyższą niezadowolenie. Głoszą więc, że wkrótce wyjdzie ukaz pozwalający Unitom przechodzić na łono Kościoła katolickiego. (Porównaj reskrypt cara, nadający prawosławnemu arcybiskupowi Leoncyuszowi krzyż brylantowy za gorliwość „o umocnienie w prawosławiu parafii eparchii chełmsko-warszawskiéj „przyłączonych z unii. *Kur. Pozn.* nr. 86). Jako charakterystykę popów schizmatyckich w Podlaskiém, podaje korespondent fakt autentyczny.

„W jednéj z nowo utworzonych parafii prawosławnych sprawował obowiązki parocha renegat, pochodzący z Galicyi. Podobny do swoich kolegów św. jurskich, polował on namiętnie na chresty lub jakąkolwiek rublową nagrodę, a polował długi czas bezskutecznie. Nareszcie wpadł na pomysł ciekawy w swoim rodzaju. Oto zakupił obraz i w imieniu swoich parafian, posłał go w podarunku cesarzowi, oświadczając przytém, że cała parafia z unii przeszła na schizmę. Car zdziwiony niepomału tym objawem wiernopoddańczych swych uczuć, nie odgadł jednak ukrytéj myśli przebiegłego parocha i odpłacając pięknem za nadobne, przesłał pobożnym parafianom obraz św. Aleksandra Newskiego z poleceniem umieszczenia go w wielkim ołtarzu. Rzecz nabrała przez to rozgłosu, a sam archimandryta warszawski udał się na miejsce, aby podarunek carski wręczyć wiernym Podlasianom. Uroczystość, zapowiedziana kilka dni naprzód, odbyła się z należytą pompą, szczupłą cerkiewkę napełnił tłumnie ludek pobożny, spędzony staraniem parocha z za Niemna z parafii prawosławnych, ale kiedy przyszło do ustawienia obrazu na ołtarzu, i archimandryta po stósownéj przemowie zawezwał do spełnienia aktu tego miejscowych parafian, powstał głuchy szmer w cerkwi i pokazało się, że pomiędzy zgromadzonymi nie było ani jednego z włościan miejscowych z tego prostego powodu, że żaden z nich prawosławia nie przyjął. Rozgniewany archimandryta, upomniał surowo chciwego chrestów parocha i doniósł rzecz całą soborowi, który, porozumiawszy się z najwyższą władzą, wydał okólnik do księży z Galicyi pochodzących, aby się w zapale okłamywania rządu hamowali, zbyt gorliwym zaś zagroził przeniesieniem w głąb Rosyi. W pewnym związku z wypadkami tego rodzaju jest, znany wam już, powrót owych męczenników unickich, wywiezionych do chersońskiéj gubernii. Sprawa ta oparła się o tutejszego namiestnika, hr. Albedyńskiego, który raz jeszcze postanowił spróbować drogi nawracania. Archimandryta warszawski wysłał przeto kilku wykształceńszych popów jako misyonarzy do owych zatwardziałych Unitów w stepy chersońskie. Ale gdy usiłowania te żadnych nie odniosły skutków, zezwolono na powrót wygnańców, z tém zastrzeżeniem, aby natychmiast przyjęli obrządek łaciński.“

— Nowa denuncyacya. Po Wilnie przyszła kolej na Kijów. Jakiś zaciekły wróg polskości pisze do *Nowoje Wremia*. Żywioł polski w Kijowie widocznie podnosi głowę na ulicach, w zebraniach, nie tylko polska mowa przemaga, lecz często i narzuca się ruskim ludziom. Stósunki z Galicyą, Lwowem i Krakowem są bardzo częste, niemal stałe. Ztamtąd dolewają widocznie oliwy. Na kontrakty w lutym zjechało się tak wiele panów, jak nie zdarzyło się po 1863 roku. Ci panowie widocznie ożyli, cieszą się widocznie nadziejami lub ich durzą obietnicami. Do namiestnika hr. Alfreda Potockiego, który był także w Kijowie, wszyscy chodzili z pokłonami, prosząc o łaskę. Krąży pogłoska, iż panowie ci ułożyli między sobą zjazd, który w lecie ma się odbyć w Pradze. Niestety, miejscowi Rosyanie nie oceniają tych faktów należycie, a żydzi i większość chochłomanów idzie w służbę panów. Zupełnie tak samo jak w 1861 i 1862 roku.“ Ileż tu bredni i złości w kilku wierszach.

NIEMCY.

* Berlin, 16 kwietnia. Parlament niemiecki, jak to ogłasza dzisiejszy *Reichs-Anzeiger*, zwołany będzie ponownie na 27 bm., a więc dziesięć dni późniéj odsejmu pruskiego, który jutro — w poniedziałek — odbędzie pierwsze posiedzenie. Oba więc te prawodawcze równocześnie będą znowu obradować, połączone będzie z wielu niedogodnościami, po znaczny procent posłów Izby poselskiéj zasiada w parlamencie niemieckim. *Konservative Korrespondenz* wyraża wprawdzie nadzieję, że sejm pruski spieszy się z załatwieniem reszty projektów, znajdujących się na porządku dziennym obrad i że wskutek Izba poselska tylko przez krótki przeciąg czasu zajęta będzie równocześnie obradować z parlamentem niemieckim: tymczasem nadzieje te są zbyt sangwistyczne, gdyż wedle w téj chwili ogłoszonego spisu sejm pruski ma jeszcze powziąć decyzyą o 51 niezałatwionych dotąd projektach. W liczbie téj znajdują się 23 projekta rządowe, różne wnioski, interpelacye, sprawozdania komisyi o petycyach. Oto spis najważniejszych projektów: Ordynacya powiatowa dla Hanoweru, okręgowe rady kolei żelaznych, koleje drugorzędne, podatek od psów, ordynacya dóbr ziemskich dla Westfalii, zakupno kolei anhalstkiéj na rzecz państwa (wszystkie te projekta przechodzić będą przez drugie i trzecie czytanie w Izbie); — następnie trzecie czytanie projektu założenia centralnego budynku składowego w Berlinie, a daléj następujące projekta, nad któremi dotąd Izba jeszcze wcale nie obradowała: ustawa o użyciu przewyżki z dochodów (Verwendungsgesetz), etat dodatkowy i projekt kanału dortmundzko-emskiego.

W komisyach znajdują się następujące wnioski: wniosek posłe Knebla (o polepszeniu doli włościan), wniosek Stengla (o pociągnięcie urzędników sądowych do podatków gminnych w miejskich gminach). Do wniosków, nad któremi jeszcze dotąd Izbu poselska nie obradowała, należą: znany wniosek posła Windthorsta o bezkarne odprawianie mszy św. i sprawowanie sakramentów św., wniosek postępowca Richtera (ulga w płaceniu podatków bezpośrednich itd.). Z sprawozdań komisyi nad petycyami, które mają być przedłożone Izbie, jest najważniejszą: petycya o zniesienie szkół symultannych w Krefeldzie i w Tylży.

— Projekt zaprowadzenia monopolu na tytoń wedle doniesienia *Post* nie został jeszcze przedłożony Radzie związkowéj, mimo to jednak Rada związkowa na wieść tylko, iż jéj wspomniany projekt będzie przesłany, uchwaliła przekazać go kilku wydziałom do gruntownego zbadania. Ogólném jest teraz zdanie, że monopol na tytoń zyska w Radzie związkowéj większość głosów, zwłaszcza, że Bawarya, by się nie narazić ks. Bismarckowi, postanowiła głosować za tym projektem. Że taką rząd bawarski powziął decyzyą, można się przekonać z następującéj wiadomości, zamieszczonéj w oficyalnych organach bawarskich. „Rząd bawarski — czytamy tam — wspólnie z większością państw związkowych głosować będzie za monopolem tytoniu, tak że ten projekt zyska większość. Gdyby bowiem w Radzie związkowéj projekt ten został odrzucony, to nie możnaby go przedłożyć parlamentowi. Rządy związkowe jednak są względem rządu Rzeszy (Prus) zbyt lojalne, aby miały ignorować bez wszystkiego życzenia, wyrażone swego czasu w orędziu cesarskiém.“

Że takich zapatrywań rządu bawarskiego większość prasy niemieckiéj nie może pojąć, ani zrozumieć, łatwo to sobie wytłómaczyć. Oto, co np. *Germania* pisze w téj sprawie: „Praktykę, jaką chce Bawarya zaprowadzić w Radzie związkowéj, aby z grzeczności tak powiedzieć, a spekulować na prawdopodobne nie parlamentu, krytykują także liberalne pisma; — już to organa te umieją bardzo rozsądnie się zapatrywać, jeśli tylko chodzi o potępienie monopolu tytoniu. Słusznie powiadają liberali: Jeśli państwo związkowe z przyczyn zasadniczych nie może się zgodzić na zamierzoną zmianę ekonomiczną, będącą wielkiéj doniosłości, a jednak ze względów formalnych i grzeczności zgadza się na nią, to wszelka odpowiedzialność członków Rady związkowéj staje się wobec kraju i poszczególnych sejmów iluzoryczną. O motywa, dla czego Bawarya zgodziła się na monopol, nikt się nie będzie pytał w Radzie związkowéj; przez obecne głosowanie związe sobie Bawarya w téj sprawie tak na obecnéj, jak przyszłych sesyach całkiem ręce. Obecny parlament odrzuci prawdopodobnie monopol, ale to odrzucenie nie jest jeszcze zupełnie pewném, — a członkowie Rady związkowéj nie powinni brać w rachubę mniéj, lub więcéj pewnych kombinacyi. Gdyby w parlamencie znalazła się większość przychylna monopolowi, to wtenczas rząd bawarski nie mógłby z powodów zasadniczych głosować przeciw monopolowi, jeśli obecnie ze względów formalnych będzie za nim głosował. Pod względem materyalnym obecna taktyka Bawaryi nie oznacza nic innego, jak zrzeczenie się w kwestyi monopolu swego prawa głosowania. Ze wobec téj praktyki nie może już być mowy o odpowiedzialności, jasne to jak słońce.“

— Poseł Tiedemann o nowéj ustawie kościelno-politycznéj. Prezes rejencyi bydgoskiéj, p. Tiedemann, wybrany posłem w okręgu Mettmann, dawniéj prawa ręka ks. Bismarcka, należał w sejmie pruskim do owych 14 wolno-konserwatystów, którzy głosowali za kompromisową ustawą kościelno-polityczną. Wobec faktu, że frakcya wolno-konserwatywna tak w komisyi, jak w Izbie wszelkiemi sposobami dążyła do tego, by nawet pierwotny projekt rządowy zmienić in pejus, a tém więcéj projekt kompromisowy wobec faktu, że wolno-konserwatyści, to frakcya księcia Bismarcka sans phrase, głosowanie p. Tiedemanna nie małe w Izbie wywołało zdziwienie. P. Tiedemann w liście pisanym do jednego ze swych wyborców (list ten podaje w całéj rozciągłości *Elberfelder Ztg.*) stara się wytłómaczyć, dla czego w przeciwieństwie do większości swéj frakcyi oddał swe votum za projektem kompromisowym. Wywody posła z Mettmann dadzą się streścić w następujących słowach: Tak jak w 1880 roku, tak i obecnie — powiada p. Tiedemann — stoję na stanowisku projektu rządowego. Żałuję wielce, że nie można było téj ustawy, tak jak to się stało z ustawą lipcową, przeprowadzić z pomocą narodowo-liberałów. Paragraf o powrocie Biskupów nie jest zredagowany w duchu, któryby państwu zapewniał przynależne mu prawa, — ale ze względu na całą ustawę musiałem

i na to określenie się zgodzić. Z dwóch ostatnich paragrafów projektu kompromisowego jest natomiast pan Tiedemann wielce zadowolony. „Artykuł 3 — powiada on — znosi t. z. „egzamin kulturny," który, całkiem będąc zbytecznym, był w praktyce tylko uciążliwym dla ewangielickich kandydatów teologii. Art. 4 usuwa instytucyą proboszczów rządowych, najnieszczęśliwszy utwór ustaw majowych, na zniesienie której to instytucyi zapewne godzą się wszystkie partye." W końcu swego listu wyraża p. Tiedemann zdziwienie, że centrum zgodziło się na kompromis, bo tém samém „uznało prawomocność ustaw majowych" i uznało władzę dyskrecyjną.

Na to twierdzenie odpowiada *Germania*, że to czcze wybiegi. „Jeśli — tak pisze ten organ — centrum w formie prawnéj daje rządowi sposobność, by nie wykonywał niektórych przepisów ustawy, jeśli mu daje formę do zniesienia wyroków trybunału dla spraw kościelnych, — jeśli centrum znosi dwa określenia ustaw majowych, to czyż w tém można dopatrzeć się uznania prawodawstwa majowego?"

— *Grenzboten* o monopolu tytoniu i o centrum. *Grenzboten*, pismo miesięczne, wydawane w Lipsku przez znanego biografa kanclerza, Moritza Buscha, zamieszczało przez dłuższy czas pod znakiem komety ciekawe korespondencye z Berlina i to o planach i zamiarach ks. Bismarcka: autorem tych korespondencyi był nie kto inny, jak dyrektor oficyalnego biura prasowego p. Rössler. Nagle pan Rössler zamilkł, aż oto w najnowszym numerze *Grenzboten* daje znak życia. W korespondencyi swéj porusza on sprawę monopolu na tytoń i zastanawia się nad stanowiskiem centrum wobec rządu. P. Rössler wzywa głównie secesyonistów i narodowo-liberałów, „tych rycerzy, którzy w pierwszym szeregu walczyli w sprawie zjednoczenia Niemiec," aby się zgodzili na monopol tytoniu, bo monopol jest „silną klamrą" lepszéj spójności państwa, — a frakcye patryotyczne nie mogą tego środka, dążącego do większéj centralizacyi Rzeszy, żadną miarą odmówić rządowi. A więc — wedle autora korespondencyi — monopol tytoniu ma być głównie zaprowadzony ze względów politycznych, a nie, jak dawniéj twierdziły organa oficyalne, jako patrimonium wydziedziczonych i to w celu obrócenia dochodów z monopolu na zabezpieczenie robotników, okaleczałych w fabrykach. Dzienniki rządowe twierdziły także, iż z monopolu ma być zaprowadzona ulga w podatkach bezpośrednich — teraz zaś naczelnik rządowego biura prasowego twierdzi, że monopol potrzebny jest ze względów politycznych! Nam się zdaje, że monopol przez to, iż tysiące obywateli wydziedziczy, że im odbierze środki do utrzymania życia i źródło zarobku, gotów raczéj w zjednoczone Niemcy rzucić iskrę niezadowolenia i oburzenia i zluźnić tę „klamrę" jedności.

O centrum powiada p. Rössler, iż z powodu kompromisu z konserwatystami przy przeprowadzeniu nowéj ustawy kościelno-politycznéj jest ono upojone zwycięztwem. Frakcya katolicka zdołała usunąć zasadnicze punkta prawodawstwa majowego, — a nie potrzebowała się do niczego zobowiązywać, jak np. do głosowania za monopolem tytoniu. (Cf. artykuł wstępny.)

— Juliusz Eckardt, autor znanych dzieł z życia rosyjskiego (w ostatnich czasach wydał on książkę *Russische Wandlungen*) zmuszony był zrzec się swego stanowiska jako sekretarz hamburgskiego senatu, ponieważ konsul rosyjski skarżył się, iż p. Eckardt w *Hamburger Korrespondenz* umieścił kilka artykułów, skierowanych przeciw Rosyi. P. Eckardt był dawniéj współpracownikiem *Riga'sche Ztg.* i *Grenzboten*.

ROSYA.

* Śledztwo co do nadużyć na komorze w Taganrogu przeprowadzone za dwa ostatnie lata wykryło za ten czas niedoboru cel na 5 milonów rubli.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 kwietnia. Emisya nowéj renty. Jak już wiadomo z sobotniego telegramu, odbyło się w dniu wczorajszym w ministerstwie handlu otwarcie ofert na emisyą renty w sumie 37 565,158 złr, Przedstawiciele banków konkurujących zostali zaproszeni na godzinę 6 wieczorem do wielkiéj sali w ministerstwie handlu. Niebawem przybył p. minister skarbu dr. Dunajewski i zaraz potém rozpoczęło się otwieranie ofert. Ze strony ministerstwa skarbu oprócz samego p. ministra byli obecni: szef sekcyi kredytowéj baron Ender, radzca ministeryalny Auerhammer jako referent budżetowy, szef biura prezydyalnego radzca dworu Hankiewicz, sekretarz ministeryalny Falkbeer i wice-sekretarz ministeryalny dr. Korytowski, jako protokólista. Ze strony zakładów konkurencyjnych przybyli: M. Goldschmidt w zastępstwie barona Rothschilda, Hornbostel, dyrektor banku kredytowego, p. Skene i radzca rządowy Hahn jako reprezentanci *Länderbanku*, dyrektor Taussig w imieniu *Bodencreditanstalt*, w końcu dyrektor Minkus w imieniu *Unionbanku*. Pan minister otworzywszy oferty, wręczył je radzcy dworu Hankiewiczowi z poleceniem odczytania w tym porządku, w jakim nadeszły. Oferty brzmiały: Rothschild i Zakład kredytowy 92,12½, *Bodencreditanstalt* 90,15, *Länderbank* 91,53, *Unionbank* 91,06. Skutkiem tego oświadczył p. minister, że otrzymał pierwszeństwo dom Rothschilda wraz z Zakładem kredytowym. Po zamknięciu protokółu p. minister skarbu otworzył kopertę zawierającą przypuszczalny kurs, po jakim rząd spodziewał się emitować rentę i wkazał zebranym, że ten kurs przewidywany wynosił tylko 92. Ponieważ grupa, której oferta przyjętą została, nabyła rentę po kursie 92,12½, przeto suma nominalna renty, która będzie wypuszczoną, wynosi 40,776.309 złr. Cena, jaką płaci państwo za emisyę, wynosi 5,427 procent, gdy tymczasem przy zeszłorocznéj emisyi papierów wynosiła 5,435 procent. Zakład kredytowy podał ofertę wspólnie z samym tylko Rothschildem. Do grupy *Länderbanku* należał węgierski bank krajowy, bank narodowy dla Niemiec, bank handlowy i dyskontowy w Hamburgu, wrocławski bank dyskontowy i Jakób Landau w Berlinie. W skład grupy *Bodencreditanstalt* wchodziły oprócz tego banku i niższo-austryackie stowarzyszenie eskontowe, wiedeński *Bankverein*, *Banque de Paris et de Bays-bas*, bank niemiecki w Berlinie, niemiecki *Vereinsbank* w Frankfurcie nad Menem i wirtembergski *Vereinsbank*. W końcu do grupy *Unionbanku* należał węgierski *Escompte- und Wechslerbank*, bank drezdeński, niemiecki *Effecten und Wechslerbank* w Frankfurcie nad Menem, szwajcarski Zakład kredytowy w Zurychu *Société Générale pour favoriser le développement du Commerce et de l'Industrie en France*, dom Mendelssohn w Berlinie, Mendelssohn-Bartholdy w Hamburgu i Heine w Paryżu.

— Exposé o potrzebie dalszych sum kredytowych. Przedłożenie rządowe, wniesione dziś do delegacyi wspólnych, żąda sumy 23,733,000 złr. W motywach powiedziano, że w połowie lutego ruch na terytoryum okupowaném i w południowéj Dalmacyi tak dalece wzmógł się na siłach i rozszerzył terytoryalnie, iż groził ogarnięciem północnéj Bośnii. Z tego powodu konieczne były najrozleglejsze środki. Dotychczasowa akcya wojskowa wydała ten zadawalniający rezultat, że powstanie w ogólności pokonaném zostało i jego siły fizyczne i moralne tak zostały złamane, iż przybrało charakter „rozbójnictwa."

Celem skutecznego pokonywania „rozbójnictwa" i utrwalenia osiągniętych rezultatów, jako téż ochrony spokojnych mieszkańców, oraz przywrócenia ciągle jeszcze zakłóconego porządku i bezpieczeństwa, koniecznem jest pozostawienie znajdujących się tam oddziałów wojska w obecnéj sile jeszcze przez czas jakiś. Potrzebne są również wydatki na zapewnienie wojskom bezpiecznych pomieszczeń, połączenie niektórych miejscowości, eskortowanie transportów wojennych, zabezpieczenie linii komunikacyjnych, przywrócenie dróg do stanu używalnego, wreszcie wykonanie wspomnionych już w poprzedniém przedłożeniu robót fortyfikacyjnych. Tym sposobem suma potrzebna do końca października, w przypuszczeniu, że jeszcze przed początkiem jesieni częściowa redukcya wojska okaże się możliwą, wynosi 3,003,459 zł. na płace w gotówce, 10,379,251 złr. na zaprowiantowanie, 44,922 złr. na zakupno koni, 147,700 złr. na broń, 43,466 złr. na pociągi, 5,949,000 złr. na roboty inżynierskie i budowlane, 1,771,074 złr. na umontowanie wojska, 945,147 złr. na wydatki sanitarne i 1 448,981 złr. na wydatki ogólne.

FRANCYA

* Paryż, 15 kwietnia. Héjże na katolików! Clemenceau, radykalny poseł i przywódzca skrajnéj lewicy, wzywa rząd w swym *Justice*, aby chwycił się jak najsurowszych środków przeciw katolikom. Oto jego słowa:

Na trybunie można twierdzić, że Francya liczy 35 milionów katolików — ale służby ich się doliczono, gdyby chodziło o wyznanie wiary i o wystąpienie w jéj obronie? Prędzéj czy później góra musi porodzić mysz — dla czegoż nie mamy tego porodu przyspieszyć? Widowisko, jakiemu się przypatruj my, dowodzi dostatecznie, jak mało siły Kościół katolicki posiada, gdy mu ramię władzy świeckiéj w pomoc nie przyjdzie. Kościół ten, kiedy ma pomocników i sojuszników w rządzie, jest straszny i nienasycony, odbierz mu tę pomoc państwa — a popadnie w bezsilność. Z tego mogą wiele skorzystać ci, którzy na samę myśl zerwania konkordatu już się przerażają. Widzimy, jak księża podburzają chłopów, — powiadają, jaka to ogromna potęga. Tak — wy dostarczacie duchowieństwu siły waszym budżetem. Kler jest tylko mocny przez przywileje i przez miliony, jakie od was otrzymuje.

Biedny p. Clemenceau! — nigdy zapewne nie słyszał o tém, że chrześciaństwo w katakumbach zwyciężyło pogaństwo wraz z jego milionami i przywilejami, że tak potężne państwo, jak Prusy, przez dziesięć lat kulturkampfu nie zniszczyło i nie zniszczy nigdy Kościoła, choć mu odjęło „miliony", które się na podstawie prawnéj płacić zobowiązało.

— Szewc Trinquet, głośny komunista paryski — umarł. Podczas, kiedy jeszcze trzymany był jako skazaniec w Numei, postawiła go rada paryska jako kandydata do swego grona — i przeprowadziła wybór. Wybór ten został unieważniony, ale Trinquet uchodził odtąd za szczególnego męczennika; niebawem amnestya wróciła go krajowi. Ponowny wybór jego nie dopisał — a Trinquet zniechęcony przyjął od rządu posadę dozórczy czy stróża rynków, za co się koledzy jego i bracia w komunie strasznie gniewali, nazywając go Judaszem. Pogrzeb Trinqueta odbył się w piątek po południu w towarzystwie około 300 osób. Clemenceau wpisał swe nazwisko w domu żałoby. Rochefort pojawił słę na chwilkę; p. Hugues przybył późniéj. Widziano również komunistów Humberta, Lucypię i p. Michel, otoczoną 4 damami w żałobie. Mimo gwałtownego deszczu, który nie ustawał nawet na chwilkę, odprowadzono zwłoki aż na cmentarz d'Ivri, gdzie powiedziano kilka mów, między któremi mowa p. Michel odznaczała się gwałtownością.

— Ekskarmelita Jacek wzywał w trzech listach Ojca Monsabre, kaznodzieję przy kościele Notre-dame, z powodu jego ostatnich kazań, na publiczną dysputę w sprawie nieomylności Papieża i w sprawie inkwizycyi. O. Monsabre odpisał, że nie spodziewając się z téj dysputy żadnego pożytku, przyjąć jéj nie może. Eks-ojciec Jacek nieomieszkał sprawy téj ogłosić w dziennikach.

WŁOCHY.

* Wizyta króla wyrtembergskiego. *Journ. de Rome* pisze:

Dziś (w czwartek) około południa JKMość Karól I, król wyrtembergski udał się do apostolskiego pałacu w Watykanie, aby złożyć hołd Leonowi XIII. Jego Ks. Mości towarzyszył baron Spitzenberg, jego jenerał-adjutant przyboczny, p. dr. Griesinger szef gabinetu, p. Jackson radzca poufny i baron de Watter, kapitan-adjutant — wszyscy w uniformach. Wysiadłszy z karety na podwórcu św. Damazego, przyjmowany był król Karól przez prefekta ceremonii papieskich i sekretarza św. kongregacyi ceremonii, który go zaprowadził aż do schodów honorowych — gdzie go oczekiwał major domus papieski z duchownymi i świeckimi szlacheckiego dworu papieskiego. Przyjęty według zwyczaju król Karól poprzedzony gwardyą szwajcarską przybył na pokoje papieskie, gdzie go przyjmował maitre de chambre i anticamera Ojca św. Honory wojskowe oddawała kolejno w różnych salach gwardya szwajcarska, żandarmi papiescy, gwardya palatyńska i gwardya szlachecka. Ojciec św. przyjął króla u progu swego prywatnego gabinetu, gdzie długo z nim rozmawiał. Następnie przyjmował Ojciec św. otoczenie prezentowane mu przez króla. Dwór papieski towarzyszył następnie aż do apartamentów Kardynała Jacobiniego, który wyszedł na jego spotkanie — a po wizycie aż do schodów papieskich i karet królewskich.

— Nowa broszura o kwestyi rzymskiéj wyszła w tych dniach w Rzymie. Autorem jéj jest były piemoncki dyplomata, który dawniéj zajmował się urzędowe stanowisko w Berlinie i w Petersburgu. Niegdyś przyjaciel Cavoura, stoi jednakże na ściśle katolickiém stanowisku, i stara się dowieść, że przywrócenie władzy doczesnéj Papieża nie tylko w niczém nie zaszkodzi Włochom, lecz przeciwnie uchroni je od mięszania się mocarstw zagranicznych w sprawy włoskie. Broszura obliczona jest głównie na tych zwolenników jedności włoskiéj, którzy nie z nienawiści do Kościoła, lecz z innych interesów i względów — głównie zaś z fałszywie pojętego, acz szczerego patryotyzmu, stali się przeciwnikami świeckiéj władzy Papieża. Autor poleca kongres wszystkich interesowanych mocarstw, celem wynalezienia tymczasowo jakiegoś modus vivendi.

ANGLIA.

* Ksiądz anglikański w więzieniu. Rok już mija od czasu, jak uwięziono rytualistycznego duchownego anglikańskiego p. Green, wikarego z Miles-Platting za to, że nie chciał w sprawach duchownych poddać się rozkazowi władzy świeckiéj. Sąd wtrącił Greena za „rytualistyczne błędy" do więzienia na czas nieograniczony, i to na tak długo, dopóki się nie podda. Episkopat anglikański kilkakrotnie protestował przeciw sądowi, który zadekretował uwięzienie Greena; do rządu nadeszła przeciw temuż trybunałowi petycya podpisana przez 11 tysięcy duchownych. Tak zwana książka modlitewna Edwarda VI (1547—1553) przepisuje pewne szaty i ornamenta przy nabożeństwie anglikańskiém a i najnowsze wydanie téj książki zawiera tę rubrykę. Opierając się na tym przepisie, używał Green tych szat przy nabożeństwie — przez co nabożeństwo zbliżało się zupełnie do katolickiego. Używanie tych szat atoli jest właśnie z powyższego powodu ustawą państwową 1874 zakazane. Przyznać trzeba, że więzienie duchownego za jego przekonania i zasady religijne jest bądź co bądź tyranią.

TELEGRAMY.

Paryż, 17 kwietnia. W nocy dzisiejszéj skradziono na poczcie centralnéj znaczną ilość przesyłek wartościowych i listów rekomendowanych. Bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Prywatny telegram Kuryera Poznańskiego.

Inowrocław, 17 kwietnia. Prezesem dyrekcyi Ziemstwa w okręgu bydgoskim wybrany kandydat niemiecki, pan Roy, głosami 90. Deputowanym tegoż Ziemstwa wybrany p. Mathies 87 gł. Kandydaci polscy otrzymali: pan Moszczeński 36 gł., p. Amrogowicz 40 gł.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Kucner za trzy czynności duchowne, wykonane w parafii Maniewskiéj, został 13 b. m. przez sąd ławniczy skazany na 90 m. grzywien, albo 9 dni więzienia.

Drugi występ panny Derynżanki.

Od tragedyi klasycznéj Rasyna i Kornela zbyt daleko już odbiegliśmy pojęciami i tonem; powszechny zaś w naszém stuleciu powrót do nieśmiertelnego Szekspira, ogólne zajęcie się jego arcydziełami, gruntowne studya, podjęte dla wyjaśnienia genezy i natury jego twórczości, dla wskazania, jak pojedyńczą kreacye albionskiego wieszcza pojmować i odtwarzać należy, tak nas zbliżyły do niego, iż niemal zapominamy, jak wielki „przedział wieków" oddziela nas od genialnego dramaturga. To nam, jak mniemam, tłomaczy do pewnego stopnia, dla czego tak słabą była obsada *Fedry*, a tak względnie dobrą *Romea i Julii*. Trzeba téż zarazem dodać, że oprócz ról tytułowych reszta nie przedstawia wielkich trudności, a znaczne skrócenie sztuki, któréj niepodobna zresztą wystawiać w całéj rozciągłości, ułatwiło niepomału wykonanie całości. Niemniéj przeto należy się wszelkie uznanie p. Kościeleckiemu za umiejętne odtworzenie postaci Merkutia, szyderczego, drwiącego ze świata, z ludzi i siebie nawet po otrzymaniu śmiertelnego ciosu — panu Królikowskiemu za dobre wywiązanie się z roli O. Laurentego, pani Królikowskiéj z roli Marty, mamki, lubo należy jéj życzyć, aby umiarkowaniéj wyzyskiwała efekta, i tak już grubo i karykaturalnie zarysowane przez autora.

Chociaż obowiązek każe nam spieszyć do Julii, nie możemy równie krótką wzmianką zbyć p. Hierowskiego, którego stanowisko jako pierwszego kochanka i niezaprzeczony, acz nierozwinięty talent, skłaniają nas do poświęcenia mu kilku słów objektywnego ocenienia. Nie cynilibyśmy tego, gdybyśmy przypuszczali, że pan H. wzorem aktorów prowincyonalnych uważa się za doskonałość, do któréj można przystępować jedynie z kadzidłem i pokłonem; jesteśmy jednak przekonani, że przenosi zdanie sumienne, choćby nawet surowe, nad banalne lub co gorsza, nie szczere pochwały. Nie można mu odmówić intelligencyi i szczęśliwych na amanta warunków zewnętrznych, ale żałować wypada, że z tych pięknych materyałów rzadko umie korzystać odpowiednio. Wczoraj mimo usilnych starań widzieliśmy w nim zbyt często człowieka deklamującego na deskach scenicznych; nie mogliśmy poddać się złudzeniu, że to mówi nie aktor, ale Monteki, Romeo, co ztąd pochodziło, że pan H. mimo zapału, z jakim grał, nie przejął się dosyć swą rolą, nie zespolił się z nią i ze sztuką, zanadto w czasie gry pamiętał o sobie i myślał o wywołaniu efektu. Mniéj teatralnéj brawury i patetyczności, a więcéj naturalności i prostoty — oto jest rada, którą dać byśmy mu mogli. Głos jego z natury jest pełny i silny — niech się tylko strzeże, aby go nie zmanierować i nie zepsuć, niech nie myśli, że ciągłemi tremolandami, jakiemś sztucznem drżeniem podniesie wrażenie dykcyi. Tego rodzaju efekta już tylko na bardzo podrzędnych scenach popłacają, w intelligentnym widzu budzą niezadowolenie i niesmak a p. Hierowski posiada zbyt wielkie zasoby artystycznych środków, aby się do podobnych środeczków i sztuczek potrzebował uciekać. Jakkolwiek przyzwyczajenie staje się drugą naturą, jest on tak młodym, że bez wielkiego trudu może się pozbyć szkodliwego nałogu, a w takim razie będzie miał przed sobą piękną przyszłość, któréj mu z serca życzymy.

Rola Julii nastręcza bardzo wiele uwag; w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu tyle już o niéj napisano, że literatura téj postaci mogłaby stanowić osobną biblioteczkę. Objawiły się téż między estetykami tak wielkie różnice w pojmowaniu téj roli, że gdyby ją grała artystka, jednogłośnym sądem świata okrzyknięta za najdoskonalszą z pośród cór Melpomeny, pierwszy lepszy Zoil, któryby sobie przedsięwziął zamącić powszechną harmonią uznania złośliwym dysonansem, mógłby z łatwością pofolgować téj żądzy, wystawiając inny sposób pojęcia charakteru jako jedynie właściwy, a przytém mógłby nawet na poparcie swego zdania, przytoczyć słowa niejednego pisarza. Wszakże to komentatorów wielkiego Williama miał na myśli Goethe, gdy powiedział zarówno dowcipnie, jak trafnie: „im Auslegen seid frisch und munter, Legt ihr nichts aus, so legt was unter", a ktoś inny mówi, że gdyby autor *Hamleta* powstał dziś z grobu, uśmiałby się serdecznie, czytając różne koncepta swych komentatorów i recenzentów.

To téż zamiast znakomitéj artystce dawać zbawienne rady i nauki, jak wedle nas powinna była grać Julią, wolimy z góry zgodzić się na jéj pojmowanie i zastanowić się nad tém, o ile była konsekwentną i szczęśliwą w egzekucyi. Jednéj tylko skromnéj uwagi pominąć nie możemy, którą wypowiadamy, nie narzucając jéj, ani téż nie uważając za nieomylną. Wszyscy krytycy nowsi, których nam się zdarzyło czytać, że tylko z pomiędzy nich wymienimy tak daleko od siebie stojących, jak Hartmanna, słynnego autora książki *Philosophie des Unbewussten* i naszego historyografa czasów Giedyminowskich i Jagiellońskich, Kaźmirza hr. Stadnickiego, który w podeszłych latach rzucił się na pole Szekspirowskich studyów — wszyscy mówią z naciskiem o na wskroś zmysłowym charakterze miłości Romea i Julii. Obydwaj wymienieni krytycy wcale niepochlebnie wyrażają się o rodzaju płomieni miłosnych, którym się poddaje młodociana bohaterka Szekspira, a sędziwy historyk zapomniawszy, że ma poetyczną kreacyą pisarza XVI wieku oceniać jako estetyk, niemal się cieszy z przedwczesnego zgonu namiętnéj dziewczyny, dając wyraźnie do poznania, że w późniejszém życiu wyrosłaby chyba na Messalinę, skoro w szesnastéj wiośnie z tak żywém upodobaniem odbiera pocałunki od człowieka, którego po raz pierwszy widzi, i zamiast zgromić zuchwalca, mówi do niego z kokieteryą:

„Jak z książki całujesz, pielgrzymie!"

Nie myśląc naturalnie brać w obronę nieśmiertelnéj kreacyi, która przeżyje wieki i wszystkich pedantycznych krytyków, chcemy tylko zwrócić uwagę czytelników naszych na zmysłowy, gwałtowny temperament téj wcześnie dojrzałéj córy południa, odzywającéj się do kochanka:

„O! jabym zbytkiem pieszczot cię zabiła!"

Dochodziły nas z pewnych stron głosy, że panna Derynżanka w cudownéj scenie balkonowéj, tym najwspanialszym podobno duecie miłosnym, jaki poezya powszechna wskazać może, nie była dość miękką, tkliwą, że nieco za twardo akcentowała swoje uczucie. Nam by się zaś zdawało, że chcąc iść za tą wskazówką, byłaby popadła w mdły sentymentalizm, którego nie było w naturze Julii; że jeśli czego możnaby tu było sobie życzyć, to gorącéj pulsującéj krwi, ognistszego temperamentu w kobiecie, która tylko chwilami, siłą nieuświadomionego sprytu zapanowuje nad szałem miętności.

Nie byłoby to więc zdaniem naszém zaszkodziło, gdyby postać kochanki Romea była więcéj zabarwiona żarem południowego nieba, ale przyznajemy, że Julia taka, jakąśmy widzieli w sobotę, dowodzi wysokiéj intelligencyi i znakomitego talentu. O niezwykłym artyzmie świadczyło zaraz pierwsze jéj spotkanie z niefortunnym wówczas wielbicielem Rozyny; sama mimika i poza swobodnego dotąd dziewczęcia, które uczuwa nagle potężny prąd miłości, odchodzi, a jednak nie może oderwać chciwych oczu od miłego widoku — głębokie sprawiły wrażenie. Dalsze sceny usprawiedliwiły zupełnie powziętą od razu sympatyą widza, ale uczucie to wzrosło ogromnie w akcie IV. Nie jesteśmy zwolennikami superlatywów w ocenie produkcyi literackiéj, czy artystycznéj, ale to powiedzieć musimy, że od chwili, gdy słuchając Marty, która jéj jako lekarstwo na wygnanie Romea, radzi wyjść za Parysa, mówi zmienionym, na pozór spokojnym głosem: „Czy z serca mówisz?" od téj chwili, grała panna Derynżanka z wysokiém, rzecby można, prawie niezrównanem mistrzowstwem, a w scenie 3 aktu IV była tak imponującą, że nie ustąpiłaby może pierwszeństwa żadnéj dzisiejszéj artystce. Kiedy stanąwszy na stopniach wywyższenia, zawołała:

„Lecz gdybym w grobie się ocknęła pierwéj,
Nim mię Romeo przyjdzie oswobodzić?
To byłoby okropnie!
Nie udusiłabym się wśród tych sklepień,
Gdzie nigdy zdrowe nie wnika powietrze,
I nie umarłabym wprzód, nim Romeo
Przyjdzie na pomoc? A choćbym i żyła,
Czyliżby straszny wpływ nocy i śmierci,
Którą dokoła będę otoczona —
Samaż miejscowość tego sklepionego
Starożytnego lochu, w którym kości
Zmarłych mych przodków od lat niepamiętnych
Nagromadzone leżą; kędy świeżo
Złożony Tybalt gnije pod całunem.
I kędy nocą o pewnych godzinach,
Duchy, jak mówią odbywają schadzki.
. . . . . .
Czyliżby wszystko to, w razie ocknienia
Nie pomięszało mi zmysłów? Czyliżbym
Po szalonemu nie igrała wtedy
Z kośćmi mych przodków? nie poszła się pieścić
Z trupem Tybalta? i w tém rozstrojeniu
Nie rozbiłabym sobie rozpaczliwie
Głowy piszczelą którego z pradziadów,
Jak pałką!

wtedy dreszcz wzruszenia przeszedł po całym teatrze, a każdy czuł, że to pierwszorzędna siła artystyczna stanęła u stromych szczytów tragiczności. Spadł wtedy grad bubietów, oklaskom nie było końca, a że to uznanie było dobrze zasłużone, trudno będzie podobno zaprzeczyć. Życzymy pannie D. serdecznie, aby z podobnemi objawami podziwu i uwielbienia spotykała się w ciągu [illegible] stendów i aby nas podczas czterech następujących wieczorów obdarzała takiemi biesiadami estetycznemi.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 17 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** *Reichsanzeiger* zawiera następujące rozporządzenie, dotyczące zwołania parlamentu z dnia 14 kwietnia 1882.

My Wilhelm z Bożéj łaski cesarz niemiecki, król pruski itd. rozporządzamy na podstawie artykułu 12 konstytucyi, w imieniu rzeszy, co następuje:

Parlament zwołuje się na dzień **27 kwietnia r. b.** do Berlina a kanclerz upoważniony jest do przedsięwzięcia odpowiednich przygotowań.

Pod pieczęcią itd.

Dan w Berlinie dnia 14 kwietnia 1882 r.

Wilhelm.

(L. S.) v. Bismarck.

* **Teatr.** Dziś tragedya Schillera *Intryga i miłość*, w któréj w roli Ludwiki trzeci występ gościnny panny Maryi Derynżanki. — We wtorek *Hrabina de Somerive*, dramat w 4 aktach pp. Barrière i Thiboust, przekład Tadeusza Czapelskiego; w dramacie tym wystąpi panna De-

rynżanka po raz czwarty. — W środę po raz ostatni w tym sezonie na benefis p. Jejdego, opera narodowa Moniuszki *Halka*.

* **Od p. sędziego M. Łyskowskiego** dochodzi nas wiadomość, że w odezwie jego, dotyczącéj 25-letniego jubileuszu klasztoru pp. Urszulanek o tyle zaszła mała niedokładność, iż jubileusz ten odprawi się w Krakowie nie 3, lecz już **2 lipca** rb.

Dając to sprostowanie, wyrażamy oraz serdeczną gotowość służenia pośrednictwem naszém w przyjmowaniu na „fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj" jak najliczniejszych składek. Cieszy nas, że i *Dziennik Poznański* porówno z nami i odezwie i ofiarom łamy swe otworzył. A więc idźmy w celu dobrym i szlachetnym „*viribus unitis*" naprzód!

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 195 marek. Dziś odebraliśmy od M. L. 3 marki z dopiskiem: „mała ale szczerze dana składka, która — co daj Boże — niechaj jaknajprędzéj dorośnie do znacznéj sumy. Razem 198 marek.

Sprostowanie. W zeszłym numerze zamieszczono przez omyłkę p. Józefa Czapskiego z Kuchar 30 mrk., gdzie ma być 10 marek; suma ogólna jednakowoż pozostaje ta sama.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 210 marek 6 fen. Dziś nadesłał ks. K. 6 mrk. Razem 216 marek 6 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 247 m. 41 fen. Dziś nadesłali: ks. Niezieliński z Konarzewa 5 m., M. Kopa z Trzcielina 10 mrk., z parafii Wilkowo Polskie 12 m. Razem 274 marek 41 fen. — Nadto otrzymaliśmy za pośrednictwem *Gazety Narodowéj*: od pp. Podhorydeńskiego z Tour de Peile 25 franków, Jana Komarnickiego z Ławnykowa 5 florenów, W. W. 1 fl., od „Litwina" z Krakowa 10 rubli; razem 25 franków, 6 florenów i 10 rubli.

* ***Posener Ztg.*** rozprawiła się już z mową posła Kantaka, a na jutro obiecuje artykuł o mowie ks. dra Stablewskiego. Nie podobna nam rozbierać całego steku fałszów i przekręceń; dość powiedzieć, że od początku do końca stara się autor tych artykułów ubliżać posłowi Kantakowi, którego twierdzenia stara się zbijać tą insynuacyą, że pewnie poseł Kantak nie wierzy w to, co mówi, że „liberalny" ten mąż mówi jak Jezuita, że chociaż Madziarom nie wolno germanizować Niemców siedmiogrodzkich, gdyż ci Niemcy cywilizują Madziarów, to pomimo to Niemcy pruscy mogą germanizować Polaków, gdyż Polacy nie są kulturvolkiem itd. itd. Agitacya księży polonizująca gwałtem Niemców, jest wszystkiemu winna; ona jest powodem germanizacyi szkół, ona wywołała ustawę o języku urzędowym. Na takie brednie się nie odpowiada!

* **Około 80 osób** zebrało się wczoraj na sali hotelu francuskiego, aby uczcić szanownego posła naszego Kaźmirza Kantaka, który we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego równego zażywa szacunku i równéj miłości. Dwadzieścia lat pracy parlamentarnéj uczyniły imię jego w całéj Polsce popularném, a uprzejmość, gotowość do usługi dla wszystkich i zawsze zjednała mu wdzięczność i życzliwość w szerokich bardzo kołach. Obywatele miasta Poznania pragnęli uczcić szanownego posła w dniu jego imienin, a gdy to z różnych powodów stać się nie mogło, zaprosili go w dniu wczorajszym na wspólną kolacyą. Pan dr. Łebiński wyraził w imieniu obecnych te uczucia, które ten objaw wdzięczności wywołały i oświadczył szan. posłowi, że społeczeństwo nasze czci go i szanuje jako człowieka pracy, jako wymownego i wytrwałego obrońcę praw naszych, jako męża nieskazitelnego bez fałszu i bez pychy. Poseł Kantak z rozrzewnieniem odpowiedział na te wyrazy uznania, podziękował za nie serdecznie i oświadczył, że będą one zachętą i bodźcem do dalszéj pracy. Ks. dr. Kantecki wzniósł toast na cześć Koła polskiego. Z pomiędzy posłów obecnym był jeszcze p. Osowski z Prus Zachodnich. Wśród ożywionéj rozmowy licznych przemówień bawili się zebrani do późnego wieczora.

* **Dowiadujemy się**, że po benefisie panny M. Deryżanki nastąpi zaraz benefis sympatyczнéj i utalentowanéj artystki naszéj pani Cieślińskiéj, uświetniony i poparty szlachetnym współudziałem bawiącéj warszawskiéj artystki. W *Iskrze*, jednoaktowéj komedyi Pallerona, nieznanéj tu jeszcze, a z wielkiém powodzeniem granéj na scenie warszawskiéj, lwowskiéj i krakowskiéj, wystąpi beneficyantka.

* **Panny Bulewskie** wystąpią z koncertem w Toruniu w dniu 22 b. m. Później dadzą jeszcze raz u nas koncert.

* **Pan dr. M. Kantecki** przedstawiony dziś został uczniom tutejszéj szkoły realnéj, w któréj rozpoczął rok próby jako kandydat wyższego zawodu nauczycielskiego.

* **Pan dr. Leon Swiderski** przyszedłszy do zdrowia po niebezpiecznéj chorobie tyfusowéj, któréj się nabawił u jednego ze swych pacyentów, rozpoczął znów przerwaną w ten sposób praktykę w Barcinie.

* **Na ratuszu**, w lokalu kasy podatkowéj wyłożony jest do przejrzenia spis osób opłacających podatek gruntowy i budynkowy.

* **Ćwierćroczne** walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8 w zwykłym lokalu Towarzystwa (w restauracyi p. Knolla przy Starym Rynku). Na porządku dziennym, oprócz wielu ważnych spraw wewnętrznych, stać będzie również kwestya tegorocznéj majówki, na co zwracamy uwagę członków tegoż Towarzystwa.

* **Wczoraj** przejeżdżało przez Poznań około 50 osób, zdążających do Ameryki. Około Wielkiejnocy wyjeżdżały przeważnie kobiety, które podążały za swymi, znajdującymi się już w Ameryce mężami. Obecnie jadą tak mężczyzni jak kobiety.

* **W sobotę** przy ścinaniu gałęzi na drodze do Dębiny przy Nowéj Ameryce, gałęź spadająca uderzyła w głowę tak silnie ojca restauratora Heusiga, że tenże natychmiast ducha wyzionął.

* **W okolicach** Strzałkowa widziano w tych dniach kilka czarnych bocianów.

* **Konsekracya** prałata ks. Ignacego Łobosa, mianowanego sufraganem przemyskim, na Biskupa w Leuka *in partibus infidelium* odbyła się wczoraj w niedzielę w Krakowie w kościele kollegium Jezuickiego na Wesołéj. — Uroczystego tego aktu dopełnił ks. Biskup krakowski. W braku Biskupów asystentów jednego z nich zastąpił ksiądz prałat katedralny hr. Scipio del Campo, który otrzymał do tego osobne uprawnienie Stolicy Apostolskiéj.

* **Znowu pożar teatru.** Nadeszła dziś depesza ze Zwierzyna (Schwerin w Meklemburgii) donosi, że tamże wczoraj w teatrze Schauspielhaus podczas przedstawienia komedyi *Robert i Bertrand* powstał pożar. Z publiczności nikt życia nie postradał.

Dalsze depesze donoszą, iż pożar wybuchł wczoraj wieczorem pomiędzy godziną 8 a 9 na najwyższéj galeryi północnego przybudowania, gdzie zachowane są krzesła zapasowe. O niebezpieczeństwie powiadomiono ze sceny zawczasu jeszcze publiczność. Sam w. książę wystósował do publiczności kilka słów uspokajających, tak że opuszczono teatr bez popłochu i niebezpieczeństwa. Około północy opanowano ogień. Całe wnętrze jest zupełnie zniszczone, tylko mury pozostały. Biblioteka i muzykalia podobno ocalały. Garderoba zniszczona.

* **Redaktor** *Deutsches Montagsblatt* dr. Levysohn został skazany na dwa tygodnie za artykuł porównywający Gambettę z Chrystusem i przypisujący Gambecie przy jakiejś uczcie słowa, używane przez kapłanów przy udzielaniu Sakramentów św. Artykuł wzięty był z paryskiego pisma *Intransigeant*.

* **Zimna temperatura.** Wschodnie wiatry i przymrozki psują nam wiosnę i straszą gospodarzy i ogrodników. Nie dziwić się jednakże temu, że u nas tak zimno, kiedy i we Włoszech nie inaczéj. Jak z świeżo odebranego listu z Rzymu wyczytujemy, to i tam od 2 tygodni przeszło zmienne bardzo panuje powietrze, deszcz i grady przeplatają się nawzajem i dokuczliwe przytém panuje zimno, tak iż gdyby można, Rzymianie chętnie nieraz do ciepłych tuliliby się pieców. — Czyby liczne wizyty gości z północy także zimno były sprowadziły do Rzymu?

† **Sp. Karolina** z Jantów **Królikowska**, wdowa po śp. Józefie Franciszku Królikowskim, niegdy profesorze literatury polskiéj w Poznaniu, matka znakomitego naszego artysty dramatycznego Jana Królikowskiego, a babka Kaźmirza, członka trupy naszéj, zmarła dnia 11 bm. w Zambrowie, gdzie chwilowo przebywała u córki. Żyła lat 96. Spokój jéj duszy!

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 18 kwietnia, św. Apoloniusza m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 1.

Wypadki historyczne. 1576 Wjazd Stefana Batorego do Krakowa. — 1791 Ustawa dla miast. — 1794 Utworzenie rady tymczasowéj. — 1831 Bitwa pod Kormiałowem. — 1832 Sprawa Polski w parlamencie angielskim.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 kwietnia.

BAZAR. Pani Putiatycka z Leszna, Arnese z Uścikowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Kwilecki z żoną z Dobrojewa, Moszczeński z Niemczynka, Mańkowski z Podola, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Mielżyński z Chobienic, Mittelstaedt z Królestwa Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Dr. Węclewski z żoną z Środy, Wieczorek z synem z Pszczołczyna, Głębocki z Psarskiego, Jankowski z Strasburga, Thieme z Berlina, Górski z Januszewa, Kurtzman z Smigla, Rohnstock z Trzcianki, Grunwald z Berlina, Buchowski z Pomarzanek, Binkowski z bratem z Białego Dworu, Załuskowski z Wronczyna, Michalski z Kretkowa, Piątkowski z Baranowa, Janiszewski z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 17 kwietnia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 40,000, litrów, cena wypowiedzenia 43.80 marek kwiecień 43.80. maj 44,10, czerwiec 44,70. lipiec 45,40, sierpień 46,—, wrzesień 46,30 w miejscu bez beczki 42,70.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 17 kwietnia 1882.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	90	21	—	19	80
Żyto		15	70	15	40	15	20
Jęczmień		14	70	13	90	13	50
Owies		15	70	14	30	13	80
Groch wrzący		16	50	16	30	16	—
Groch na paszę		14	20	13	90	13	70
Kartofle		3	30	3	10	3	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		16	30	15	—	14	—
Łubin niebieski		15	—	14	20	13	10
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 17 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100.70. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 7 ,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 63,—. Poznański bank prowincyonalny 123.—. 4% pożyczka państw. 101 30. 4½% prusk. pożyczka ukonsolid. 104,90, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akcye zakł. 119,60. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 171.—, Polskie likw. listy 54,90, Rosyjskie bankowe noty 207,20 marek.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin 17 kwietnia 1882. Kursa końcowe. 17 kwietnia

Pszenica wyżéj
kwiecień-maj 228,50
wrzesień-paźdz. 208,50
Żyto osłab.
kwiecień-maj 156,—
maj-czerwiec 154,50
wrzesień-paźdz. 151,50
Oléj rzep. spok.
kwiecień-maj 55,20
wrzesień-paźdz. 55,50
Okowita słabo
w miejscu 44,30
kwiecień-maj 46,20
czerwiec-lipiec 47,10
sierpień-wrzesień 48,70
wrzesień-paźdz. 48,90
Owies
kwiecień-maj 132,50
Wypow.-żyta wsp. 1900
Wypow.-okow. kw. 26v00

Kapitały.

Galic. akc. k.	133,75
Pr. consol. 4%	101,60
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,75
Austr. banknoty	170,30
Austr. renta złota	81,—
Austr. losy 1860	123,50
Włochy	90,10
Rumuny	102,75
Ros. banknoty	208,10
Ros.-ang. pożyczki	86,80
Pol. 5% list. zast.	64,10
Pol. lik. l. zast.	55,40
Kredyty	594.50
Kolej państwowa.	565,—
Lombardy	250,—
Usposob. b. stale	

Szczecin, dnia 17 kwietnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale
kwiecień-maj 223,50
maj czerwiec 220,50
Żyto spok.
kwiecień-maj 155,—
maj-czerwiec 154,—
czerwiec-lipiec 153,—
Rzepik
wrześ.-paźdz. 257,—
Oléj rzep. niezm.
kwiecień-maj 55 75
wrześ.-paźdz. 55,50
Okowita spok.
w miejscu 42,40
kwiecień-maj 45,—
czerwiec-lipiec 46,—
Petroleum
kwiecień 7,30

†

Wczoraj rozstał się nagle z tym światem, tknięty apopleksyą w Wrocławiu ś. p. (764)

Ksawery Gadebusch

sędzia w Prusnicy (Prausnitz),

o czém donoszą w smutku pogrążeni

ojciec i brat.

Poznań, dnia 17 kwietnia 1882.

Za spokój duszy ś. p.

Teodora Mukułowskiego

odbędzie się (762)

nabożeństwo żałobne

dnia 19go kwietnia w Kotlinie.

Eleganckie i tanie

Kapelusze

poleca w wielkim wyborze (761)

Magazyn strojów

A. Modrzyńskiéj

Wodna ulica nr. 7.

Dyrekcya cesarskiéj rękodzielni tabacznéj strasburgskiéj

powierzyła mi sprzedaż swych wyrobów; takowe polecić mogę w rozmaitéj cenie za 100 sztuk po 19,00, 16,50, 13,50, 12.50, 11,50, 8,8), 8,50, 7,50, 7,25, 6,80, 6,00, 5,80, 4,00, 3,90, 3.80 3.50, 3,40 4,30. 4,20, nowsze wyroby 12,00, 11,00, 10,00, 7.50, 5.20, 4.30, 4,25 3,30, cztery gatunki po 2,80, dwa gatunki po 2,60, 2.50, i po 2,40, tytuń do palenia w 20tu gatunkach od 3.00, do 0,75, przy odbiorze większéj ilości 5% rabat; za czysty tytuń gwarantuje. (37)

Z szacunkiem

A. Zołnierkiewicz,

Zbąszyń (Bentschen).

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Zakład zegarmistrzowski

B. Dawczyńskiego

został ponownie otwarty i będzie jak dawniéj prowadzony. Reperacye zostają szybko i tanio wykonane. (746)

Z dniem 1-go kwietnia r. b. przeniosłem (699)

handel futer i pracownią moję

do domu przy Wilhelmowskiéj ul. 25.

Rzeczy na przelatowanie przyjmuję pod gwarancyą.

Uniżony

F. Zbirański,

dawniéj W. Laudon.

LUDWIK MOEBIUS

ul. Wrocławska 5.

pozwala sobie uniżenie Szanownéj Publiczności zwrócić uwagę na swój znacznie zaopatrzony (294)

skład szkła i porcelany.

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

poleca swój znaczny skład **win węgierskich** na beczkach i butelkach — **beczkę** począwszy od 180 marek za 130 litrów aż do 600 marek, na litrach od 1 m. 50 fen. najlepszych i najstarszych gąsiorków po 3, 4 6, 9 i 15 marek. (642)

25 minut od Na- Kąpiele Poczta — Telechodu. Stacya graf w miejscu.
kolei Wrocławsko- **Cudowa** Otwarcie
Pragskiéj. 15go maja.

w skalistych i leśnych 2800' Hejszowskich Górach.

Hrabstwo Kłodzkie, obw. rej. Wrocławski.

Sławne od dawna **źródła natro-stalowe, kąpiele stalowe,** bardzo obfite w **kwas węglowy, stalowo-gazowe, kąpiele siarczano-żelaziste, muliste, tuszowe i parowe, mleczarnia.** Wypróbowane w **niedokrwistości, blednicy, słabości** każdego rodzaju, **w cierpieniach nerwowych, mózgowych, pacierzowych, reumatymie, podagrze, katarach chron., zastarzałych zaflegmieniach kobiecych. Muzyka w Zakładzie kąpielowym pod przewodnictwem dyrekt. muzyki Karola Fausta.** Cudne wycieczki (705)

Tajny radzca zdrowia dr. Scholz i dr. Jacob.

Uniwersalne cyrkle.

Mowe poprawne cyrkle uniwersalne patentowe, przybory do wysuwania, cyrkle rysunkowe, trójkąty, deski do rysowania są znów w zapasie i polecam takowe wszystkim rysującym na kruszczu drzewie i t. p. (752)

R. HAYN

ul. Wrocławska i Podgórna 22.

Handel papieru, artykułów piśmiennych rysunkowych i malarskich.

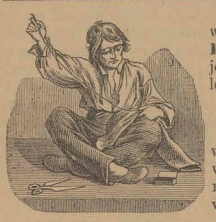
Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.



Odebrałem i polecam w wielkim wyborze **materye sukienne, korty i bukskiny** tak krajowe jak i zagraniczne, również polecam

ubrania męzkie

własnego wyrobu, począwszy od rewerend, fraków i t. d. na porę teraźniejszą po **cenach umiarkowanych.** (380)

A. Kromolicki

skład garderoby męzkiéj

Róg Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj nr. 12.

Cukry

i **pomadki** — swéj fabryki jako też francuzkie, w pudełkach do przesłania stósownie ułożone — po 2, 3 i 7 marek pudełko, poleca cukiernia (728

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Do rodziców i opiekunów.

Utrzymując pensyonat dla studentów, uważam sobie za obowiązek wychowańcom moim w naukach pomagać, aby ich od wszelkich złych wpływów chronić i aby im w każdym razie opiekę rodziców zastąpić. Dla uczących się muzyki mam pianino, a dla mówiących po francuzku jest umnie sposobność do rozmów w tymże języku. Pensyonarzy przyjmuję w każdym czasie.

Również przyjąłbym młodzieńca, któryby się chciał kształcić prywatnie. [759]

Ruździński

były naucz. w pedagogium Ostrowie pod Wieleniem. Poznań, ul. Wrocławska nr. 19 III piętro.

Osoba,

która przez kilkanaście lat trudniła się wychowaniem drobnych dzieci i wyręczeniem pani w domowem gospodarstwie, poszukuje umieszczenia zaraz, lub od 1 lipca. Zgłoszenia uprasza się **post. rest. Poznań** p. l. **O. B. 100.** (754)

PANNY

biegłe w krawieczyźnie i do szycia na maszynie znajdą stałe zatrudnienie; również przyjmuje panny w naukę. (753)

Rybaki nr. 3, parter.

Owczarz

z kilkoletnią praktyką w jednéj z najznaczniejszych zarodowych owczarni, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź (745)

27,000 m.

kap. koś. są niżéj ⅔ taksy do wypożyczenia, gdzie? wskaże *Ekspedycya Kuryera Poznańskiego* za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź (747

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Nr 96. Kraków, Czwartek 28 Kwietnia 1898. Rocznik LI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 6 wieczorem.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.
W Lwowie jest „Czas“ do nabycia w biurach dzienników L. Plohna, A. Olszewskiego, S. Sokołowskiego.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr. 80 ct.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Karlińskiego, Mańkowskiej w Sukiennicach, handel Kretschmera, biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, główna trafika. — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt., układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz po 20 ct., następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biura dzienników L. Plohna, A. Olszewskiego, centr. biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Fried (tylko prenumeratę H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Rada państwa.

Wiedeń 26 kwietnia.

(=) Ktoby słyszał oklaski, jakie towarzyszyły uchwale odesłania do komisyi wniosku o oskarżenie hr. Badeniego, sądzić by mógł, że lewica odniosła na całej linii zwycięstwo, że rozporządzenia językowe zostały zniesione, język niemiecki uznany za państwowy, a Królestwo Czeskie zdane na łaskę i niełaskę Schoenerera, Wolfa i spółki.

Z przypadkowego i raczej tylko pozornego zwycięztwa chciałaby lewica zrobić zasadniczy tryumf i zasadnicze zwycięstwo. W rzeczywistości wynik głosowania jest tylko nieprzyjemnym co prawda — zewnętrznym objawem wiadomego wszystkim faktu, że prawica Izby poselskiej rozporządza większością, o ile idzie o ogólne zasady autonomii krajów, że jednakże w każdym innym wypadku zdaną jest na dobrą wolę stronnictwa katolicko-ludowego i inne jeszcze przewidzieć się niedające hazardy.

Jeżeli lewica z dzisiejszego głosowania wysnuwa wniosek, że katolickie stronnictwo ludowe ma ochotę przejść w jej szeregi i wspólnie z panem Wolfem walczyć za niemieckim językiem państwowym, to jest to omyłką, która wyjaśni się prędzej, aniżeli się może lewica spodziewa.

Katolickie stronnictwo ludowe upodobało sobie stanowisko, na którem — należąc do prawicy — wolno mu jednak kroczyć własnemi drogami, ile razy mu się tak spodoba. Na tem stanowisku jest mu dobrze i bardzo wygodnie. Zresztą głosowanie nie zmieniło w niczem istniejących stosunków parlamentarnych, a wykazało co najwyżej pewne niedbalstwo ze strony prawicy i pewną lekkomyślność lub wreszcie i pewien brak karności ze strony niektórych członków prawicy. Na ostrzejsze skarcenie zasługuje postępowanie posłów rumuńskich, którzy mimo małej liczby — jest ich tylko sześciu — narzucili się na benjaminków prawicy, przeforsowali członka swego klubu na wiceprezydenta Izby, a dziś — z wyjątkiem pana Lupula — wszyscy usunęli się od głosowania. Również Dalmatyńcy, którzy znajdują po prawej stronie Izby opiekę i poparcie, nie pojawili się dziś w komplecie. W całej rozciągłości natomiast spełnili swój obowiązek Młodoczesi: z całego klubu brakło tylko trzech i to za usprawiedliwieniem.

Z Polaków Dr Winkowski z wiernym mu p. Krempą, związał się jednym jeszcze węzłem z niemiecką obstrukcyą, nie otrzymał jednak w zamian ani jednego brawa — widocznie lewica pod przymusem tylko znosi ten polski cierń w swem jednolitem niemieckiem ciele. Poseł Bojko wyrzekł się w tym wypadku spólnictwa z Drem Winkowskim i wstrzymał się od głosowania.

X. Stojałowski z trzema członkami swego klubu głosował przeciw oskarżeniu. Prawica — a i część członków Koła polskiego — nie zachowała wobec niego tej rezerwy, co lewica wobec Dra Winkowskiego i podziękowała mu za głos żywymi oklaskami. Posłowie: Dr Danielak, Kubik i X. Szponder wstrzymali się od głosowania.

Z Koła polskiego brakło tylko czterech głosów, przyczem zauważyć należy, że p. Jędrzejowicz, jako minister, wstrzymał się od głosowania, a p. Giżowski jest obłożnie chory.

Rezultat praktyczny głosowania równa się zeru. Wniosek, odesłany do komisyi, wróci do Izby prawdopodobnie jako referat większości, żądający odrzucenia oskarżenia i jako referat mniejszości, popierający je. Utrzymanie oskarżenia wymaga jednak w Izbie kwalifikowanej większości, niema więc mowy o tem, aby w rzeczywistości do oskarżenia przyjść miało.

Wszelkie uznanie zyskał dziś ze strony prawicy Dr Kramarz, który, nie uważając na dzikie krzyki obstrukcyi, miał odwagę wypowiedzenia całej prawdy. Wśród spotęgowanego przez dzienniki, a w części sztucznego oburzenia z powodu wprowadzenia do Izby policyi, zapomniano zwolna o tem, co ten fakt poprzedziło. Suggestya, wykonywana przez lewicę i jej organy prasowe, sprawiła, że i po prawej stronie Izby znoszono w pokorze wszelkie wyrzuty i że nikt nie miał odwagi wykazania przyczynowego związku pomiędzy gwałtami, jakich dopuszczała się obstrukcya, a lex Falkenhayn i interwencyą policyjną. Podobna kapitulacya przyczynić się tylko mogła do skrzywdzenia zasłużonych mężów, do rozzuchwalenia parlamentarnej anarchii, a wreszcie i do sfałszowania historyi. Dr Kramarz odważnie i bezwzględnie zdarł maskę z rzekomych obrońców parlamentarnej wolności; nie dziwimy się więc wcale, że mowa jego wywołała w ich szeregach aż do szału posuniętą konsternacyę. Prawica natomiast czuła się tą odwagą formalnie pokrzepioną i ze szczerym entuzyazmem przyklaskiwała wywodom wiceprezydenta Izby.

Dr Kramarz przemówił mniej więcej w te słowa:

Nie sądźcie panowie, że staję tu jako oskarżony, lub że się chcę wobec was bronić. (Oklaski na prawicy. Z lewicy wołania: Bezwstyd! Prezydent policyjny! Nie chcemy słuchać! Pfui! Precz z nim! Pierwej prosić o przebaczenie! Lokaj Badeniowski!). Przemawiam tylko, aby stwierdzić fakta istniejące i wprowadzić na prawdziwe tory opinię publiczną, zbałamuconą przez jednostronne przedstawienie sprawy. (Pos. Dobernig: Macie przecież obrońcę z urzędu, Herolda. Pos. Glöckner: Niech idzie do Buska na parobka Badeniego! Pos. Steiner: Gdzie policya? Kramarz mówi, to trzeba policyi!). Gdyby ktoś wierzył waszym przedstawieniom kwestyi, mógłby sądzić, że przed lex Falkenhayn istniały tu stosunki sielankowe. Na szczęście protokoły stenograficzne są dowodami, których nie można usunąć. (Pos. Böheim: Idź pan wylizywać talerze Badeniego! Pos. Wolf: Co pan masz do gadania. Pan nie jesteś członkiem parlamentu! Pan jesteś szefem policyi parlamentarnej. Pos. Schönerer: Do więzienia z nim!).

Jeżeli poseł Grabmayr cytował tu kodeks karny, to i ja mogłbym powołać się tu na ten kodeks, a mianowicie na § 76 o zbrodni gwałtu publicznego. (Żywe oklaski na prawicy; hałas na lewicy trwa nieustannie). Przypomnijcie sobie, ilu mo żnaby wyliczyć z pośród was, którzy popełnili tę zbrodnię. Zdaje się, że zapomnieliście o tych wszystkich gwałtach tu popełnionych, o koncertach pulpitowych, obelgach na prezydyum, krzykach i wrzaskach, bezwstydnych łajaniach, na które byliśmy narażeni, o przeszkadzaniu przeciwnikom w przemowach. (Oklaski huczne na prawicy; na lewicy silniejszy wybuch przeraźliwych wrzasków. Posłowie z lewicy podnoszą pięści, przyskakują bliżej i wrzeszczą wygrażając. — Pos. Pommer: Zbrodniarz! — Pos. Iro: Kat. Pos. Steiner: Szpicel!). Parlament nie był już parlamentem (oklaski na prawicy), lecz czemś, czego wymienić nie chcę. Parlament był zbezczeszczony jeszcze przed lex Falkenhayn. (Huczne oklaski na prawicy; ogłuszający wrzask na lewicy). Co można zarzucić postępowaniu prezydyum przed lex Falkenhayn? Chyba tylko interpretacyę niedość jasnych ustępów regulaminu. Prezydyum miało przecież obowiązek umożliwić pracę Izby, boć na to jest prezydyum!

Teraz zaś pozwólcie panowie, że powrócę do historyi lex Falkenhayn. (Hałas na lewicy wzmaga się). Nie wyprowadzicie mnie z równowagi, bo do tych scen jestem od roku już przyzwyczajony. (Pos. Hofmann: To prowokacya!). Prezydyum opierało się przez całe miesiące wszelkim zmianom regulaminu. To muszę stwierdzić z tego miejsca. (Ogłuszający hałas na lewicy. Pos. Pacak do obstrukcyonistów, którzy napierają posłów z prawicy: Idźcież stąd do licha już raz! Między młodoczechem Brzeznowskym a Peszką i Horzicą powstaje gwałtowna sprzeczka. Peszka do Brzeznowskyego: Pan byłeś przywódcą i podżegaczem awantur praskich. Brzeznowsky do Peszki: A pan głównym szpiegiem pruskim. Nowy hałas).

Nie będziecie chyba twierdzić, że wasza obstrukcya była szczególnie inteligentną. Nie mogę sobie wyobrazić nic mniej inteligentnego (oklaski na prawicy) od tych imiennych, tajnych i znowu imiennych głosowań. Musiało więc dojść do wniosku pos. Dyka, co wywołało wśród was oburzenie. Prezydent Abrahamowicz, którego odwagę osobistą nauczyłem się czcić w owych dniach (burzliwe oklaski u Młodoczechów i Polaków), miał niewątpliwie prawo żądać od pos. Schönerera, aby mu powiedział, w jakiej sprawie żąda głosu. Cóż uczynili posłowie Schönerer i Wolf? Wyskoczyli na trybunę prezydyalną, a Schönerer wyrwał prezydentowi dzwonek! Wiecie przecież, że potem dobyto tu, w tej Izbie noża. (Okrzyki Młodoczechów: Słuchajcie! słuchajcie! Oto prawda! Mordercy nie chcą słuchać prawdy!). Kogo taki fakt nie oburza do głębi, ten nigdy nie zrozumie, dlaczego stworzyliśmy lex Falkenhayn. (Burzliwe oklaski na prawicy. Pos. Grössl: Jak dumnie na nas spogląda! Lew czeski! Trzywa mu się jeży!) Każdy poseł winien mieć poczucie, że jest to miejsce uświęcone, na którem nie można tak się zachowywać, jak całkiem gdzieindziej. Wyrwanie dzwonka i dobycie noża stanowiły proklamowanie prawa pięści w tej Izbie, a przeciw niemu obrona była konieczną. W takiej chwili opuściliśmy zupełnie ręce. Co miała większość począć? Takie sceny jak tu, nie wydarzyły się w żadnym innym parlamencie świata. We wszystkich parlamentach wkracza w takich warunkach siła zbrojna, równie w Anglii, jak Francyi i Belgii, a wiecie panowie, że lekka grożba zamierzonych gwałtów zakończyła się przed kilku dniami w senacie amerykańskim bardzo podobnie do naszych scen. —

Biuro Izby postanowiło zatem zaprowadzić straż parlamentarną i muszę wyznać, że hr. Badeni popełnił wielki błąd, że nie chciał uznać tej uchwały. Gdyby nie to, sprawy zupełnie inaczej ułożyłyby się. W ten sposób przyszło do *lex Falkenhayn*. Czy naruszało ono w czemkolwiek prawa takiego posła, który trzyma się zasad przyzwoitości i obyczajności! (Żywe oklaski na prawicy).

Komitet wykonawczy chciał zwołać konferencyę przywódców klubowych przed omawianiem sprawy *lex Falkenhayn*. (Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy). Z tym zamiarem przyszło prezydyum do Izby. Przyjęto nas jednak stosownie do zwyczaju wyrazami: „Szubrawcy!“ „Draby!“, a z lewej strony Izby nie zaprotestował nikt przeciw takiemu nadużywaniu mandatów; prezydyum nie mogło zwołać konferencyi i skończyło się na uchwaleniu *lex Falkenhayn*. Za dyskusyę zgodzić się było niepodobna. Cóż można się było obawiać ponownych scen z nożami. Nie sądziliśmy, że znajdzie się jeszcze poseł, któryby miał odwagę popełnienia gwałtów po takich scenach, jakie tu widziano po wyrywaniu dzwonka i dobywaniu noża. Protokół ostatniego posiedzenia pozostanie na zawsze niezatartem piętnem (oklaski na prawicy), dowodem tonu i obyczajów, które panowały tutaj w Izbie. My, prezydyum i większość, oddajemy nasze postępowanie pod sąd historyi (oklaski na prawicy) i życzyłbym panom, abyście tak spokojnie oczekiwać mogli sądu tego, jak my go oczekujemy. Na tem kończę. (Żywe, długotrwałe oklaski na prawicy; wszyscy posłowie z prawicy składają mowcy powinszowania. Na lewicy nieopisany tumult, zaprzeczenia, wołania: Precz! Pfui! Na lewicy daje się słyszeć przeciągły świst, co wywołuje nowe oklaski na prawicy. Wołania z lewicy: To smutne oklaski! Wstyd! Długi, nieopisany hałas i niepokój w całej Izbie).

P. Baeuther, omawiając zajścia ostatniej sesyi parlamentarnej, twierdził, że hr. Falkenhayn swoim zamachem zdobył sobie herostratową sławę. Mowy Kramarza nie można było słyszeć. Musiała być jednakże w wysokim stopniu prowokacyjną. Kramarz byłby lepiej uczynił, gdyby był milczał. Jest on już osądzony i napiętnowany. Do czego dąży nowy prezydent ministrów, nie wiemy. Wie on jednak, iż my nie ustąpimy, aż pokąd dokonany na naszym narodzie rabunek nie będzie powetowany.

P. Milesi zaznacza, iż hr. Badeniemu przebaczyć nie można, on musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Stara Grecya — rzekł mowca — miała tylko jednego Ephialtesa, a nasza Austrya ma, Bogu dzięki, tylko jednego Falkenhayna. Jego *lex — requiescat*, ale nie *in pace*.

P. Funke: Polacy, którzy na cześć hr. Badeniego w Galicyi spijali szampana, milczą tu w Izbie. Hr. Badeni nie ma żadnego obrońcy. Nawet Kramarz nie przemawiał za Badenim. Mowca zapewnia, iż naród niemiecki nie osłabnie w opozycyi, aż pokąd rozporządzenia językowe nie będą zniesione.

Przemawiali jeszcze dość krótko posł.: Bendel, Röhling, Berner, a wreszcie pos. Tanaczkiewicz, który oświadczył, że niezawiśli Rusini wezmą udział w głosowaniu i głosować będą za oskarżeniem, w którem „znajduje echo skarga całego ludu ruskiego i ruskiego duchowieństwa.“

Następnie przystąpiła Izba do głosowania nad wnioskiem Grossa i Bernera o przekazanie wszystkich wniosków o oskarżenie hr. Badeniego komisyi, z 36 członków złożonej. Głosowanie odbyło się imiennie.

Tak (tj. za przekazaniem wniosków komisyi) głosowali posłowie: d'Angeli, Attems, Axmann, Baljak, Bareuther, Bendel, Berner, Bielohlawek, Böheim, Bohaty, Budig, Cambon, Campi, Chiari, Ciani, Cingr, Damm, Daschl, Daszyński, Demel, Dobernig, Doblhoff, Drexel, Ebrenfels, Eichhorn, Eisele, Eltz, d'Elvert, Erb, Fink, Foller, Forcher, Fournier, Fürstl, Funke, Gessmann, Ghon, Girstmayr, Glöckner, Götz Leopold, Grabmayr, Gregorig, Grössl, Gross, Günther, Haase, Habermann, Hackelberg, Hannich, Heeger, Heinemann, Herbst, Herzmansky, Hinterhuber, Hirsch, Hochenburger, Hofer, Hofmann Franc., Hofmann Paweł, Hofmann Wincenty, Hortis, Hueber, Hübner, Hybeš, Iro, Jaksch, Jarosiewicz, Jax, Kaiser, Kapferer, Kareis, Kienmann, Kiesewetter, Kindermann, Kink, Kirschner, Kittel, Klein, Kletzenbauer, Knoll, Kopp, Kozakiewicz, Krempa, Kronawetter, Kübeck, Kupelwieser, Lecher, Lemisch, Lenassi, Liechtenstein, Lorber, Loser, Ludwig, Lueger, Malfatti, Mauroner, Mauthner, Mayer, Mayreder, Menger, Millesi, Moscon, Mosdorfer, Neuntenfel, Nitsche, Noske, Nowak, Oberndorfer, Okuniewski, Panizza, Pattai, Pergelt, Peschka, Pessler, Pfeifer Juliusz, Pferscke, Pfliegl, Polzhofer, Pommer, Prade, Prochaska, Promber, Proskowetz, Rasel, Richter, Riegel, Rigler, Röhling, Roschmann, Roser, Russ, Scheicher, Schlesinger, Schönerer, Schöpfer, Schoiswchl, Schrammer, Schreiber, Schücker, Schwegel, Sedlnitzky, Seidel, Spens, Steiner Antoni, Steiner Józef, Steiner Leopold, Steinwender, Stöhr, Straucher, Strobach, Stürgkh, Sylvester, Taniaczkiewicz, Terlago, Tittinger, Troll, Tschernigg, Türk, Verkauf, Versegnassi, Vratny, Wedral, Weisskirchner, Welponer, Wernisch, Wimhölzel, Winkowski, Wohlmeyer, Wolf, Wolfhardt, Wrabetz, Zanetti, Zedtwitz Karol Maurycy, Zeller, Zimmer.

Przeciw (t. j. za natychmiastowem odrzuceniem wniosków o oskarżenie) głosowali posłowie: Abrahamowicz Eugeniusz, Adamek Gustaw, Adamek Karol, Baltazzi, Barwiński, Baumgartner, Bečvar, Belcredi, Berks, Belsky, Biliński, Błażek, Błażowski, Bogdanowicz, Borčić, Borkowski, Brdlik, Bromovsky, Brzorad, Breznovsky, Bulat, Byk, Cena, Chotek, Chrzanowski, Czarkowski, Czecz, Czernin, Deym, Doležal, Dostal, Dulęba, Dvorak, Dyk, Dzieduszycki, Einspieler, Engel, Falkenhayn (ironiczne oklaski z lewicy), Ferjančic, X. Fischer, Formanek, Fořt, Garapich, Gniewosz Władysław, Gniewosz Włodzimierz, Götz Jan, Górski, Gregořcić, Gregorec, Gregr, Grobelski, Hajek, Hayden, Heinrich, Heller, Henzel, Herold, Holansky, Hořica, Hovorka, Janda, Jaworski, Kaftan, Karatnicki, Könnig, Kolischer, Kozłowski, Kramař (Wolf: on głosuje we własnej sprawie. Oskarżony nie może głosować. To szczyt bezwstydu!), Krek, Krumbholz, Kryf, Kulp, Kurz Wilhelm, Kušar, Lang, Lažansky, Lebloch, Lewicki, Lilgenau, Loula, Lupul, Madeyski, Martinek, Maštalka, Merunowicz, Mellal, Milewski, Nawrocki, Ochrymowicz, Olpiński, Pabstmann, Pacak, Palffy, Parish, Pastor, Peric, Pfeifer Wilhelm, Piepes, Piętak, Piliński, Plaček, Pogacnik, Popowski, Pospišil, Potoczek, Pověe, Prazak, Radimsky, Rapoport, Rittner, Robic, Rojowski, Rosenstock, Roszkowski, Rozkoszny, Rutowski, Rychlik, Sapieha, Schwarz, Schwarzenberg, Seichert, Serenyi, Skala, Slama, Slavik, Sokol, Sokołowski, Spinčić, Starostik, Stojałowski (Głosy oburzenia na lewicy. Oklaski na prawicy. Ironiczne brawa na lewicy i okrzyki: Idź pan na prawicę. Weźcie go sobie. Długo trwająca wrzawa!), Stolberg, Stransky, Struszkiewicz, Svožil, Sylva-Tarouca, Szajer, Sileny, Spindler, Sramek, Szuklje, Sulc, Sůpuk, Tekly, Trachtenberg, Treuinfels, Tyszkowski, Udrzal, Vetter, Vukowic, Vychodil, Wachnianin, Walewski, Weigel, Weiser, Wiedersperg, Wielowieyski, Wiktor, Winnicki, Wolkenstein, Zabuda, Zedtwitz Karol Maks, Znamirowski, Zore, Žaček, Žičkar, Zitnik.

Nieobecni przy głosowaniu byli posłowie: Abrahamowicz Dawid, Aehrenthal, Auersperg, Auspitz, Baernreither, Bartoli, Basevi, Bazzanella, Berchtold, Biankini, Bojko, Conci, Coronini, Danielak, Dipauli (okrzyki z lewicy: On się modli! Wesołość), Doblhammer, Doblhofer, Dubsky, Dungel, Ebenhoch, Foerg, Gambini, Giżowski, Hagenhofer, Hartig, Haneis, Haugwitz, Herk, Hilzl, Hormuzaki, Jędrzejowicz, Kaizl, Kaltenegger, Karlik, Karlon, Kathrein, Keil, Kern, Kielmansegg, Klaić, Kubik, Kurz Józef, Kvekvic, Laginja, Ludwigstorff, Mandyczewski, Mittermayer, Muhr, Plass, Popovici, Posch, Rammer, Rizzi, Rogl, Rohracher, Salvadori, Schachinger, Schneider, Sebnal, Skrbensky, Stefanowicz, X. Świeży, X. Szponder, Tersch, Thurnher, Tolniger, Trumbic, Tusel, Vašaty, Wagner, Wassilko, Wenger, Wolan, Zallinger, Zauneger, Zehetmayr, Zurkan.

Prezydent: Izba uchwaliła 175 przeciw 167 głosom przekazać wnioski o oskarżenie komisyi. (Burzliwe długotrwające oklaski na lewicy i na galeryach. Z galeryi powiewają chustkami i kapeluszami, posłowie lewicy nawzajem do galeryi powiewają chustkami. Wielkie poruszenie w całej Izbie).

Prezydent upomina galerye, aby nie dawały żadnych objawów zadowolenia lub niezadowolenia, gdyż w przeciwnym razie zarządzi opróżnienie galeryi.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Na porządku dziennym: dyskusya nad wszystkimi wnioskami w sprawach językowych.

Posiedzenie zamknięte o godzinie 6 wieczorem.

Korespondencya „Czasu“:

Wiedeń 26 kwietnia.

(‡‡) Założona w r. 1897, w celu wspólnego eksploatowania sprawy językowej, firma Schönerer Steinwender-Funke, ogłosiła urzędowo bankructwo. *N. W. Tagblatt* podaje, a *Ostd. Rundschau* bez uwag reprodukuje uchwałę zjednoczonej opozycyi niemieckiej, odnoszącą się do sprawy językowej. Wszystkie frakcye opozycyjne zgodziły się więc na to, żeby „wstrzymać się od czynienia wniosków konkretnych“ i „unikać rozwijania programów i projektów pozytywnych, prowadzących do rozwiązania sprawy językowej“. Że w ten sposób osiągnięto — jak zapewnia komunikat — zu-

NOWE KSIĄŻKI.

(Władysław Łoziński: „Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba. Z 103 rycinami w tekscie.“ Lwów, 1898. — Nakład księgarni H. Altenberga).

P. Władysław Łoziński nie należy do autorów, co dają do druku dzieła dobre: on zwykł ogłaszać tylko doskonałe. Nie dziw, że w dość długich odstępach czasu puszcza w świat swoje książki. Kilkoma ostatniemi poprostu popsuł publiczność czytającą. Przyzwyczaił nas do przykładania do płodów swej myśli i pióra miary najwyższej. Więc też i słusznie sam jest dla siebie krytykiem surowym. Nowym tego dowodem niedawno wydany tom, którego tytuł wypisujemy na czele niniejszego sprawozdania.

Całych ośm lat przedziela go od pojawienia się w pierwszem wydaniu ostatniej książki naukowej tegoż autora, przed którą na rok mniej więcej wyszła z druku spora broszura. Trzy te książki należą do siebie, zajmują się wszystkie cywilizacyjną przeszłością Lwowa, są jakby częściami monografii, od lat wielu stojącej przed oczami autora, jako cel jego dążeń, a być może jeszcze i dziś nie zamkniętej.

Może się mylimy, ale wyobrażamy sobie, że prace te powstały w ten sposób, że p. Łoziński, który jest miłośnikiem i znawcą zabytków sztuki i konserwatorem lwowskim, zamierzył początkowo określić i opisać zabytki stolicy kraju. A gdy mało o nich mógł znaleźć w drukowanej literaturze, rzucił się na studya archiwalne. Zaczął badać, zbierać materyały, robić wypisy z dokumentów i rękopismów, szperać po starych aktach i kodeksach. I wśród tych poszukiwań ramy się rozszerzały. Znalazło się tyle wiadomości i szczegółów ciekawych obyczajowo i historycznie, tyle przyczynków do historyi życia i kultury mieszkańców Lwowa, że historya artystyczna musiała pójść na plan dalszy, a po *Złotnictwie lwowskiem w dawnych wiekach* ukazał się niebawem obraz dziejów *Patrycyatu i mieszczaństwa lwowskiego*. Z niego dowiedzieliśmy się, jak wyglądało i jak żyło to mieszczaństwo, jakie były jego stosunki, dostatki, środki i potrzeby, jakie urządzenie mieszkań, jakie miało wyobrażenia i wierzenia religijne, jakie prowadziło interesa, wiodło zatargi i spory. Przy sposobności poznaliśmy też nieco smak i artystyczne wymagania dawnych obywateli, zwłaszcza zamożniejszych, którzy dbali o piękną architekturę swych domów i wspaniałe fundowali sobie kaplice grobowe.

Tak przygotowani, z tem większem zajęciem i pożytkiem bierzemy w rękę książkę, obecnie wydaną. Nie pytajmy, czy wymaganiom najlepszej metody odpowiada ten porządek następstwa, w którem autor wprzód opowiedział nam obyczaje i życie mieszkańców, a teraz dopiero maluje niejako tło, na którem się to życie rozwijało. Ależ, jak tom poprzedni nie był historyą Lwowa, tak ten nie jest jego opisem. Oba stanowią rozdziały księgi, obejmującej obraz kulturnego rozwoju miasta. — A faktem jest, że *Patrycyat i mieszczaństwo* w najwyższym stopniu zainteresować musiały nietylko uczonych, ale i każdego przeciętnie inteligentnego czytelnika, i przez zaludnienie obrazu miasta osobami żywemi wprowadziły nas niejako w nastrój, w którym lepiej odczuć i zrozumieć możemy naukową historyę sztuki Lwowa.

Historya to systematyczna, z podziałami, klasyfikacyami, według epok i stylów. W pierwszej połowie mowa o architekturze, w drugiej o rzeźbie. W obu autor traktuje z całą miłością renesans i barok. Rozbiera budowy kościelne i świeckie, szczegóły ich ornamentacyi. Potem przechodzi do rzeźby w ścisłem znaczeniu, zastanawia się nad pomnikami grobowymi, nad ołtarzami i rzeźbami, zdobiącemi ściany domów, kaplic i kościołów, wreszcie poświęca uwagę ozdobom stiukowym i robotom snycerskim, należącym już przeważnie do przemysłu artystycznego.

Jakim sposobem rzecz pozornie sucha, która w innych rękach byłaby stała się poprostu rezonowaną inwentaryzacyą, staje się nietylko wysoce pouczającą, ale barwną, żyjącą i w najwyższym stopniu przyjemną do czytania? To już jest sekret p. Łozińskiego, którego pióro magiczną siłę posiada. Bądź co bądź ktokolwiek, z wyjątkiem całkiem niewykształconych, weźmie książkę do ręki, ten jej nie odłoży, chyba zniewolony koniecznością, a z największym interesem będzie pochłaniał jednym tchem całe rozdziały i partye. — Dla przeciętnie wykształconego czytelnika jest tam styl prosty i jasny, a tak dziwnie ujmujący, słowem styl autora *Madonny Busowiskiej*; jest zdolność inicyowania zwykłego śmiertelnika w arkana sztuki i jej znawstwa, odczucie najsubtelniejszych jej drgnień i odcieni, umiejętność wyrażania swych spostrzeżeń i swych poglądów dobitnie, przystępnie a przekonywująco, często nawet porywająco.

Niektóre ustępy i ekskursy są poprostu arcydziełami w swoim rodzaju. Takie n. p. ocenienie wartości pomników dominikańskich we Lwowie i oznaczenie granicy między sztuką a rzemiosłem artystycznem (str. 126, 127), analizy pomników Sieniawskich (str. 120—123), charakterystyka lwowskich ołtarzy alabastrowo-marmurowych z końca XVI w. (str. 132), określenie rzeźby cechowej, na poły rzemieślniczej, w przeciwstawieniu do wysoko-artystycznej (str. 135—136), opis i ocenienie fasady kaplicy Boimów (str. 147—149), dalej wyborny ekskurs o estetycznem wykształceniu architektów i o różnicy pod tym względem między atmosferą Włoch a Polski (str. 102—103), definicya pałaców lwowskich (str. 86), wreszcie ustęp o przesadzie Pola i Schneidra w ocenianiu wartości pomników rzeźby lwowskiej (str. 125) i ustęp pełen rzewnej miłości zabytków, o zniknaniu starych domów we Lwowie (str. 83—84) mogłyby, jako przykłady wzorowe, wejść do wypisów z literatury polskiej.

Ta przyprawa, i to bardzo wytworna, bynajmniej nie jest ustępstwem, uczynionem kosztem naukowej wartości dzieła. Owszem sama już przyprawa jest w sobie nader pożywną strawą naukową, rozjaśnia wiele kwestyj, nowe otwiera horyzonty, a wcale nie rozszerza zbytecznie objętości książki. Podziwiać trzeba ścisłość i wstrzemięźliwość, z jaką autor w szczupłych ramach 200 stron zdołał dać nam obok 100 rycin jeszcze tak obfity plon naukowy.

Bo ten jest ogromny; cała książka jest zbiorem wielkiej wagi wyników, badań i odkryć, niemal mieliśmy ochotę powiedzieć: jednem wielkiem odkryciem. O przeszłości artystycznej Lwowa wiedzieliśmy do niedawna w ogólności tyle, co nic. Nad zabytkami jego lubimy z lekceważeniem przechodzić do porządku dziennego. Cóż tam Lwów w porównaniu do Krakowa, z jego Wawelem, Biblioteką Jagiellońską, kościołami i ich skarbcami, a choćby tylko do Poznania z katedrą i ratuszem, do Warszawy z Wilanowem i Łazienkami i miejskimi pałacami, nawet do „takiego“ Tarnowa z katedrą i ratuszem i Sandomierza z ratuszem i starożytnymi kościołami!

Naraz występuje p. Łoziński i naprzód przed kilku laty wykazuje, że artystyczne złotnictwo lwowskie miało niegdyś europejskie niemal znaczenie, zaopatrywało daleką zagranicę; następnie w książce obecnej otwiera nam oczy na cały szereg niezwykle pięknych domów, kilka kościołów starego Lwowa, dotąd istniejących, i na poczet cennych, a w każdym razie interesujących rzeźb lwowskich — i co więcej, dowodzi, jak na dłoni — że była epoka w XVI i XVII wieku, kiedy Lwów był ogniskiem, do którego ściągali się artyści Włosi i Niemcy, mieli uczniów i adeptów wśród autochtonów, i zkąd na kraj szeroki, do Brzeżan, do Tarnowa, nawet do samego Krakowa rozchodziły się dzieła ich dłuta i natchnienia.

Odgłosy tych odkryć dochodziły nas w *Sprawozdaniach* akademickiej komisyi historyi sztuki, gdzie od czasu do czasu p. Łoziński dzielił się z nami niektórymi wynikami badań archiwalnych. Obecnie otrzymujemy całokształt studyów autora nad kilkuwiekową przeszłością artystyczną Lwowa, o ile ona obejmuje architekturę i rzeźbę.

Już wspomniałem, że przy wyszukanej dbałości o piękną formę i poczytny styl, cechuje książkę pewna lakoniczna zwięzłość; tak ona jest daleko posunięta, że chcąc podnieść, co dzieło przynosi nam nowego, trzebaby niemal większą część tekstu powtórzyć. Radząc więc szczerze każdemu, aby się o prawdziwości moich wrażeń i pochwał sam przekonał, co mu i pożytku i przyjemności przysporzy, zwrócę tylko pokrótce uwagę na ważniejsze zdobycze naukowe, które mi wpadły w oko.

Lwów bardzo dalekiej średniowiecznej przeszłości nie ma. Autor sięgając po za ramy, tytułem książki oznaczone, cofa się do epoki gotyczymu; z niej właściwie jedna tylko pochodzi katedra łacińska, o której budowie i architektach po raz — o ile się zdaje — pierwszy czegoś pewnego się dowiadujemy. Pożar miasta w roku 1572 tak zniweczył dawniejsze budynki, że z innych średniowiecznych zabytków, których było dosyć, zaledwie kilkoro późno gotyckich odrzwi jeszcze ocalało. W każdym razie pewnem jest, że budowle

pełną jednomyślność, chętnie wierzymy. Nic nie robić i nic nie myśleć, jest rzeczą niesłychanie łatwą: potrafi to każdy prosty wyborca, choćby czytać i pisać nie umiał. Ale na co są właściwie posłowie? I czy nie lepiej byłoby znieść reprezentacyę ludu, a wprowadzić *referendum* powszechne? Czegoś bardziej bezmyślnego, jak uchwała zjednoczonej opozycyi, nie uchwaliłby nawet plebiscyt w północnych Czechach. Całe też znaczenie tego postanowienia leży w okoliczności, że jest ono wyrazem ponownej kapitulacyi opozycyi niemieckiej przed Schönererem. Wszelkie próby pozytywnych wniosków i pomysłów upadły, zredukowane na nowo do starej, prostej i krótkiej formuły: zniesienie rozporządzeń językowych — aż dotąd zaś obstrukcya. Zobaczymy niebawem przy sposobności obrad nad sprawą językową, jakie ten nihilizm polityczny przybierze kształty i jak się uwydatni w zasadniczej sprawie: wyboru komisyi językowej.

Na razie stwierdzić można tylko, że wspomniana uchwała wiąże się organicznie i harmonijnie ze wszystkimi poprzedzającymi ją aktami polityki obstrukcyjnej. Uwydatnia się w niej jasno ten sam dziwny stosunek między środkami a celem, jaki cechuje całą politykę mniejszości w ostatnich czasach. Nie chcąc się wdawać w rozbiór, poruszonej wczoraj przez *Czas* kwestyi spornej, do czego właściwie dąży opozycya niemiecka, wolno jednak zauważyć, że od czasu do czasu stawia ona sobie (po za ukrytym ewentualnym celem głównym) pewne zupełnie widoczne cele uboczne, do których osiągnięcia przysięga dążyć wszystkiemi siłami. I jakże to robi?

Wiadomo, że jednym z takich celów jest niewątpliwie odciągnięcie katolickiej partyi ludowej od większości. Czy to zadanie łatwe czy trudne, niepodobna orzec; trzebaby do tego wiedzieć, czy istotnie i ze strony drugiej, ze strony przywódcy tej partyi istniały zamysły rozwiązania sytuacyi przez zjednoczenie wszystkich Niemców w monarchii we wspólnym obozie narodowym. Przeciw temu przypuszczeniu przemawia polityczna wytrawność barona Dipauli, który dobrze wie, jak na zjednoczeniu Niemców wyszłyby interesy katolickiej wśród nich mniejszości. Za przypuszczeniem przemawiałby mogła tylko bardzo wygórowana ambicya osobista bar. Dipauli, jeśli ją posiada.— Ale łatwe czy trudne, zadanie to osiągnąć można na każdej innej drodze, niż ta, którą obrali opozycyjni Niemcy. Weźmy tylko ostatnie dni obrad Izby. Równocześnie z wywarciem energicznego nacisku w Izbie i prasie w kierunku owego „zjednoczenia,“ rozpoczęły opozycyjne stronnictwa niemieckie prawdziwą licytacyę w napaściach na Austryę, były ostrzejszego nie użyć wyrazu. — W jaki sposób reprezentanci ludności tak *par excellence* austryackiej jak alpejska, mogliby się łączyć z politykami, którzy otwarcie dążą do celów, proklamowanych przez Türka, Mayredera i Schücklera? Wabiąc ich ku sobie, odtrącają ich równocześnie i to bardzo skutecznie politycy lewicy, jak się to okazało z ostatecznej uchwały partyi bar. Dipauli w sprawie oskarżenia ministrów.

Tak samo ma się rzecz ze wszystkimi politycznymi celami Niemców. Wołając, że są zwolennikami, co więcej — obrońcami z urzędu dualizmu, kopią mu grób obstrukcyą parlamentarną. Licząc zawsze i w każdej potrzebie na Węgrów, *czynią z nich w końcu naturalnych sprzymierzeńców* autonomicznych partyj austryackich. Cichą zawsze żywiąc nadzieję, że Polacy opuszczą Czechów i z nimi się połączą, zabawiają się tym czasem znieważaniem ich, plwaniem na kraj, ludzi i instytucye. Afirmując co krok swoją miłość do konstytucyi, którą stworzyli, torują drogę coraz częstszemu i obszerniejszemu stosowaniu § 14. Ogłaszając się za ojców parlamentaryzmu w Austryi, mordują go burdami i ekscesami, jakich widownią znów dzisiaj była Izba poselska. Potępiając *lex Falkenhayn*, starają się wszelkiemi siłami wykazywać codziennie jej potrzebę; cóż pomoże dzisiejsze orzeczenie Trybunału państwa, jeśli w godzinę po jego wydaniu Niemcy bratalnymi wrzaskami uniemożliwić chcieli p. Kramarzowi odpowiedź na zarzuty przeciw prezydyum. Czyż szerokiej publiczności nie musi stokroć bardziej przemówić do przekonania burda dzisiejsza, niż najpiękniejsze wywody prawnicze Trybunału? Czyż karczemnymi swymi występami, nie zepsuli sobie Niemcy odrazu całego efektu, jakiby mógł wywrzeć zręcznie wyzyskany i przy dobrej dziennikarskiej *mise en scène* dzisiejszy wyrok w sprawie dyet poselskich i dzisiejszy wynik głosowania w Izbie?

Stosunek między celem a środkami jest najlepszym probierzem polityki. Po tych kilku przykładach nie potrzebujemy chyba wywodzić, że polityka Niemców opozycyjnych jest zła i nierozumna.

Gdyby na niej tak strasznie nie cierpiało państwo, politycznie przeciwnicy opozycyjnych stronnictw niemieckich mogliby się radować tym spektaklem. Ci, co przez lat tyle zwalczali prawnopaństwowy ustrój centralistyczny w Austryi, mogliby dziś, jeśli nie obojętnie, to spokojnie patrzeć na samobójcze wysiłki lewicy i powtarzać sobie wielką prawdę francuskiego pisarza, że prawie nigdy instytucye nie padają wskutek naporu przeciwników, lecz wskutek winy tych, którzy są powołani do ich bronienia.

Ale niestety, Niemcy austryaccy burząc warownie, do których obrony są powołani, podkopują i coś więcej jeszcze!

Wiedeń 27 kwietnia.

(*Telefonem*).

Prasa niemiecka, jak to było do przewidzenia, wysila się na podniesienie znaczenia wczorajszego głosowania w sprawie oskarżenia. *N. W. Tagblatt* stwierdza, że rozstrzygnięcie trybunału państwowego w sprawie wypłaty dyet i wynik głosowania, to dwa uderzenia obuchem, które spadły na hr. Badeniego i na twórców lex Falkenhayn. Uchwała Izby niema wprawdzie realnego znaczenia, moralnie jednak stwierdza, że większość Izby uważa postępowanie hr. Badeniego za karygodne. *N. W. Tagblatt* żałuje, że nie można oddzielić osoby od urzędu, bo w takim razie chciałby dać wyraz litości dla męża, na którego teraz jeszcze, kiedy usunął się w zacisze domowego życia, nagle spadają klęski. Organ lewicy konstatuje z zadowoleniem, że w ważnych kwestyach politycznych związek prawicy nie wytrzymuje próby i że w falandze słowiańskiej brakło niemieckich sojuszników. *N. W. Tagblatt* uważa w końcu wczorajszą taktykę katolickiego stronnictwa ludowego za zasługę Dra Kathreina.

Bardziej jeszcze tryumfującą jest *N. fr. Presse*. Zdaniem jej, uchwała Rady państwa stanowi miarę oburzenia, wywołanego zajściami listopadowemi w parlamencie. Oburzenie to bowiem wpłynęło na głosowanie. — *N. fr. Presse* zapomina z umysłu, że za oskarżeniem nie głosował wczoraj ani jeden poseł z po za grona listopadowej obstrukcyi, że więc owo oburzenie na wynik głosowania absolutnie wpływu mieć nie mogło. *N. fr. Presse*, która od początku walczy nie przeciwko rozporządzeniom językowym, jeno przeciwko większości, pociesza się znowu myślą, że większość jest rozbita. Wprawdzie — powiada dalej — zapowiedział poseł Zallinger, że katolickie stronnictwo ludowe wytrwa na dotychczasowem stanowisku, ale po wczorajszem głosowaniu, większość równa się już dziurawemu okrętowi i przestała być pewną. *N. fr. Presse* twierdzi, że to ma swoje źródło w nienaturalnem ugrupowaniu się stronnictw, które skupiły się pod nazwą autonomicznej większości. *N. fr. Presse* spodziewa się widocznie, że po wczorajszem głosowaniu, mimo deklaracyi posła Zallingera, ugrupowanie stronnictw dozna obecnie zmiany. — Nie od dzisiaj to łudzi się *N. fr. Presse* z dnia na dzień nadzieją, że katolickie stronnictwo ludowe wybierze sobie miejsce na lewicy, mając po jednej stronie za sąsiada socyalistów, a po drugiej stronie Schönererowców i że poparcia dla urzeczywistnienia swoich społecznych i religijnych celów szukać będzie w *Ostdeutsche Rundschau*, w *Arbeiter Ztg* i oczywiście w *N. fr. Presse*. — Wreszcie kończy się artykuł aluzyą do hr. Thuna, ażeby już w deklaracyi o kwestyi językowej wyciągnął konsekwencyę z wczorajszej uchwały.

Do podobnego rezultatu dochodzi także artykuł *Ostd. Rundschau*, który wczorajsze głosowanie uważa za żądanie ze strony Izby natychmiastowego zniesienia rozporządzeń językowych. Zważywszy, że, jak to podniesiono, za oskarżeniem nie głosował nikt z po za szeregów dawniejszej obstrukcyi, możnaby za pomocą tej samej logiki każde wogóle dotychczasowe głosowanie w ten sam sposób interpretować. Także *Deutsches Volksblatt* sądzi, że dzień wczorajszy przyniesie zwrot w dotychczasowej polityce rządu, tak, że istotnie zdaje się, jakoby cała prasa opozycyjna umówiła się, by nadać wczorajszemu głosowaniu znaczenie, którego ono niema i wobec faktycznych stosunków parlamentarnych też mieć nie może.

Vaterland stwierdza, że lewica nie zna miary zarówno w gniewie, jak i w radości. Rezultat głosowania wczorajszego w sprawie oskarżenia hr. Badeniego spowodowany został abstynencyą katolickiego stronnictwa ludowego. Stanowisko tego stronnictwa, pisze *Vaterland*, będzie niezawodnie szeroko komentowane i uznane za oznakę rozkładu większości. Gdyby w istocie tak było, trzeba liczyć się z faktem, że odtąd Izba nie posiada wogóle większości, to jest, że porównać ją można do noża, któremu brak rękojeści, zarówno jak i ostrza. *Vaterland* sądzi jednak, że wysnuwanie wniosków o rozkładzie większości jest co najmniej przedwczesnem.

Minister skarbu Dr Kaizl, po ponownym wyborze na posła, zgłosił się znowu do klubu młodoczeskiego na członka. Klub, odwołując się na to, że Dr Kaizl już z początkiem sesyi złożył próby prawno-państwowe zastrzeżenie, przyjął to zgłoszenie do wiadomości. Obecny na posiedzeniu klubu Dr Gregr złożył następujące oświadczenie:

„Ażeby nie podsuwano błędnych komentarzy otwartemu listowi do wyborców, ogłoszonemu dnia 19 b. m., oświadczam, że celem moim było tylko przedłożyć wyborcom motywa, dla których w komitecie wykonawczym stronnictwa głosowałem za wnioskiem, żeby nie popierać urzędownie kandydatury Dra Kaizla. Co się tyczy faktycznego postępowania posłów czeskich w Radzie państwa, to sądzę, że sytuacya polityczna nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona, ażeby wymagała wystąpienia z dotychczasowej rezerwy, dlatego też oświadczam, że się z tą taktyką zgadzam“.

Do głosu w dyskusyi językowej, która się dziś rozpoczyna w Izbie, zapisało się dotychczas 54 mowców. Hr. Thun zagaić ma dyskusyę obszernem oświadczeniem.

Wojna o Kubę.

Od tygodnia trwa wojna bez dymu i strzału. Flota amerykańska blokuje wybrzeża Kuby, a setki mil od niej flota hiszpańska stoi dotychczas na kotwicy przy wyspach Zielonego Przylądka. Wyspy te należą do Portugalii, która, chcąc zachować neutralność, oznaczy zapewne termin, w jakim eskadra hiszpańska winna port opuścić. Flota hiszpańska wyruszy wówczas albo na wody kubańskie, albo cofnie się do wysp Kanaryjskich. Z dotychczasowego przebiegu jest rzeczą widoczną, że okręty hiszpańskie nie są gotowe do podróży ani do boju. Podobnie w pierwszem dopiero stadyum przygotowawczem znajduje się mobilizacya oddziałów milicyi i ochotników w Stanach. Mimo to część opinii prasy i gabinetu domaga się przejścia z blokady do energiczniejszej akcyi. Różnice te wywołały w Waszyngtonie wewnętrzne przesilenie ministeryalne, dotychczas nie zażegnane ani nie wyjaśnione.

Depesze, rozesłane wczoraj wieczorem, donoszą:

Madryt 26 kwietnia. *Correspondencia* donosi, że rząd przygotował finansowy projekt, dotyczący uwierzytelnienia zagranicznego długu. Odsetki od tego długu będą tym posiadaczom kuponów, którzy mieszkają zagranicą, wypłacone we frankach, a tym, którzy przebywają w kraju, w pesetas.

Londyn 26 kwietnia. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza deklaracyę o ścisłej i bezstronnej neutralności Anglii. Dziennik zamieszcza nadto instrukcye z d. 23go b. m., nakazujące władzom w Indyach i w koloniach zachowanie w portach norm neutralności.

Nowy Jork 26 kwietnia. *New York World* donosi z Waszyngtonu: Na posiedzeniu komisyi strategicznej, która odbyła się dzisiaj rano w ministerstwie marynarki, postanowiono wysłać nie zwłocznie latającą eskadrę w celu powstrzymania floty hiszpańskiej, gdyby ta zamierzała płynąć ku brzegom amerykańskim.

Londyn 26 kwietnia. Lloyd otrzymał depeszę z Nowego Jorku, donoszącą, że wiadomość o uwolnieniu statków hiszpańskich, schwytanych przez Amerykanów, wymaga potwierdzenia.

Przy wpływaniu i wypływaniu z portu nowojorskiego trzeba zachowywać największą ostrożność z powodu założenia w zatoce min torpedowych.

Londyn 26 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Hawanny: Łódź torpedowa „Porter“ przybiła nocą do wybrzeży. Komendant z małym oddziałem załogi zdołał zebrać cenne informacye.

Kingstown (Irlandya) 26 kwietnia. Parowiec „Ireland,“ sprzedany rzekomo Stanom Zjednoczonym, zatrzymały władze angielskie w porcie.

Falmouth 26 kwietnia. Amerykańskiej łodzi torpedowej „Somers“ odmówiono pozwolenia na wyjazd. Kapitan kazał zgasić ogień i rozpuścił załogę.

Paryż 26 kwietnia. Rada ministrów, zebrana pod przewodnictwem prezydenta Faure'a, przyjęła do wiadomości urzędową notę amerykańską, z której najważniejszy ustęp zawiera oświadczenie, że w danych stosunkach ani handel neutralnych państw, ani transport towarów, z wyjątkiem kontrabandy wojennej, nie dozna przeszkody. Rada ministrów obradowała nad tekstem oświadczenia neutralności, które ogłoszone będzie w dzienniku urzędowym.

Dzisiaj rano otrzymaliśmy następującą korespondencyę telefoniczną:

Wiedeń 27 kwietnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że w operacyach wojennych nastąpiła zupełna stagnacya. Flota amerykańska pod Hawanną trzyma się zdala od strzału. Tylko pod Matanzas baterya hiszpańska atakowała wystrzałami zbliżającą się łódź torpedową amerykańską, nie wyrządzając jej jednak żadnej szkody.

Rząd amerykański notyfikował już deklaracyę wojenną wszystkim obcym mocarstwom z uwagą, że stan wojenny rozpoczął się z dniem 21 kwietnia. Skonstatowanie tej daty ważne jest ze względu na schwytanie od tego dnia hiszpańskich okrętów. Do portu Key-West dostawił wczoraj amerykański okręt wojenny „Mangrove,“ schwytany pod Hawanną okręt hiszpański „Panama,“ wiozący żywność dla armii hiszpańskiej. Oprócz tego schwytano i dostawiono do portu Key West dwa hiszpańskie żaglowce.

Z Hongkong donoszą, że eskadra amerykańska odpłynie dziś ku portom filipińskim, prawdopodobnie na pomoc powstańcom. Powstańcy zbierają się około Manili i przygotowują się do wielkiej walki.

Z Madrytu donoszą o wielkiem niezadowoleniu z powodu bezczynności floty hiszpańskiej. Powszechnie spodziewano się, że już około niedzieli pojawią się pod Kubą torpedowce, stanowiące główną siłę floty hiszpańskiej. Zwłoka naraziła w wysokim stopniu powodzenie wojny. Rozprószenie floty sprawiło, że Amerykanie chwytają jeden okręt po drugim. Eskadra hiszpańska znajduje się — jak donosi biuro Reutera — ciągle jeszcze w St. Vincenz, ładuje węgle i żywność, i nie oznaczyła jeszcze wcale terminu odpłynięcia.

Anglia domagać się zaczyna nagrody za swoje platoniczne, jak dotychczas, sympatye dla Stanów Zjednoczonych. Organ torysów *Sanct James Gazete* daje do zrozumienia, że urzędowe sympatye nie odpowiadają rzeczywistemu usposobieniu ludności, która widzi, że wojna powstała przez prowokacye ze strony Ameryki. Skonstatowawszy to, wylicza zacytowany dziennik szereg spraw spornych pomiędzy Anglią a Ameryką i domaga się w zamian za sympatye, korzystnego ich dla Anglii załatwienia. *Köln. Ztg* zresztą zapewnia, na podstawie informacyj, pochodzącej z „niezwykle pewnego źródła“ z Nowego Jorku, że pomiędzy Ameryką a Anglią istnieje umowa, która — o ile rozstrzygnięcie zależy od obu gabinetów, doprowadzić musi do formalnego traktatu, i usiłuje też przedstawić wojnę w świetle walki między rasą anglo-saską a romańską.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków 27 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** P. prezydent Friedlein powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia, dokąd jeździł w sprawach miejskich i dzisiaj rano objął urzędowanie.

— **Wydział Rady powiatowej** krakowskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Skirlińskiego. Wydział uchwalił odnieść się do Starostwa z przedstawieniem o zapobieżenie u władz wojskowych, ażeby żołnierze podczas ćwiczeń nie niszczyli zasianych pól i nie wyrządzali w ten sposób dotkliwych szkód rolnikom. W myśl nowej ustawy drogowej, powiaty, które na drogi ponoszą wyższy aniżeli 20% dodatek, mogą otrzymać na pokrycie potrzebnych wydatków drogowych subwencyę z odnośnego funduszu krajowego. Ponieważ powiat krakowski wskutek nowej ustawy drogowej nawet przy dodatku 23% nie znalazł pokrycia dla koniecznych wydatków drogowych w kwocie 5000 złr., przeto na zasadzie § 28 prosił Wydział krajowy o udzielenie subwencyi krajowej w kwocie 5000 zł. Wydział krajowy przyznał subwencyę w kwocie tylko 1000 złr. Wskutek tego Wydział powiatowy na wczorajszem posiedzeniu postanowił ponownie prosić o dodatkową subwencyę w kwocie 4000 złr., bez której dróg w stanie obecnym absolutnie nie byłby w stanie utrzymać.

— **Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa** odbyło walne zgromadzenie w d. 23 b. m. w sali Rady miejskiej. Zagaił je wiceprezes Towarzystwa Dr St. Krzyżanowski i poświęcił słowa rzewnego wspomnienia pierwszemu prezesowi ś. p. Józefowi Wawel Louis'emu i członkom ś. p. wiceprezydentowi Jakubowskiemu i Drowi Władysławowi Kleczyńskiemu. Następnie stosownie do życzenia, wyrażonego przez poprzednie walne zgromadzenie, by każde następne zaczynało się odczytem z przeszłości miasta, odczytał pracę swoją p. t. „O sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego“. Prelegent poruszył nieznaną prawie kwestyę stosunku rady do pospólstwa i nakreślił obraz bardzo szerokiego udziału ludności w zarządzie miasta, które stanowiło jakby osobne państwo dla siebie. Na podstawie szczęśliwie w archiwum miejskiem dochowanych ksiąg przedstawił wspólne obrady obu decydujących w mieście czynników głównie na tle burzliwego wieku XVII, podnosząc patryotyzm mieszczaństwa, ciężko dotkniętego ciągłymi przechodami wojsk i uciskanego przez Szwedów. Dodawszy opis obrad pospólstwa miasta Kazimierza, stwierdzającego jego pół wiejski charakter (do Kazimierza bowiem należało całe dzisiejsze Podgórze) i popisów rycerskich mieszczaństwa, zakończył temi słowy: „Tak więc nietylko szlachta, ale także kupcy i rzemieślnicy krakowscy i gospodarze, najemnicy i komornicy kazimierscy parali się rycerskiem rzemiosłem i sprawy swoje w parlamentarnych omawiali formach. Słusznie mógł zatem niedawno jeden z posłów podnieść tradycye parlamentaryzmu tkwiące w polskim narodzie i stawiające go nad tych, którzy siłą brutalną chcą go podkopać; pragnąłem zwrócić uwagę na jego szerokie podstawy we wszystkich warstwach polskiej ludności, co może jej kulturze piękne daje świadectwo i o przeszłości dobrze wróżyć pozwala“.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału, wydrukowane w Roczniku i sprawozdanie finansowe, przedstawione przez sekretarza Dr Bąkowskiego i podskarbiego p. Chmiela i na wniosek komisyi kontrolującej udzieliło Wydziałowi absolutoryum.

Na wniosek Radcy miejskiego prof. Dr Domańskiego, zgromadzenie poleciło Wydziałowi zająć się urządzeniem wystawy zabytków krakowskich i połączenia jej z jubileuszem 400 letniego istnienia uniwersytetu. Dyskusya toczyła się w końcu nad obmyśleniem sposobów pomnożenia liczby członków Towarzystwa, by mogło objąć całą inteligencyę mieszkańców Krakowa.

Do Wydziału wybrani zostali pp.: Klemens Bąkowski, Wiktor Czermak, Adam Chmiel, Józef Friedlein, Zygmunt Hendel, Stanisław Krzyżanowski, Leonard Lepszy, Władysław Łuszczkiewicz, Stanisław Tomkowicz i Wincenty Wdowiszewski.

— **Wydział Czytelni katolickiej** w Krakowie zawiadamia członków, że następna pogadanka odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godzinie 7 wieczór we własnym lokalu przy ul. Podwale l. 1. O nadzwyczaj ważnym dla każdego przedmiocie t. j. „O ziemi świętej“ będzie mówił X. Norbert Golichowski, który kilkanaście lat przebył w ziemi świętej. — Wydział Czytelni zaprasza członków do najliczniejszego udziału w pogadance. Członkowie mogą wprowadzać gości.

— **Pomnik Grottgera.** Przed kilku laty utworzył się w Krakowie komitet dla sprawy budowy pomnika dla genialnego twórcy „Lituanii“ i „Wojny“. — Obecnie będąc już w posiadaniu funduszu kilku tysięcy złr., komitet zaczął czynić starania o wykonanie projektu. Dwaj artyści nadesłali projekta w postaci szkiców w małej skali modelowanych: mianowicie pp. Tadeusz Błotnicki i Wacław Szymanowski. W poniedziałek dnia 25 b. m. zeszli się zaproszeni przez komitet artyści i znawcy dla wydania opinii o projektach. Sąd ten składali pp.: Juliusz Kossak, Wodzinowski, Axentowicz, Malczewski, Wdowiszewski, Tondos i Janowski. W głosowaniu uznali oni znaczną większością głosów projekt p. Szymanowskiego za lepszy. Według tego projektu, z pewnemi jeszcze zmianami, ma być wykonanym pomnik Grottgera, który stanie na plantacyach w pobliżu przyszłego gmachu wystawy Tow. sztuk pięknych obok placu Szczepańskiego. Projekty plastyczne oglądać można w pierwszej sali wystawy w Sukiennicach.

— **Odczyt.** Na rzecz kursów im. Baranieckiego, będzie miał p. Józef Kotarbiński odczyt „O Bolesławie Prusie“. Odczyt odbędzie się w niedzielę dnia 1 maja o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej. Spodziewać się należy, że tak ze względu na osobę prelegenta, jak i na szlachetny cel, publiczność licznie pospieszy do sali odczytowej. Bilety można nabyć lub zamówić wcześniej w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu przy wejściu. Miejsca w pierwszych rzędach po 50 ct., w dalszych 30 ct. a galerya i wstęp 20 ct.

— **Katastrofa w Libiążu.** Śledztwo karno-sądowe w sprawie katastrofy kolejowej w Libiążu prowadzi z ramienia tutejszego sądu karnego sędzia śledczy p. Klimecki. Dzisiaj na miejsce wypadku udała się komisya sądowo-lekarska z Krakowa z przybraniem lekarzy sądowych Dra Schaittera i Dra Filimowskiego.

— **Walne zebranie** Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych, zwołane na dzień 24 bm. z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku; mam przeto zaszczyt zaprosić szanownych członków ponownie na walne zebranie, które się odbędzie w sali posiedzeń magistratu na I piętrze w dniu 1 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu. Upraszam gorąco o jak najliczniejszy udział.

Sekretarz: Prezes:
J. Maciołowski. *Dr H. Jordan.*

— **Goplana.** Dwudzieste drugie z rzędu przedstawienie opery Żeleńskiego w przeszłym tygodniu napełniło znów szczelnie salę wielkiego teatru. Jest to sukces istotnie niebywały. Wpływają nań równolegle dwa czynniki: znakomita wartość artystyczna utworu i niezwykła staranność wystawienia opery, objawiająca się tak w doborze sił artystycznych, jak w inscenizacyi i w niesłabnącym zapale wszystkich wykonawców.

— **Z klubu prawników.** W niedzielę dnia 1 maja w lokalu klubu prawników odbędzie się koncert muzyki wojskowej, połączony z tańcami, na który wydział zaprasza członków wraz z rodzinami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Kantata gimnazyalna** Wł. Żeleńskiego, ma być odśpiewaną w miesiącu czerwcu w Chicago. Przygotowuje się tam wielka uroczystość 25-letniego jubileuszu parafii św. Trójcy. Kantata śpiewaną ma być pod gołem niebem, przez bardzo liczne chóry, pod kierunkiem p. Antoniego Malleka, tamtejszego organisty i redaktora pisma wychodzącego p. t. *Ziarno*.

— **Mleko na targu w Krakowie.** W pierwszych miesiącach br. zbadano ściślej w miejskiej pracowni chemicznej 187 prób mleka niezbieranego i zbieranego. Pomiędzy zbadanemi próbami znaleziono tylko pięć, w których zawartość tłuszczu wynosiła 3.05 do 3.45%. W 12 próbach mleka sprzedawanego za t. zw. rańsze znaleziono tłuszczu od 2.5 do 2.84%, w 12 innych od 2 do 2.49%, a w 4 tylko 1.2 do 1.95%. — Niskie te ilości tłuszczu oraz oznaczenia ciężaru właściwego w badanych próbach mleka wskazują, że publiczność zawsze jeszcze kupuje na targu tutejszym prawie wyłącznie za mleko niezbierane — mleko częściowo zebrane lub mieszaninę mleka zbieranego z niezbieranem. Krowy bowiem włościańskie, nie odznaczające się pospolicie wielką mlecznością, dają mleko tłuściejsze, w którem ilość tłuszczu jest raczej bliższą 4% niż 3%. Tak niepomyślne stosunki nie mogłyby niewątpliwie istnieć, gdyby publiczność była bardziej ostrożna i oddawała do kontroli mleko kupione lub ofiarowane do kupna. Kontrola wykonywana z urzędu nie wystarcza, bo włościanki deklarują mleko zbierane do urzędowej kontroli jako mieszane lub zbierane, gdy tymczasem publiczności sprzedają je za „rańsze.“ Tylko też przypadkowo, biorąc próbki do rozbioru w chwili sprzedaży, można było zakwestyonować w 17 razach mieszaniny mleka niezbieranego ze zbieranem, sprzedawane za niezbierane rańsze mleko. A nie ulega wątpliwości, że z kilkudziesięciu prób mleka, deklarowanego do kontroli urzędowej za zbierane, w których tłuszczu znaleziono około 1.5%, kupowała publiczność znaczną część za mleko rańsze — prosto od krowy. Trafia się też na targu mleko rozcieńczone wodą. — Oszustwo tego rodzaju stwierdzono w 19 przypadkach, w 4 zaś wykryto dodatek soli w celu zamaskowania skwaśnienia. Mleko roznoszone po domach lub sprzedawane pokątnie przez przekupki wiejskie na ulicach jest niezawodnie również po większej części liche. To też zarówno kupujący mleko na targu, jak i w domu powinni we własnym interesie korzystać jak najwięcej z miejskiej pracowni chemicznej (w godzinach porannych w wieży ratuszowej na Rynku a następnie w magistracie), gdzie analizy tak mleka jak i masła wykonywa się bezpłatnie. Tylko bowiem przez częste żądanie kontroli można się uchronić przed nabywaniem mleka, chociażby niefałszowanego — ale po cenie nieodpowiadającej jego wartości. Żądanie oceny mleka nie pociąga za sobą znacznej straty czasu, bo rozbiór trwa zaledwie 10 do 15 minut.

— **Popisy ekwitacyjne.** Oficerowie artyleryi urządzili we wtorek o 10 rano, w tutejszej ujeżdżalni na Podgórzu, nadzwyczaj zajmujące widowisko. Były to popisy jeźdźców w rodzaju karuzeli, urządzanych często w Wiedniu na przyjęcie monarchów. Możemy zapewnić, iż wtorkowe popisy nie ustąpiły wcale pierwszeństwa popisom huzarów, które się w Wiedniu na przyjęcie cesarza Wilhelma odbywały, a ogromnego nabrały rozgłosu. Wszystkie punkty programu wykonano z taką ścisłością, z taką zręcznością i elegancyą, iż całość miała w sobie coś wielce artystycznego. Kadryl w kostyumach myśliwskich, powożenie czterech dział, zaprzężonych każde w sześć koni, branie przeszkód na wysokość półtora metra, wywoływały podziw nawet u najlepszych jeźdźców, u najwybitniejszych znawców.

Zarówno myśliwskie kostyumy, jak i średniowieczne rycerskie i *rokoko* były nader gustowne.

Zaproszona publiczność, tak krakowska, jak i podgórska, wdzięczna zapewne pozostanie za to niezwykłe, piękne widowisko, tem bardziej, że ją wojskowość przyjmowała z prawdziwie rycerską uprzejmością.

— **O stanie zdrowia Dra Korytowskiego** donosi *Dz. Poznański:* Prezydent Dr Korytowski miewa się znakomicie. Za tydzień już zamierza powrócić do Lwowa. Znaków na twarzy nie pozostanie prawie żadnych. Odżywianie jeszcze utrudnione, ale już pacyent przyjmować może stałe pokarmy.

— **Wystawa paryska.** Namiestnik hr. Piniński zaprosił członków komisyi krajowej dla spraw wystawy paryskiej w r. 1900 na posiedzenie, które odbędzie się w Namiestnictwie d. 30 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Z Czerniowiec donoszą: Krajowy komitet jubileuszowy w Czerniowcach rozstrzygnął 24 b. m. konkurs, rozpisany na prolog, który ma być wygłoszonym przed przedstawieniem teatralnem w dniu jubileuszu. Komisyę artystyczną stanowili pp.: prof. wszechnicy Dr A. Halban,

---

gotyckie Lwów zawdzięczał głównie budowniczym Niemcom. Zapiski archiwalne przechowały ich nazwiska, wskazują też, że około budowy katedry pracowało kilku Wrocławczyków, wskutek czego autor dopatruje się nawet pewnego pokrewieństwa między kościołami wrocławskimi a tym kościołem lwowskim.

Renesans przynoszą tu, jak do całej Polski, Włosi, architekci i malarze, których przypływ do Lwowa od roku 1530 się rozpoczyna. Pod tym względem autor nagromadził zapas bardzo ciekawych wiadomości, nietylko wypisując daty z aktów miejskich, ale kombinując je z innemi wiadomościami, uzupełniając to wszystko swoimi bardzo trafnymi domysłami i zestawieniem dat biograficznych z dziełami pozostałemi tych mistrzów. Także co do trudnej wobec niepewnej pisowni kwestyi nazwisk i miejsca pochodzenia, autor nieraz zdumiewającą okazuje przenikliwość.

Staje przed nami cały poczet nieznanych albo mało znanych mistrzów; dowiadujemy się, czyimi byli uczniami, w jakich żyli stosunkach i co zdziałali. Dowiadujemy się nawet, jakie są zasługi tych, z których dzieł wskutek jakiegoś fatalizmu ani jedno się nie ostało. Widzimy jasno, jak na dłoni, z jakiej strony Włoch, tej ojczyzny monumentalnej sztuki, w pewnych epokach do Lwowa zastępy ich ciągnęły, jaki wpływ na miejscową sztukę wywierały. Ale i gmachy lwowskie, w tem oświetleniu historycznem widziane, ożywiają się w naszych oczach, nabierają niemal dramatycznego interesu. Poznajemy ich początki, kto je fundował, jacy architekci je kolejno po sobie stawiali, jakie były w budowie trudności, konflikty i przerwy.

Do najstaranniej wykończonych części działu architektonicznego należy, pomijając rzecz o kościele Bernardynów, rozdział o cerkwi wołoskiej, bodaj najbardziej artystycznym i najbardziej interesującym zabytku architektury we Lwowie. Dowiadujemy się nietylko, jaki był kolejny udział i jaka zasługa Piotra Barbona i Pawła Rzymianina przy jej stawianiu, lecz także niezmiernie cennych szczegółów co do poprzedniej budowy, która w roku 1571 spłonęła, podobnie jak w roku 1570 runęła wieża. Nader subtelną kombinacyą dochodzi autor do wniosku, że wieżę tę pierwszą stawiał Włoch, przezwany Krasowskim, który jest też zapewne twórcą ornamentacyi, zachowanej do dziś dnia, choć także przerabianej, kaplicy Trzech Świątyteli przy cerkwi wołoskiej.

Pięknych kościołów Lwów nie posiada wiele, ale szczęśliwszy w tem od Krakowa, że ma całą architekturę dawnych pałaców i domów mieszczańskich, z bogatemi fasadami kamiennemi, w części okrytemi rzeźbą. I one nabierają życia i interesu, gdy wiemy teraz, kto i dla kogo je stawiał, jakie rodziny w nich mieszkały i troszczyły się o ich ozdabianie. Dawny świat mieszczański nabiera życia i wypukłości, a jego bogactwo i jego wygórowane potrzeby artystyczne wzbudzają dziś żal za tą lekkomyślnie zmarnowaną siłą narodową. Jak po autorze *Patrycyatu i mieszczaństwa* można było się spodziewać, kulturalna strona życia artystów i rękodzielników — między którymi linii demarkacyjnej wówczas nie tak łatwo się dopatrzeć, znalazła szerokie uwzględnienie. Zwłaszcza niesłychanie ważnem i ciekawem jest to, co po raz pierwszy w jeden obraz zestawione, czytamy o początkach i obyczajach cechu mularzy, utworzonego we Lwowie dopiero w 1572 roku, o przepisach i obowiązkach cechowych, o przemianach nazwisk, wskutek których wielu Włochów wyszukiwać dopiero trzeba z pod osłony przybranego polskiego przydomku.

St. Tomkowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

redaktor Kołakowski, artysta-malarz Koehler, prof. Skobielski, dyrektor Sołtyński i Dr Świerzcho. Jako najwięcej odpowiadający potrzebom lokalnym uznano utwór Władysława Dunina Wąsowicza z Brzeżan, na drugiem zaś miejscu postawiono anonimowy utwór o wysokim nastroju poetyckim, głębokiej myśli i sile słowa, zatytułowany „Dzień trzeci“. Za trzeci z kolei uznano utwór p. Celestyna Szczepańskiego z Brzeżan. Nadto pochlebną wzmianką odszczególniono prologi Jadwigi Strokowej z Łobzowa i Stanisława Saloniego z Cieszanowa. Dwa pierwsze utwory zalecono do wykonania, a to: „Dzień trzeci“ jako prolog, a sceniczny utwór Wąsowicza jako apoteozę na zakończenie wieczoru.

— **W sprawie Leszczakowej,** defraudantki z Niżborga, uwięziono ubiegłego tygodnia Icka Nachta, rodem z Buczacza, na którego ręce w czasie od 27 września ubiegłego roku aż do 4 kwietnia b. r. na deszły podrobione przez Leszczakową przekazy na sumę 4500 złr. Po wykryciu defraudacyi Nacht uciekł do Kopyczyniec, lecz go tam znaleziono. — Wskutek defraudacyi pocztowa kasa poniosła stratę ogółem na 10.000 złr. Przed sądem, jako oskarżone w tej sprawie, stanie dziesięć osób. Rozprawa toczyć się będzie w Tarnopolu.

— **Proces „Reichswehr“ contra rząd.** Wydawca dziennika *Reichswehr* Gustaw Davis ogłosił wczoraj na czele tego dziennika bardzo długie pismo, w którem wyjawia stosunki, jakie łączyły jego dziennik z gabinetem hr. Badeniego i przedstawia powody, dla których wniósł w sądzie skargę przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie strat, poniesionych na wydawnictwie.

Przedewszystkiem zamieszcza *Reichswehr* tekst umowy, jaka stanęła w październiku 1896 r. pomiędzy Davisem a ówczesnym rządem. Umowa ta postanawia, że rząd do końca 1896 r. wypłaci wydawnictwu pisma kwotę 40.000 złr., a za rok 1897 subwencyę 90.000 złr. *Reichswehr* staje się w połowie własnością rządu, w drugiej połowie Davisa. Do zastępstwa własności rządowej upoważniony został radca ministeryalny Freiberg. Co do politycznego kierunku pisma umowa przepisuje, że *Reichswehr* nie ma mieć wprawdzie charakteru wyraźnie oficyalnego, obowiązaną jest wszakże zawsze i ściśle odpowiadać intencyom prezydenta ministrów, względnie wskazówkom, dawanym przez jego upełnomocnionych funkcyonaryuszy. Innemi słowy ma to być *Kampfblatt* rządowy z wszelką na zewnątrz swobodą działania. Subwencya wygasa, jeżeli *Reichswehr* trzykrotnie poleceń i życzeń rządu nie spełni. To było treścią umowy.

Z początkiem marca 1897 r. Davis przedłożył hr. Badeniemu memoryał, w którym wykazywał, że *Reichswehr* bez większej subwencyi obejść się nie może, zażądał więc na rok 1897 dodatku 150.000 złr., t. j. o 60.000 złr. więcej, niż pierwotnie preliminowano. Stąd urosły trudności i wdrożono zrazu akcyę na nowych podstawach. Rząd wpłynął mianowicie na utworzenie nowego konsorcyum wielkich przedsiębiorców, które z kwotą łączną 170.000 złr. oświadczyło gotowość przystąpienia do przedsiębiorstwa w charakterze cichego spólnika. W szczególności dać mieli pp. Artur Krupp 75.000 złr., baron Leitenberger 50.000 złr., Schoeller oraz posłowie Peez i Hallwich razem resztę. Właścicielem firmy i przedsiębiorstwa na zewnątrz pozostać miał Davis i za to pobierać pensyę wynoszącą do 16.000 złr. Projekt kontraktu był już gotowy, a występujący jako mąż zaufania ze strony spólników baron Chlumecky wypracował już nawet projekt politycznego programu pisma, gdy nagle wszystko się rozbiło. Oto, jak opowiada Davis, w przeddzień podpisania nowej umowy hr. Badeni zawezwał go i oświadczył mu, że potrzebuje *Reichswehr* nadal i zapytał go, czy może jeszcze wycofać się z układów, nawiązanych z owem konsorcyum. Davis wycofał się.

W dalszym ciągu, jak Davis opowiada, on sam dokładać musiał z własnej kieszeni na utrzymanie *Reichswehr*, co razem za r. 1897 — oprócz 90.000 złr. subwencyi rządowej, wyniosło rzekomo 98.835 złr.

Na rok 1898 otrzymał wydawca, jak twierdzi, również obietnice od Freiberga. Tymczasem jednak gabinet upadł. Davis, wówczas chory, wysłał do Freiberga zastępcę swego z prośbą o wypłatę mie sięcznego pauszalu. Ale Freiberg odesłał go do kierownika biura prasowego Schiela, który oświadczył krótko, że rząd dla *Reichswehr* nie zrobić nie może dla braku funduszów, a wkrótce potem otrzymał Davis list, podpisany przez Freiberga i Schiela, z oznajmieniem, że umowa pomiędzy rządem i wydawnictwem *Reichswehr* zostaje wypowiedziana.

Gdy dalsze zabiegi czynione u rządu za barona Gautscha i hr. Thuna nie odniosły pozytywnych rezultatów, uznał Davis za właściwe wytoczyć skargę rządowi o zwrot rzekomo umówionej subwencyi. — Dodać należy, iż sam Davis przyznaje, że rząd w umowie z r. 1896, zobowiązał się do wypłaty w r. 1896 i 1897 razem 130.000 złr., a wypłacił faktycznie 215.000 złr.

— **Nowa sprawa o nadużycia służbowe** rozpoczęła się wczoraj w Izbie sądowej warszawskiej. Jest to sprawa radcy stanu, inspektora podatkowego, okręgu skierniewicko-błońskiego, Mikołaja Kafafowa, oskarżonego o wymaganie łapówki od zarządu fabryki Żyrardowskiej i mieszkańca Warszawy Mojżesza Wagmajstra, oskarżonego o pośrednictwo uzyskania tej łapówki.

Z przeczytanego aktu oskarżenia okazuje się, że w skardze zarządu fabryki, podanej w dniu 23 kwietnia 1894 roku na imię prezesa warszawskiej Izby sądowej wyjaśniono, że inspektor podatkowy Kafafow w grudniu 1893 roku zażądał od dyrektora fabryki Żyrardowskiej, Bekmana i jego pomocnika Kossutha, dostarczenia wyjaśnień pisemnych o stanie interesów fabryki za lat ośm i objaśnił, że wykrył, jakoby Towarzystwo akcyjne zataiło kilka milionów rubli od opłaty na korzyść skarbu 5% podatku i że wyjaśnienia zarządu potrzebne mu są dla zredagowania w tej kwestyi raportu.

Gdy Kossuth zgłosił się do mieszkania Kafafowa, w celu otrzymania więcej szczegółowych informacyj, Kafafow dał mu do poznania, że gotów jest zrzec się swoich żądań i wogóle wszelkiej kontroli czynności Towarzystwa, pod warunkiem, jeżeli za to otrzyma pieniężne wynagrodzenie, którego jednak ilości nie określił. Gdy przybył do niego sam Bekman, Kafafow, w celu wywarcia nacisku, przeczytał mu brulion raportu, przeznaczonego do wysłania prezesowi Izby skarbowej.

W końcu kwietnia tegoż roku zjawił się do Bekmana niejaki Wegmajster z oznajmieniem, że mu jest wiadoma treść rozmowy Kafafowa z Bekmanem, że według zdania Kafafowa, Towarzystwo akcyjne rzeczywiście będzie zmuszone zapłacić skarbowi kolosalną sumę pieniędzy, o czem już przygotowany jest przez Kafafowa raport, lecz Kafafow z tego raportu nie zrobi użytku, jeżeli otrzyma od Towarzystwa wynagrodzenie, którego sumę on, Wegmajster, jako pośrednik Kafafowa, już oznaczył.

Wskutek tej skargi, urządzono śledztwo pierwiastkowe, na którem skargę w zupełności potwierdzili świadkowie: zarządzający warszawską Izbą skarbową Jan Rudczenko, pomocnik jego Mikołaj Olferjew, naczelnik wydziału tejże Izby Witold Malcurzyński. dwaj dyrektorowie Towarzystwa akcyjnego fabryk żyrardowskich rz. r. s. Karol Bekman i Wilhelm Haupt, sekretarz tego Towarzystwa Jerzy Kossuth, Jan Ostrowski i inni.

Na zasadzie tych zeznań, nastąpiło oskarżenie Kafafowa i Wegmajstra przed sądem warszawskim.

— **Nekrologia.** Emilia Dukszyńska, nader utalentowana artystka-malarka, zmarła wczoraj w Warszawie. Śp. Dukszyńska urodziła się w 1847 w gub. lubelskiej i od wczesnej młodości kształciła się w malarstwie najpierw u Kaniewskiego i Lessera w Warszawie, a następnie w Dreznie i Monachium. Pierwsze swoje obrazy wystawiła w 1866 roku w salonach warszawskiego towarzystwa zachęty, a obraz „W Święto,“ otrzymał od akademii petersburskiej medal. — Znaczną wziętością cieszyły się portrety ś. p. Dukszyńskiej, których bardzo wiele malowała. — Z jej kompozycyi wymienić należy „Prządkę,“ „Rzymiankę,“ „Pierwszy smutek,“ „Wnętrze pracowni malarskiej,“ „Marzenie,“ „Staruszkę,“ „Kabalarkę,“ „Dzieci bawiące się na dziedzińcu“ i w. in.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek dnia 28 b. m.: *Intratna posada*, kom. w 5 akt. Al. Ostrowskiego (benefis K. Kamińskiego).

W piątek dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę dnia 30 b. m.: *Livia Quintilla* op. Zyg. Noskowskiego w trzech aktach o godz. 7½.

— Dnia 27 kwietnia pochmurno, ciepło, w południe burza, po południu deszcz; termometr od +9·0 doszedł do +17·5 Cel. Barometr opadł znacznie; dnia 28 kwietnia o godzinie 7 rano stan jego był 738·0 mm., termometru +9·6 Cel. Wiatr zachodni

We czwartek dnia 28 kwietnia: św. Witalisa i Waleryi męcz.

Ruch artystyczny i literacki.

Nakładem Towarzystwa miłośników Krakowa wyszedł I rocznik krakowski, który otrzymują wszyscy członkowie za rok 1897. Obejmuje on 373 stron druku z 85 ilustracyami i mieści następujące prace: Piekosiński Franciszek Dr: Sala gotycka w kamienicy hetmańskiej w Krakowie. Łuszczkiewicz Władysław: Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego. Kutrzeba Stanisław: Piwo w średniowiecznym Krakowie. Tomkowicz Stanisław Dr: Prałatówka parafii N. P. Maryi w Krakowie i jej architekci. Estreicher Karol: Teatr krakowski. Tomkowicz Stanisław Dr: Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII w. Wyspiański Stanisław: Dawna polichromia kościoła św. Krzyża w Krakowie. Estreicher Stanisław Dr: Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie. Leonard Lepszy: Cech złotniczy w Krakowie. Chmiel Adam: Herby Cyrusów, mieszczan krakowskich. Potkański Karol Dr: Kraków przed Piastami. Krzyżanowski Stanisław: Morsztynowie w XV wieku. Wawel Louis Józef: Pierwsza rekrutacya w Krakowie. W końcu dodane sprawozdanie Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa i spis członków.

Członkowie zapisujący się na nowo otrzymują Rocznik za cenę wkładki przeszłorocznej t. j. za 4 złr. a., zaś cena księgarska wynosić będzie 5 złr. a. Po rocznik można się zgłaszać i wpisywać na członków w archiwum aktów dawnych miasta Krakowa (Sienna 16).

Dział ekonomiczny.

Ceny żelaza. Złączone walcownie górnośląskie uchwaliły wczoraj podwyższyć ceny walcowanego żelaza o 2½ marki na tonie.

Wiedeń 27 kwietnia. (Tel.). Targ zbożowy. Przy cenach nominalnie 60 do 80 cent. wyższych, nie przyszła na wczorajszym targu żadna transakcya do skutku. Ożywiony był tylko ruch w spekulacyi terminowej, na której notowania opiewają: Pszenica na wiosnę 15·10, na maj i czerwiec 14·67, na jesień 11·40, żyto na wiosnę 10·95, na jesień 8·90, owies na wiosnę 8.—

Giełda towarowa. Spirytus kontyngentowany na natychmiastową dostawę od 20·10 — 20·50, cukier surowy loco Aussig 12·70— do 12·75—, rafinada loco Wiedeń prima od 36·37½ do 36·50, secunda 36·12½ do 36·25, w kostkach prima od 37·37½ do 37·50, secunda od 37·12½ do 37·25. Nafta galicyjska loco Wiedeń 14·75—15·25, przejrzysta 16—16·25.

Telegramy „Czasu“:

Paryż 27 kwietnia. Prezes ministrów Méline złożył na wczorajszem posiedzeniu gabinetu sprawozdanie o stanie targu zbożowego we Francyi i za granicą. Według tego sprawozdania wyżywieniu ludności nie grozi niebezpieczeństwo.

Jenerał des Garets zamianowany został w miejsce Brugere'a komendantem drugiego korpusu, — Brugere przeznaczony został dla szczególnych misyj. Jenerał Biquet otrzymał nominacyę na komendanta 14 korpusu.

Petersburg 27 kwietnia. *Nowosti* zaznaczają w artykule o obecnem położeniu Serbii, iż jest rzeczą pewną, że Rosya na obecny stan rzeczy nie może spoglądać z życzliwością, nie uczyni jednak nic dla zmiany sytuacyi. W tej mierze polityka rosyjska jest ustalona: cokolwiek dzieje się w Serbii, rząd rosyjski wytrwa w roli chłodnego widza.

Rada państwa.

Wiedeń 26 kwietnia. (Z Izby poselskiej). O godzinie 11 minut 35 zagaja prezydent Dr Fuchs posiedzenie. Trybunał państwowy w piśmie, wystosowanem do prezydyum, zaprasza Izbę do wyboru członka tego trybunału w miejsce hr. Pinińskiego.

P. Barwiński i towarzysze interpelują w sprawie obowiązkowego ubezpieczania urzędników prywatnych.

Prezydent zawiadamia Izbę, że wniesione zostały cztery interpelacye, odnoszące się do konfiskaty dzienników. Interpelacye zawierają w dosłownem przytoczeniu skonfiskowane artykuły; z tego powodu więc nie uchodzi odczytywanie tych interpelacyj na publicznem posiedzeniu. (P. Verkauf woła: Zobaczymy! policyi drugi raz nie wpuścimy do Izby).

Prezydent: Na podstawie regulaminu przysługuje mi w porozumieniu z Izbą prawo zarządzenia posiedzenia tajnego. Czyniąc z tego prawa użytek, po zakończeniu posiedzenia jawnego za rządzę tajne.

Następuje dyskusya nad nagłymi wnioskami w sprawach językowych.

Pierwszy zabrał głos hr. Thun i złożył dłuższą deklaracyę.

W deklaracyi swej odwołał się hr. Thun do tego, co już poprzednio powiedziano w Radzie państwa o gotowości rządu do ustawowego uregulowania kwestyi językowej, a więc do deklaracyi złożonej przez hr. Badeniego na wiosnę w Izbie panów, a w jesieni w Izbie poselskiej, merytorycznie zaś zaakceptował rozporządzenia bar. Gautscha. Ważny jest ustęp, w którym prezydent gabinetu podniósł kwestyę kompetencyi Rady państwa, sejmu i egzekutywy w sprawie językowej, kompetencyi, którą przedewszystkiem Izba ma wyjaśnić. Hr. Thun zwrócił również uwagę Izby, że do rozwiązania kwestyi spornej nie wystarcza zajęcie się wyłącznie sprawą językową, że przytem uwzględnionem być musi cały szereg życzeń, jak sprawa ochrony mniejszości narodowych, sprawa języka w szkołach i t. d., które nie dadzą się wydzielić z kompleksu wielkiej kwestyi narodowości.

Prezydent ministrów zaznaczył dalej, że kodyfikacyę musi poprzedzić porozumienie się stron obu; tem dał do poznania, że w razie niedojścia do skutku porozumienia, rząd sam wziąłby w rękę inicyatywę ustawowego uregulowania sprawy. Natomiast po osiągnięciu porozumienia mogłoby nastąpić zniesienie obecnych rozporządzeń jeszcze przed formalnem uchwaleniem ustawy.

Komisya ma, zdaniem rządu, ustalić tylko ogólne zasady w sprawie językowej, przyczem rząd już teraz oświadcza ze swojej strony pod względem formalnym, że wszelkie majoryzowanie jednej ze stron jest wykluczone; pod względem merytorycznym zaś, że zasada równouprawnienia języków musi być utrzymaną.

W końcowym ustępie deklaracyi zwraca rząd uwagę na niesłychanie doniosłe interesa ekonomiczne ludności, które są w grze, i żąda od Izby, ażeby równocześnie z rozpoczęciem pracy nad sprawą językową przystąpiła do pracy na wszystkich innych polach. Byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną, gdyby ludność miała przyjść do przekonania, że Izba obecna funkcyonuje tylko formalnie, a więc, że nie jest zdolną do żadnej pozytywnej pracy.

Wiedeń 27 kwietnia. Deklaracya hr. Thuna opiewa:

Jeżeli rząd nie zabrał głosu w dyskusyi nad deklaracyą, złożoną w Izbie dnia 21 marca i nie wyjaśnił swego stanowiska wobec kwestyi językowej, to nie stało się to w chęci omijęcia tej tak ważnej kwestyi, ale w pełnem przeświadczeniu, że przy uzasadnianiu postawionych z różnych stron wniosków, dotyczących rozporządzeń językowych i ustawowego uregulowania kwestyi językowej, znajdzie się dla rządu obfita sposobność dla zaznaczenia swojego stanowiska.

Znajdujemy się w tej chwili u początku dyskusyi, przypuszczalnie bardzo obszernej, w której znajdą wyraz zapatrywania różnych stronnictw. Wobec tego uważam za swój obowiązek zaznaczyć owe zapatrywania, któremi kierować się będzie rząd przy traktowaniu tych wniosków. Nie będzie mi możliwem ograniczyć się przytem do samej kwestyi językowej, ale zmuszonym będę dotknąć także ogólnej sytuacyi politycznej, na którą dziś w pierwszym rzędzie wpływa ostre akcentowanie narodowych momentów.

Jak to się samo przez się rozumie, stronnictwa narodowe na pierwszy plan politycznych czynności wysuwają swoje dążenia narodowe, ale dla rządu uwzględnienie życzeń narodowych stanowi cząstkę tylko jego zadania. — Mając przed oczyma dobro całości, musi rząd starać się o duchowe i ekonomiczne potrzeby wszystkich krajów i wszystkich ludów tego państwa. Ekonomiczny i kulturalny rozwój wszystkich części, oznacza też siłę całości. Zasada ta odnosi się w wysokim stopniu do traktowania i urzeczywistnienia życzeń narodowych.

Łatwo zrozumiałe usiłowania, skierowane ku ożywieniu narodowego uczucia poszczególnych szczepów i ich duchowego rozwoju, wywołują stronniczość, ale obok starania około własnej narodowości, uwzględniać należy także potrzeby innych narodów i potrzeby całości.

Kiedy w innych państwach, z nielicznymi tylko wyjątkami, moment narodowy jest zarazem momentem państwowym, to u nas w Austryi złączyły się pod jednem berłem najróżnorodniejsze narody w jednę całość państwową i tworzą jednę wielką rodzinę narodów. Wobec takiego połączenia narodów, największego znaczenia dla całości jak i dla rozwoju poszczególnych części nabiera uregulowanie kwestyi językowej.

Dotąd, z wyjątkiem przepisów dla sądownictwa i koniecznego art. 19 u. z., nie istniały żadne językowe ustawy, a rządy trzymały się praktyki, że uregulowanie kwestyi językowej należy do kompetencyi władzy wykonawczej. Zwolna jednakże, zapatrywanie to uległo zmianie, a zmiana ta znalazła wyraz w rozporządzeniach językowych, których prowizoryczny charakter bezpośredni mój poprzednik wyraźnie zaznaczył. Jasno i otwarcie zaznaczam, że obejmując w spadku rozporządzenia bar. Gautscha, podzielam także zamiar jego, obstawania przy uregulowaniu ustawowem kwestyi językowej. (Oklaski na lewicy).

Jest to zadanie wielkie i doniosłe, które, jeśli ma się udać, wymaga poważnego współdziałania wszystkich czynników. Burza narodowościowa, która dziś wstrząsa okrętem państwowym, powinna się przy tej pracy uśmierzyć i zachować tylko dobroczynną siłę, wydymającą żagle, celem rychłego dobicia do portu. Wielkiem jest zadanie, które nas czeka i godnem pracy najlepszych. Witam z radością myśl ustanowienia komisyi językowej i przyrzekam jak najpoważniejsze współpracownictwo rządu.

W tej komisyi rozstrząsane będą, jak sądzę, wszystkie kwestye, będące w związku z sprawą językową. Dlatego też stosownie do potrzeb państwa lub krajów potrzebne będą różnorodne ustawy, a uwaga zwróconą będzie na kompetencyę ustawodawczą zarówno państwa, jak krajów, a nawet w ograniczonej mierze i na kompetencyę władz wykonawczych. Trudno będzie nie wciągnąć w zakres obrad najważniejszych zasad dla ochrony mniejszości w poszczególnych krajach i okręgach i pewnych kwestyj, które dotyczą uregulowania szkolnictwa ludowego pod względem językowym.

Porozumienie to co do głównych zasad poprzedzić musi kodyfikacyę, bo błędnemby było mniemać, że kwestya językowa uregulować się da za pomocą ustawy, uchwalonej przez większość, a spotykającej się z silnym oporem ze strony mniejszości (brawo z lewicy). Wybrać się mająca komisya będzie terenem, na którym spotkają się reprezentanci stronnictw, ażeby znaleść formułę dla rozwiązania kwestyi językowej. Gdyby Izba nadać chciała tej komisyi charakter nieustający *(Permanenzausschuss)* to rząd uważałby to za zupełnie zrozumiałe, bo w takim razie potrzebne od czasu do czasu odroczenie Izby nie wpływałoby na prace komisyi.

Zanim rząd z własnej inicyatywy przystąpi do ustawowego uregulowania tej kwestyi, podjętą być musi próba porozumienia, która odnosi się zarówno do meritum sprawy, jak i do kwestyi kompetencyi. Jakkolwiek zdawać się może, że przy wielkiem wzburzeniu politycznem porozumienie trudnem będzie do osiągnięcia, to jednak przy dobrej woli jest ono możliwe.

Jako przykład godny do naśladowania, służyć może akcya, którą w celu wyrównania sporów narodowych podjął Sejm morawski.

Rozporządzenia językowe z dnia 5 kwietnia 1897 zostały zniesione, bo nie odpowiadały faktycznym stosunkom kraju. Ja również stoję przy zasadzie pełnego i równego prawa, ale forma ta, jaką ona wówczas miała, spotkać się musiała z żywymi zarzutami.

Dziś istniejące rozporządzenia mają dążność dostosowania się do faktycznych stosunków, ale i te rozporządzenia mogą być zniesione, skoro będzie ułożoną lepsza ustawa, a może nawet za obopólnem porozumieniem, skoro tylko w komisyi osiągniętem zostanie porozumienie co do pewnych głównych zasad. (Słuchajcie! z lewicy).

Rząd gotów jest do gorliwego współpracownictwa nie jako stojący ponad stronnictwami, ale jako reprezentant najbardziej zaangażowanych interesów państwowych.

Hr. Thun kończy gorącym apelem do stronnictw i wzywa je do użyźnienia niwy parlamentarnej. Wszystkie państwa, mówi, kroczą naprzód na drodze postępu, my tylko żyjemy w zastoju, a najlepsze nasze siły są sparaliżowane; ożywmy je na nowo, czas mija bezużytecznie, zbierzmy nasze siły, spieszmy się; teraźniejszość i przyszłość będą nam za to wdzięczne. (Żywe oklaski)

Dr Funke wnosi o zamknięcie posiedzenia ażeby stronnictwa lewicy miały czas do zastanowienia się nad deklaracyą rządu, zastrzega się ednak, że wniosek ten niema na celu odroczenia dyskusyi nad sprawą językową.

Wniosek Funkego zostaje jednogłośnie przyjęty.

Jawne posiedzenie o godzinie ½1 zamknięto. Następne jutro o godz. 11 przed południem.

Na krótkiem poufnem posiedzeniu odczytano szereg interpelacyj w sprawie konfiskaty dzienników.

Wiedeń 27 kwietnia. Komisya parlamentarna prawicy odbyła natychmiast po posiedzeniu Izby długą naradę, na której obecnym był także hr. Thun. — W komunikacie wydanym z tej narady czytamy tylko, że chodziło o sprawę językową i o wybór komisyi językowej i że narada nie została do końca doprowadzoną.

Wiedeń 27 kwietnia. Czesi oświadczają, że deklaracya rządu jest tak ogólnikową, że nie daje im na razie powodu do nieprzychylnego stanowiska. W kołach niemieckich uważają dojście do porozumienia w komisyi — a tem samem zniesienie rozporządzeń językowych, za niemożliwe. Na razie przeważa zdanie, aby stronnictwa opozycyjne nie brały udziału w pracach komisyi.

Wiedeń 27 kwietnia. *N. fr. Presse* nie widzi możliwości porozumienia w komisyi i napada z tego powodu na deklaracyę hr. Thuna, czyni to atoli z pewną rezerwą.

Wiedeń 27 kwietnia. Komisya budżetowa odbyła dziś posiedzenie, na którem posłowie: Dr Piętak i Schwegel wybrani zostali wiceprezesami komisyi.

Wiedeń 27 kwietnia. Klub południowo-słowiański wyraził ostrą naganę posłom: Laginji, Biankiniemu, Klaiczowi i Trumbiczowi z powodu, że bez usprawiedliwienia usunęli się od wczorajszego głosowania. Podobnie postąpią i inne kluby parlamentarne. Największe oburzenie panuje przeciwko Rumunom, którym wyrazi swoje oburzenie cała komisya parlamentarna prawicy.

Praga 27 kwietnia. *Politik* oświadcza, że większość została rozbitą przez bar. Dipaulego. Hasłem musi być teraz: „Niemcy lub Słowianie!“ Swoboda akcyi, uzyskana przez prawicę, okaże się obecnie w dyskusyi językowej.

Narodni Listy donoszą, że parlamentarna komisya prawicy wystosuje do niemieckiej katolickiej partyi ludowej zapytanie, czy stronnictwo to należy jeszcze do prawicy?

Hlas Naroda nazywa wczorajsze głosowanie zwycięstwem barona Dipaulego nad prezydentem Fuchsem i wyraża wątpliwość w dalszą zdolność parlamentu do pracy.

Wojna o Kubę.

Madryt 27 kwietnia. 500 żołnierzy amerykańskich i powstańców wylądowało w Guanabacoa. Przeciwko nim wyruszył oddział hiszpański.

Madryt 27 kwietnia. Dwa amerykańskie pancerniki wypłynęły ku Hiszpanii.

Madryt 27 kwietnia. W senacie zapewnił minister skarbu, że wypłata kuponów hiszpańskich jest zapewnioną. Hiszpania, rzekł, znajduje się w lepszem położeniu finansowem, aniżeli powszechnie sądzą.

Jutro wręczy senat królowej odpowiedź na orędzie.

W Izbie wniesioną została interpelacya, czy prawdą jest, że amerykańska eskadra odpłynęła ku Manilli i że na pokładzie jej znajdują się byli wodzowie powstania kubańskiego. Minister dla kolonii odrzekł, że niema w tej mierze urzędowych raportów, że jednakże uważa wiadomość tę za prawdopodobną.

Madryt 27 kwietnia. *Heraldo* dowiaduje się, że na wypadek przymierza anglo-amerykańskiego, Rosya jest gotową zawrzeć podobne przymierze z Hiszpanią.

Londyn 27 kwietnia. Eskadra amerykańska odpływa jutro do Filipin, aby rozpocząć bombardowanie Manilli.

Nowy Jork 27 kwietnia. Jutro ma się rozpocząć ostrzeliwanie Hawanny.

Waszyngton 27 kwietnia. Prezydent podpisał dekret o obwarowaniu Nowego Jorku.

Londyn 27 kwietnia. Mac-Kinley obstaje przy zapatrywaniu, że należy Kubę ogłodzić przez blokadę bez ostrzeliwania jej. Spodziewa się on, iż w razie ogłodzenia mocarstwa wpłyną na Hiszpanię, aby opuściła wyspę.

W Waszyngtonie wzmacnia się zapatrywanie, że do rzeczywistej wojny nie przyjdzie.

Przyjechali do Krakowa.

GRAND-HOTEL: Z. Jordan z Wojnicza; S. Baraniowski z Królestwa Polskiego; J. Victor z Heilbronn; H. Naphtali z Wrocławia; B. Weiss, M. Landau z Wiednia.

HOTEL SASKI: A. Makomaski z Kijowa; A. Kosiński, J. Franke ze Lwowa; W. Fibich, A. Jordan, F. Jordan z Galicyi; E. Richter z Czech; M. Venat z Paryża; W. Wengraf z Berna mor.; A. Bartee, F. Mayer, K. Potri, R. Blühdorn z Wiednia; K. Rogowski z Gorlic; Br. Gembarzewski z Warszawy; Z. Łastowiecki z Lipnika; P. Trepka z Jeżowa; L. Kadłubowski z Królestwa Polsk.; J. Mandl z Wiednia; Hr. Br. Pruszyński z Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI: Juliusz Kielawo z Brnika; Herman Geipel z Berlina; Max Tschiassny z Przerowa; Ferdynand Brhlik z Mor. Hranic; M. Wendriner z Bobrka; Emil Neuhaus z Wiednia.

HOTEL POLLERA: M. Czerwińska ze Schodnicy; J. Sinaiberger z Wiednia; B. Czołowski ze Lwowa; S. Dunin z Głębowic; K. Laske z Karwiny; H. Ziska z Wiednia; E. Werner ze Lwowa; W. Schnabl z Darmstadu; L. Kaźniewska z Kalisza; S. Holder z Czerniowiec; E. Aicholzer z Wiednia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

SKŁAD FORTEPIANÓW.
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek główny, **L. 13.**
(1010 167-300)

Biżuterye francuską męską i damską, broszki, kulczyki, branzo etki, spinki do mankietów i gorsu, szpilki do krawatów poleca **Magazyn „Au Bon Marché“**
Filipa Eilego (130 29-)
w Krakowie — Rynek główny, L. 14, Telefonu Nr 119.

Lecznica dla dzieci w Abbazyi.
Kierujący lekarz Dr Koloman Szegö. Przyjmowanie z towarzyszeniem lub bez niego przez cały rok. Najlepsze miejsce wypoczynku dla młodzieży szkolnej. Śliczne położenie nad morzem. Park 6.000 m. □. Stały lekarski nadzór, mierne ceny, prospekta. (80 8-)

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 27 kwietnia 1898 roku; godzina 1-sza w południe.

	Płacą	Żądają
Waluty.	Złr. waluty austr.	
Ruble papierowe	127 40	127 95
Marki niemieckie	58 70	58 95
Franki papierowe	47 50	47 90
20-to frankówki w złocie	9 54	9 59
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	96 50	97 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 —	98 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-let.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-let.	96 90	97 40
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 50	99 50
6% Pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
4% „ „ „ 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 25
4½% „ „ „	100 —	— —
4% Obligacye kolejowe	97 50	98 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	27 —	27 75
„ „ Stanisławowa	50 —	53 —
Akcye.		
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	391 —	394 —
„ „ gal. d. h. i p. w Krakowie	— —	— —
„ „ kolei Karola Ludwika	211 —	212 25
„ „ Lwow.-Czerniowce-Jassy	294 —	295 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 kwietnia.

	Rub. kop.	Rub. kop.
4½% listy zastawne Tow. kred.	— —	101 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	100 10

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 kwietnia. (Telegram giełdowy). Na giełdzie wstępnej panowała tendencya zwyżkowa. Usposobienie giełdy południowej mocne, żywe obroty w kredytach i Staatsbahnach. Na końcu kursa podniosły się pod wpływem wiadomości o oświadczeniu hr. Thuna.

Wiedeń 27 kwietnia. 2 godz. 30 min. po południu

	Złr. ct.		Złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 85	Losy tureckie	57 40
„ srebrna „	101 75	Anglobank	156 50
„ 4% złota	121 55	Union	296 —
„ 4% koronowa.	101 55	Bankverein	263 75
4% Renta „ złota	120 60	AkcyeLänderbank.	230 75
4% „ węg. kor.	99 15	„ „ lwowsko-czerniow.	295 —
AkcyeBan.Aus.-W.	913 —	„ połud.	73 —
„ kredytowe	363 75	Elbthal	255 —
Londyn vista	120 75	Nordbahn	3440
Marki pap.	58 82½	Staatsbahn	346 37
20-to mark. złote	11 77	Alpin	160 40
Napoleony	9 55½	Tur. Tabak	129 25
Włoskie banknoty	44 45	Ruble	127 37
Dukaty	5 66		
Losy prem. węg.	160 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 kwietnia.

Banknoty austr.	169 85	4½% Listy polskie	101 10
Krótki Wiedeń	169 80	Renta włoska	91 70
Banknoty ros.	217 —	Akc. austr. kred.	221 25
Krótka Warszawa.	216 25	Ultimo Ruble	217 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek Nr. 25.
Kantor wymiany: kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety. || **Dział towarowy:** pośredniczy w kupnie i sprzedaży zboża, wszelkich produktów rolnych, nawozów sztucznych, spirytusu, nafty i t. d.
Obok Kantoru Wymiany znajdują się **Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa** (Safe-Dèposits) do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

Na maj

księgarnia katolicka Dra Władysława Mikowskiego
w Krakowie, Rynek 30,
poleca: (1016-4-)

Golian ks. Z. Miesiąc Maryi (zawierający rozmyślania i **Msze święte** na każdy dzień maja), ozdobnie oprawny 1 złr. a., z przesyłką o 20 ct. więcej.

Nowakowski J. ks. Miesiąc maj (z pieśniami Antoniewicza). Cena 40 ct., w oprawie ozdobnej 80 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej.

Potulicki A. ks. Miesiąc Maryi, krótkie rozmyślania. Cena 10 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

Sowiński J. ks. Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny. Cena 50 ct., opr. ozdobnie 1 zł. austr., z przesyłką o 20 ct. więcej i **wiele innych rozmyślań różnych autorów.**

Figury Najśw. Panny każdej wielkości z najpierwszych zakładów paryskich.

Najmodniejsze

materye wełniane
Lewantyny, Piki i Batysty
na suknie damskie
po cenach bardzo niskich
poleca (944-55-2°0)

W. SIENKIEWICZ
Kraków, ul. Floryańska,
vis à vis Hotelu pod Różą.
Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie.
Zamówienia z prowincyi wyżej 10 złr., wysyła się opłacone.

Potrzebuję spokojnego i dobrze obejżdżonego, chociażby nawet starszego konia wierzchowego lub klaczy, około 15 miary z silnemi nogami.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Łososinie dolnej** o. p. Tęgoborze. (1125-1-3)

Kamienica

przy ulicy św. Anny pod l. 9 położona, jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami. — Adres złożony w Administracyi „Czasu". (1106-1-3)

Ajentów i zastępców miejscowych poszukuje znaczny dom pod względem gatunku i ceny wyrobu **storów drewnianych i żaluzyj Emila Fiedlera** w Braunau w Czechach, za bardzo wysoką prowizyą.
Także wedle umowy zaliczka na podróż. (1060-1-2)

Poszukuję do kupna
większego nasłatku z sosnowym lasem do cięcia. Warunek, iż oprócz znacznej dopłaty gotówką, trzeba wziąć w zapłacie mały majątek szlachecki niedaleko m. Kiel. (1061)
W. Schregel. Hamburg, Hohenfelde.

Handel hurtowny win
Carle Frères w Wiedniu
urządził główny skład swych poręczonych czystych, oryginalnych win leczniczych i na wety. w handlu łakoci **T. Lewieckiej w Krakowie,** przy ul. Sławkowskiej. (1105-1-2)

Ziemniaki jadalne ma na sprzedaż, folwark Magdalówka, o. p. Baworów. (1104-1-4)

Nauczycielka polka mówiąca biegle po francuzku, muzykalna, poszukuje posady przez **biuro Stowarzyszenia nauczycielek** w Krakowie, ul. Krupnicza l. 16. (1095-2-3)

Komisya Sanitarna stoł. król. miasta Krakowa.
L. 4725/98.

Działo się w Krakowie dnia 1. lutego 1898 r. Protokół Komisyi odbytej wskutek zaproszenia Jaśnie Wielmożn go Pana Prezydenta Miasta J. Friedleina dla zbadania prób, dokonanych proszkiem roślinnym „Humus".
Obecni: Dr. S. Domański, prof Uniw. Jagiellońskiego.
Prof. Dr. S. Ponikło, Dyr. Szpitala krajowego.
S. Rehmann, Radca miejski
Dr. J. Buszek, Fiz k miejski
S. Świerzyński, Inżynier sanitarny miejski.

W załatwieniu podania, wniesionego przez Firmę „Humus" dnia 24 stycznia 1898 r., komisya w dowyższym składzie zeszła na miejsce i zbadała przedstawione przez członka Firmy doły kloaczne, odwonione na próbę proszkiem roślinnym „Humus". Naprzód zbadała komisya wycho ek automatyczny (Pudercloset), wystawiony w podworcu gmachu Magistratu Krakowskiego, a następnie dół kloaczny, przy wychodkach w Sukiennicach położony od strony ulicy św. Jana, i zauważyła, że patentowany proszek roślinny „Humus", przedstawiony komisyi, tak przy używaniu automatycznych klozetów, jak w dołach kloacznych, czyni odchody ludzkie prawie bezwonnymi, wciągając w siebie gazy, umożliwia przeto prawie bezwonny transport materyj kloacznych nawet w dzień.

Świerzyński m. p. (902-3-)
Dr. J. Buszek m. p. *Dr. Ponikło* m. p
Dr. Domański m p. *S. Rehmann* m p.

Wiskida Remi



specyalista fryzyer damski
w Krakowie,
Plac Maryacki.
Parfumerie, épingles.
(574-15-)

Obuwie mocne, eleganckie, najtaniej poleca z własnej fabryki **krajowe Towarzystwo w Krakowie ulica Szpitalna l. 18,** I piętro. Z prowincyi najlepiej nadesłać stary bucik na miarę. (1091-4-)

Nowa Ustawa Łowiecka

w Galicyi obowiązująca od **26 marca 1898.**
Wydanie
kieszonkowe z kalend. myśliwskim.
Cena 20 ct. (694-1-10)
w księgarni G. GEBETHNERA i Spółki.

Antoni Wilczkiewicz

Tapicer i dekorator
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 21,
posiada



gotowe meble
na składzie,
portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki i t. p.
Podejmuje się wszelkich robót tapicerskich, dekoracyjnych, oraz tapetowania, ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie tak w miejscu, jak na prowincyi.
Ceny konkurencyjne.
Nowość! Stołki składane wyścielane, lekkie, **tanie.** (242-27-)

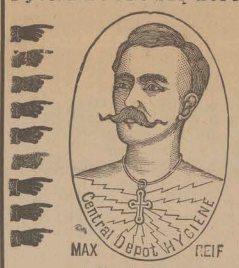


Zmiana lokalu.
FR. LISSAK
krawiec cywilny i wojskowy
przeniósł swoją (1009-6-10)
Pracownię
z ulicy św. Anny
na ulicę Floryańską l. 47, I. p.

Zła. 1

pół kilo cukrów Deserowych
w pudełku poleca
fabryka A. Nowińskiego
Kraków Ulica Bracka l. 5.
(699-62-104)

Baczność!
Tylko dobre się utrzyma!

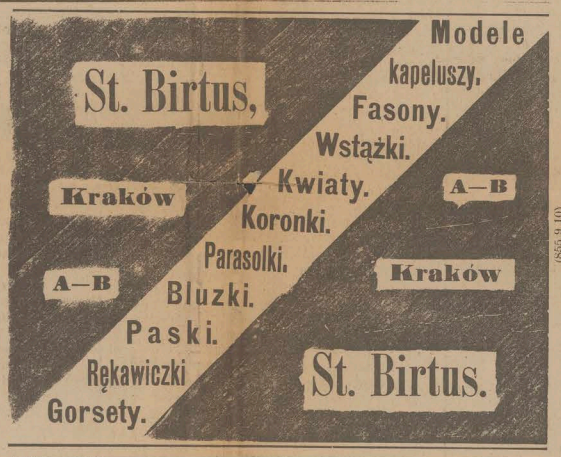


Odmłodzenie i przedłużenie życia
osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża **VOLTY.**
Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do górnego zdrowia przyczyna; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia a przeto do
przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.
Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, aby nosili prawdziwy krzyż VOLTY. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **Gościec, reumatyzm, newralgia, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrya, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, głuchota i szum w uszach, bolu głowy, rąk, zębów** i t. d.
Prawdziwy z wydrukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi, noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż. (973-4-6)
Liczne podziękowania i uznania.
Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy, po tych samych cenach.
Cena za sztukę zł. 1·80.
Za nadesłaniem 2 zła. opłatna przesyłka, z zaliczką 20 ct. więcej. Wyłącznie jedyne źródło sprowadzenia rzeczywiście prawdziwych elektromagnet. krzyżów i gwiazd Volty
Central-Depot Hygiene
MAX REIF, Budapest, Elisabethring 6/6.
Odprzedającym wysoka zniżka.

Urzędnicy państwowi, krajowi i gminni, dostojnicy, księża i nauczyciele z pensyą nad 900 zła. rocznie, mogą otrzymać
pożyczki.
Zgłoszenia przyjmuje
Antoni Mlynář,
(1121-2-) inspektor Banku Slawia
w **Bernie mor.** Lautenova ul. 19.

Mam zaszczyt donieść, iż fabrykę moją nawozów sztucznych przez parę lat wydzierżawioną, od Nowego roku na nowo objąłem i technicznie poprawioną oraz nowemi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą: (590-42-50)
St. Ostaszewski i Sp.
Amerykańska parowa kościarnia w Klimkówce, poczta i stacya Rymanów.

Nowo otworzony
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
p d firmą
STANISŁAW BARKO
ulica Szewska Nr. I (w domu W-go Fenza),
utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach
Nowości: w materyach wełnianych, satynach, lewantinach, zefirach, batystach na suknie damskie.
Sukna, kamgarny, chewioty na ubrania męskie.
Płótna, szirtingi, stołową bieliznę, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki pończochy damskie i dziecinne, skarpetki itd. itd.
Staraniem mojem będzie doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami pozyskać zaufanie Szan. Publiczności.
Proszę o łaskawe poparcie. (1123-1-5)
Stanisław Barko.



(585-9-10)

Hammonda maszyna do pisania.

Najlepsza, najdoskonalsza i najtrwalsza z wszystkich ameryk. maszyn.
Bardzo lekkie, nie nużące ciśnienie klawiszów, bardzo wygodna klawiatura. Bardzo gustowne i zawsze **widoczne,** tudzież **zmienne** (w 10 sekundach do wymiany) **pismo. Największa szybkość** w świecie. Dla kupieckiej korespondencyi, kancelaryj urzędowych, prawników, uczonych, literatów i t. p. niezbędna. Także niemieckie czcionki.
Stale w użyciu między inn.: **u rządu boań., w Serajewie 10, Oest. Alp. Montan-Gesellsch. Wien 15, Prager Eisenindustrie-Gesellschaft 105, Poldihütte Wien 21, Witkowitzer Gewerke Wien 7, Fried. Krupp, Essen 65 Hammond.**
Prospekta próby pisma, świadectwa, próbne wysyłki darmo **w jedynym składzie dla Austryi-Węgier.** (283-16-)
Ferd. Schrey, Wien II., Ob. Donaustr. 49.
Cena ze skrzynką dęb. i z 3 rodzajami pism: polskiego, niemieckiego i francuskiego zła. 285.



(228-21-26)

Pora wiosenna i latowa 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek metr. 3·10 długi na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko	**zła. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**	prawdziwej wełny owczej.
	„ 6·00 z lepszej	
	„ 7·75 z cienkiej	
	„ 9·00 z bardzo dobr.	
	„ 10·50 z najlepszej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **zła. 10.** tudzież materye na zarzutki, pakiaki dla turystów, najlepsze materye czesankowe i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany dobrze z rzetelności skład fabryczny sukien
SIEGEL-IMHOF, BRÜNN.
Próbki darmo i opłatnie. — Dostawa wedle próbki poręczona.
Znaczne są **korzyści prywatnej** klienteli, zakupujący materye **wprost** u powyższej firmy **w miejscu fabrycznem.** (887-36-60)

Panie ubierające się wedle
najświeższej mody
zechcą zażądać próbki naszych nowości wiosennych.
Szczególność: **Najświeższe materye jedwabne, fulary jedwabne, szkockie i w kratki** na suknie i bluzy od 60 c. wzwyż za metr.
Wysyłamy wybrane materye jedwabne **oclone i opłacone** do domu w każdej dowolnej ilości.
Schweizer & Co., Luzern, Schweiz
Seidenstoff-Export. (307-5-)

Najświeższe konfekcye
żakiety płaszcze okrycia
kostiumy bluzy koszulki
HALKI SZLAFROKI MATINY
poleca w wielkim wyborze
MARYA PRAUSS
Kraków, Rynek gł. L. 7. (685-39-300)

Doniesienie.
Szanowne osoby interesowane zawiadamiam uprzejmie, że jestem obecny w Krakowie w dniach 26, 27 i 28 kwietnia i udzielam najchętniej wszelkich wyjaśnień o **kąpielach siarczano-mułowych w Piszczanach** (w górach Węgrzech).
Winter, dyrektor kąpielowy
w hotelu Pollera (od 9—11 przed poł.
(1055-3-3)

PIERWSZE SCHATTAUERSKIE
akcyjne Towarzystwo fabryki towarów glinianych
(dawniej C. SCHLIMP)
centralne biuro w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.
Bruk z zendrówek na trotoary, wjazdy, podworce, stajnie i ulice.
Zendrówki piękne i płyty mozaikowe, bardzo pięknie wykonane, na przedsionki, ganki, kuchnie, sale, kościoły i t. p.
Ziemia kaolinowa, podwójnie płukana, naturalna, biała.
Glazurowane płyty do zakrycia ścian do łazienek, pieców kuchen., stajni zbytkow. itp.
Podwójnie glazurowane rury kamienne w najlepszym gatunku, nasady komink., naczynia kamienne.
Ogniotrwałe cegły szamotowe, rury do opalania i ogrzewania w najlepszym gatunku.
Wykonanie kanalizacyj z steingutu. (88-2-2-10)
Prospekta i kosztorysy darmo. **Zastępcy pp. H. i A. Lorie w Krakowie.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
(1-10-5-)

Dr. BOHDANOWICZ
ordynuje **w Biarritz** (1111-3-6)
5, place de la Liberté, 5.

Handlowa Spółka Rybacka „UNION"
w Krakowie, ul. Rybaki
pod Zamkiem,
obok Towarzystwa wioślarskiego,
Ceny targowe.
Karpie przednie poniżej kilograma 1 klg. 68 ct.
Karpie przednie kilogramowe 1 klg. 75 ct.
Karpie przednie powyżej kilograma 1 klg. 85 ct.
Sandacz w marynacie w beczuł. 3 klg., za 1 klg. 1 złr. 20 ct.
Łosoś na zamówienie świeżo bity 1 kilogr. od zł. 1·40 do 2·—
Łosoś w marynacie w beczuł. 5 klg. 1 kilogram 3 złr.
Sum w marynacie w beczułk. 5 kilogr. 1 kilogram złr. 2·50.
Raki rzeczne i stawowe sztuka po 6, 8, 10 i 15 ct.
Wszelkie zamówienia pocztą uskuteczni się odwrotnie.
(945-53-166)

Handel świeżych kwiatów
Karoliny Michalskiej
Kraków, ulica Szewska l. 23,
poleca **zawsze świeże, żywe kwiaty, gustowne wiązanki, bukiety, wieńce, koszyki, żardyn erki** i t. p., w artystycznem wykonaniu
po cenach nader niskich.
(318-23-104)

„Slavia"
Bank wzajemnych ubezpieczeń w PRADZE,
założony w r. 1869.
Zabezpieczone wartości: zła. 311,584.248 i 15 c.
Wypłacone szkody: zła. 27,193.723 i 10 c.
Fundusz zapasowy: zła. 7,955.290 i 62 c.
Premie asekuracyjne: zła. 2,188.521 i 39 c.
Dywidenda za r. 1896 z ubezpieczeń na życie, wynosi 10% premii asekuracyjnej.
Działalność banku. Zabezpieczenie na wypadek śmierci i na dożycie. Zabezpieczenie posagu dzieciom Zabezpieczenie dochodów i pensyi. Zabezpieczenie od ognia.
Stowarzyszenie kredytowe ofiaruje urzędnikom, dygnitarzom, profesorom, nauczycielom, emerytom pożyczki na zabezpieczenie, na częściowe spłaty, na posagi, dochody, czynsze, kaucye ślubne i t. p.
Na wszelkie zapytania odpowiada i przyjmuje zgłoszenia (1120-2-)
Antoni Mlynář
inspektor banku Slavia
w **Bernie mor.,** Lautenova ul. 19.

Parcela budowlana przytykająca do gimnazyum na Groblach, objętości 268□ sążni, jest do sprzedania. (1018-2-3)
Wiadomość w kantorze bankowym firmy „SZARSKI i SYN" w Szarej kamienicy.

Do bardzo rentownego i pewnego interesu w Krakowie, opartego na bezpieczeństwie pierwszej hipoteki, poszukuje się spólnika z kapitałem
50.000 do 100.000 złr.
Przystępujący spólnik otrzyma: oprocentowanie kapitału, część czystego zysku i stałą posadę za osobnem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia przyjmuje handel **W. C. Angelusa,** w KRAKOWIE. (1090-2-6)

Kroju
według miary i szycia sukien, nauczyć się można w krótkim czasie z najlepszym skutkiem, według najnowszej metody wiedeńskiej **w zakładzie nauki kroju** ulica św. Tomasza l. 20, II. p., od schodów na prawo.
Tamże wykonuje się również wszelkiego rodzaju kroje według miary. (1047-2-5)

MASC NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, wągry wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (153-47-52)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2835-198-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Józef Rudnicki w Krakowie, hotel Drezdeński, poleca: Rękawiczki balowe damskie ze skóry glansownej i szwedzkiej (zielone, kremowe, lapis i t. d.). (1-32-)

Czcionkami Drukarni „Czasu" Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Redaktor Drukarni *Józef Łakociński.*

Główny skład herbaty oryginalnej rosyjskiej, Sergiusza Perłowa Kraków, Sukiennice l. 23, firma chrześcijańska **„FORTUNA"** Ceny oryg. z rs. na zła. w. a. uwidocznione na pacz. (585-8-52)

Wiener Zeitung.

Nr. 217. Samstag, den 20. September 1890.

Pränumerations-Preise: Für Wien ohne Zustellung: vollst. (Hauptbl. m. Amtsbl. u. „Abendpost") ganzj. 16 fl., halbj. 8 fl., viertelj. 4 fl., m. tägl. einmal. Zustellung: ganzj. 20 fl., halbj. 10 fl., viertelj. 5 fl., m. tägl. zweimal. Zustellung: ganzj. 22 fl., halbj. 11 fl., viertelj. 5 fl. 50 kr. Hauptbl. ohne Amtsbl. m. „Abendpost" ganzj. 12 fl., halbj. 6 fl., viertelj. 3 fl.; m. tägl. einmal. Zustellung: ganzj. 16 fl., halbj. 8 fl., viertelj. 4 fl.; m. tägl. zweimal. Zustellung: ganzj. 18 fl., halbj. 9 fl., viertelj. 4 fl. 50 kr. — „Wiener Abendpost" allein ganzj. 4 fl., halbj. 2 fl., viertelj. 1 fl., monatl. 40 kr. Für die Zustellung ins Haus monatl. 20 kr. — Mit tägl. einmal. Postversendung: Hauptbl. m. Amtsbl. u. „Abendpost" ganzj. 22 fl., halbj. 11 fl., viertelj. 5 fl. 50 kr. Hauptbl. ohne Amtsbl. m. „Abendpost" ganzj. 18 fl., halbj. 9 fl., viertelj. 4 fl. 50 kr. — Mit tägl. zweimal. Postversendung: Hauptbl. m. Amtsbl. u. „Abendpost" ganzj. 26 fl., halbj. 13 fl., viertelj. 6 fl. 50 kr. Hauptbl. ohne Amtsbl. m. „Abendpost" ganzj. 22 fl., halbj. 11 fl., viertelj. 5 fl. 50 kr. „Wiener Abendpost" allein ganzj. 6 fl., halbj. 3 fl., viertelj. 1 fl. 50 kr. — Auf das Amtsblatt allein findet keine besondere Pränumeration statt. — Die Pränumerations-Beträge sind franco an das Comptoir der Wiener Zeitung (1. Bezirk, Grünangergasse Nr. 1) einzusenden.

Amtlicher Theil.
Nichtamtlicher Theil.
Wien. Wahlbestätigung. Niederösterreichischer Landes-Ausschuß.
Inland. Wien: Theilung gemeinschaftlicher Grundstücke. Mittheilung der Regulirungsplan-Elaborate an die Gerichte.
Ausland. Uebersicht. Salonich (Corr. der „Wr. Ztg."): Feier des Allerhöchsten Geburtsfestes.
Kleine Chronik. Notizen. — Theater.
Land- und forstwirthschaftliche Ausstellung.
Wiener Herbstrennen.
Gemeinderath.
Feuilleton.
Lemberger Kunsthandwerk. — Von Dr. M. Landau.
Telegramme des Telegraphen-Correspondenz-Bureau.
Handel, Industrie, Verkehr und Landwirthschaft. Betriebseinnahmen der k. k. österreichischen Staatsbahnen im Monate August 1890.

Amtlicher Theil.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchst unterzeichnetem Diplome dem Obersten und Commandanten des Infanterieregiments Freiherr von Teuchert-Kauffmann Nr. 88 Johann Horrak den Adelstand mit dem Ehrenworte „Edler" allergnädigst zu verleihen geruht.

Se. k. und k. Apostolische Majestät geruhten allergnädigst

die Enthebung des Generalmajors Eduard Succovaty über seine wiederholte Bitte vom Commando der Militär-Akademie in Wiener-Neustadt, mit der Bestimmung für die Uebernahme eines Infanterie-Truppendivisions-Commandos, anzuordnen;

den Generalmajor Ludwig Ritter von Kosak, Commandanten des 13. Infanterie-Brigade, zum Commandanten der Militär-Akademie in Wiener-Neustadt zu ernennen;

anzuordnen die Enthebung:

des Obersten Karl Binder, des Armeestandes, und

des Oberstlieutenants Alfred von Englisch-Popparich, des Generalstabscorps, von ihrer dermaligen Verwendung als Lehrer an der Kriegsschule;

den Major Joseph Tappeiner, des Generalstabscorps, zum Lehrer an der Kriegsschule zu ernennen;

die Uebernahme des Oberstlieutenants Alois Tornago, des Infanterieregiments Oskar II. Friedrich König von Schweden und von Norwegen Nr. 10, auf sein Ansuchen in den wohlverdienten Ruhestand anzuordnen;

die Uebernahme des Garden und Rittmeisters erster Classe Anton Köhler Edlen von Trinksfeld, Allerhöchstihrer ersten Arcieren-Leibgarde, auf sein Ansuchen in den Ruhestand anzuordnen und demselben bei diesem Anlasse den Majors-Charakter ad honores mit Nachsicht der Taxe zu verleihen;

dem Hauptmanne erster Classe Heinrich von Grünenwald, des Ruhestandes, den Majors-Charakter ad honores mit Nachsicht der Taxe zu verleihen;

anzuordnen die Uebersetzung:

in den Activstand der kön. ungarischen Landwehr-Infanterie:

des Hauptmannes erster Classe:

Paul Edlen von Zorics, des Geniestabes;

des Hauptmannes zweiter Classe:

Paul Rátkay de Oeroes et Rozvágy, des Infanterieregiments Wilhelm I. deutscher Kaiser und König von Preußen Nr. 34;

der Oberlieutenants:

Jakob Huber, des Infanterieregiments Graf Grünne Nr. 43;

Rudolph Seide, des Infanterieregiments Kaiserin und Königin Maria Theresia Nr. 32;

Arpád Missics von Zámobor, des Infanterieregiments Karl I. König von Rumänien Nr. 6, und

Joseph von Sztrilich, des Infanterieregiments Freiherr von Appel Nr. 60; dann

des Lieutenants:

Joseph Sándor von Szlávnicza, des Infanterieregiments Erzherzog Ernst Nr. 48;

in den Activstand der kön. ungarischen Landwehr-Cavalerie:

des Oberlieutenants:

Julius Schlichter, des Hußarenregiments Graf Nádasdy Nr. 9.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 7. September d. J. der Wahl des Baurathes Joseph Hlávka zum Präsidenten der böhmischen Kaiser-Franz-Joseph-Akademie der Wissenschaften, Literatur und Kunst in Prag für die statutenmäßige Functionsdauer von drei Jahren allergnädigst die Bestätigung zu ertheilen geruht.

Gautsch m. p.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 11. September d. J. dem Gemeindevorsteher in Chorostkow Simeon Hkadij in Anerkennung seines verdienstlichen Wirkens das goldene Verdienstkreuz allergnädigst zu verleihen geruht.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 12. September d. J. dem im Geschäfte des Hof-Steinmetzmeisters Eduard Hauser in Wien bediensteten Werkführer Johann Führer in Anerkennung seiner vieljährigen, einem und demselben Gewerbsunternehmen zugewendeten treuen und belobten Berufsthätigkeit das silberne Verdienstkreuz mit der Krone allergnädigst zu verleihen geruht.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 15. September d. J. dem Hotelbediensteten Georg Leinauer in Wien in Anerkennung seiner vieljährigen, treuen und belobten Dienstleistung das silberne Verdienstkreuz mit der Krone allergnädigst zu verleihen geruht.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 12. September d. J. dem bei der Firma F. Ringhoffer in Smichow bediensteten Kupferschmiedgehilfen Joseph Kaiser in Anerkennung seiner vieljährigen, einem und demselben Fabriksunternehmen zugewendeten treuen und belobten Berufsthätigkeit das silberne Verdienstkreuz allergnädigst zu verleihen geruht.

Der Minister für Cultus und Unterricht hat den Fachlehrer an der k. k. Fachschule in Tetschen Emil Adam zum Adjuncten am chemischen Laboratorium der Kunstgewerbeschule des österreichischen Museums für Kunst und Industrie in Wien ernannt.

Der Minister für Cultus und Unterricht hat den Civil-Ingenieur Joseph Perissini zum wirklichen Lehrer für Baumechanik, Eisenconstruction des Hochbaues, Straßen- und Wasserbau und Vermessungskunde an der Staatsgewerbeschule in Triest ernannt.

Der Ackerbauminister hat den Administrations-Adjuncten der Direction der Güter des Bukowinaer griechisch-orientalischen Religionsfonds Anton Tschopp und den niederösterreichischen Bezirkscommissär Ernst Freiherrn von Nadherny zu Ministerial-Concipisten im Ackerbau-Ministerium ernannt.

Am 1. October d. J. um 9 Uhr Vormittags wird unter Intervenirung der Staatsschulden-Control-Commission des Reichsrathes in dem für Verlosungen bestimmten Saale im Bancogebäude (Singerstraße) die 72. Verlosung der Gewinnnummern der Staatsschuldverschreibungen des Lotto-Anlehens vom Jahre 1854, ferner die 8. Verlosung der Serien der steuerfreien und der steuerpflichtigen 4perc. Eisenbahn-Prioritäts-Schuldverschreibungen der Kaiserin-Elisabeth-Bahn und die 7. Verlosung der Serien der 4perc. in Silber, beziehungsweise in Gold verzinslichen Eisenbahn-Prioritäts-Schuldverschreibungen der Kronprinz-Rudolph-Bahn vorgenommen werden.

Von der k. k. Direction der Staatsschuld.

Heute, den 20. September 1890, wird in der k. k. Hof- und Staatsdruckerei das Stück XLVIII der italienischen, böhmischen, polnischen, ruthenischen, slovenischen, croatischen und rumänischen Ausgabe des Reichsgesetzblattes ausgegeben und versendet.

Nichtamtlicher Theil.

Oesterreich.

Wien, 19. September.

Se. k. und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschließung vom 7. September d. J. der Wahl des ordentlichen Universitäts-Professors, Hofrathes Dr. Anton Randa zum Präsidenten der ersten, des ordentlichen Professors an der deutschen technischen Hochschule in Prag, Hofrathes Dr. Karl Ritter von Koristka zum Präsidenten der zweiten, des ordentlichen Universitäts-Professors Dr. Johann Kvičala zum Präsidenten der dritten und des Baurathes Joseph Hlávka zum Präsidenten der vierten Classe der böhmischen Kaiser-Franz-Joseph-Akademie der Wissenschaften, Literatur und Kunst in Prag, dann der Wahl des ordentlichen Universitäts-Professors Dr. Franz Studnička zum Generalsecretär dieser Akademie, und zwar sämmtlich für die statutenmäßige Functionsdauer von drei Jahren allergnädigst die Bestätigung zu ertheilen geruht.

Auszug

aus dem Sitzungsprotokolle des niederösterreichischen Landes-Ausschusses vom 18. September 1890.

Aus der Gottlieb und Johanna von Sengweinschen Stiftung kamen drei Heiratsausstattungsbeträge

von je 210 fl. durch stiftbriefmäßige Verlosung unter den eingeschrittenen Bewerberinnen zur Verleihung.

Für den Bau von Zufahrtsstraßen zu Bahnhöfen wurden Subventionen im Gesammtbetrage von 2500 fl. in Aussicht gestellt und zur Beseitigung von Elementarschäden auf Gemeindestraßen eine Subvention von 600 fl. bewilligt.

Einem Wirthschaftsbesitzer in Nöhagen wurde für prämiirte Stiere ein Landeszuchtpreis von 100 fl. angewiesen.

Der Gemeinde Neulerchenfeld wurde zur Aufnahme eines Darlehens von 80.000 fl., der Gemeinde Berndorf von 5000 fl., der Gemeinde Kirchbach von 800 fl., den Gemeinden Krems, Mödling, Herzogenburg und Kadolz zum Verkaufe, beziehungsweise Tausche von Grundstücken, der Gemeinde Ober-Stockstall zur Einhebung einer 50perc. Umlage auf die directen Steuern die Genehmigung ertheilt.

Der Entscheidung des Landes-Ausschusses vorbehaltene Gesuche um Darlehen aus der niederösterreichischen Landes-Hypothekenanstalt wurden in sechs Fällen genehmigt und die Armenversorgung betreffende Eingaben in 13 Fällen erledigt.

Die Miethverträge für die Gendarmerie-Bequartierung in Stammersdorf, Weitra, Sitzendorf und Idolsberg wurden genehmigt und schließlich mehrere Personal-Angelegenheiten der Erledigung zugeführt.

Inland.

Wien, 19. September. (Theilung gemeinschaftlicher Grundstücke. — Mittheilung der Regulirungsplan-Elaborate an die Gerichte.) Se. Excellenz der Herr Justizminister Dr. Graf Schönborn hat am 12. d. M. an die Gerichte in Nieder-Oesterreich, Kärnten, Mähren und Krain in Betreff der ausnahmslosen Mittheilung von Regulirungsplan-Elaboraten an die Gerichte bei Regulirung der auf gemeinschaftliche Grundstücke bezüglichen Benützungs- und Verwaltungsrechte eine Verordnung gerichtet, in welcher zunächst darauf hingewiesen wird, daß nach den Durchführungsverordnungen zu den bezüglichen Gesetzen von Seite der Agrarbehörden den Grundbuchsgerichten die zur Richtigstellung des Grundbuches erforderlichen Behelfe im Wege des Oberlandesgerichtes zu übermitteln sind und daß diese Bestimmung auch dann entsprechende Anwendung findet, wenn in Folge einer Regulirung die Richtigstellung des Grundbuches überhaupt in Frage kommt.

Das k. k. Ackerbauministerium und das k. k. Justizministerium sind nun übereingekommen, daß, unbeschadet der Obliegenheit der Agrarbehörden, in jedem einzelnen Falle darüber schlüssig zu werden, ob eine Richtigstellung des Grundbuches in Frage komme, von Seite der letzteren eine Abschrift der bestätigten Regulirungs-Urkunde — sollte jedoch eine solche nicht errichtet werden, eine Abschrift des Generalactes — so wie im Falle der Anfertigung der Originalmappe eine Pause hievon, und wenn für den betreffenden Gemeinschaftsbesitz ein Verwaltungsstatut aufgestellt wird, auch eine Abschrift des letzteren dem Oberlandesgerichte zum Amtsgebrauche des betreffenden Grundbuchsgerichtes auch in jenen Fällen zu übermitteln ist, in welchen nach dem Dafürhalten der Agrarbehörden eine Richtigstellung des Grundbuches nicht zu erfolgen hätte. Das k. k. Ackerbauministerium hat diesfalls bereits die entsprechenden Weisungen an die Agrarbehörden in Nieder-Oesterreich, Kärnten, Mähren und Krain erlassen.

Die Grundbuchsgerichte werden demnach in allen Fällen durchgeführter Regulirungen in der Lage sein, sowohl selbst bei vorkommenden gerichtlichen Amtshandlungen, namentlich im Verfahren außer Streitsachen, von dem betreffenden Operate Gebrauch zu machen als auch den Parteien die Möglichkeit zu bieten, neben dem Grundbuche auch von den auf die verbücherte Gemeinschaft sich beziehenden Operaten Einsicht zu nehmen. Diese ausnahmslose Mittheilung von Regulirungsplan-Elaboraten an die Gerichte giebt aber auch Anlaß, dafür Sorge zu tragen, daß über das Moment der wirklichen Uebereinstimmung zwischen den Plan-Elaboraten und dem Grundbuche bezüglich der verbücherten Rechte an dem betreffenden Gemeinschaftsbesitze volle Beruhigung erlangt werde. In dieser Beziehung findet das k. k. Justizministerium im Einvernehmen mit dem k. k. Ackerbauministerium Nachstehendes zu verordnen:

„Wenn bei dem Grundbuchsgerichte die obgedachten Regulirungsplan-Elaborate mit der Erklärung der Agrarbehörde einlangen, daß eine Regulirung des Grundbuches nicht in Frage komme, so hat das Grundbuchsgericht gleichwohl ohne Verzug eine Vergleichung der Plan-Elaborate mit dem Grundbuche in Bezug auf die in dem letzteren hinsichtlich des Objectes der Gemeinschaft so wie hinsichtlich der Theilhaberschaft und der Nutzungsrechte etwa vorkommenden Eintragungen vorzunehmen.

Im Falle einer constatirten Nichtübereinstimmung hat sich das Gericht um Aufklärungen an den Localcommissär und, wenn das Verfahren bereits abgeschlossen ist, im Wege des Oberlandesgerichtes an die Landes-Commission für agrarische Operationen zu wenden, um die hervorgekommenen Anstände zu beheben und eventuell die Berichtigung des Grundbuches nach Maßgabe der bindenden Feststellungen der Agrarbehörden vorzunehmen. Die Regulirungs-Urkunde, beziehungsweise die sonstigen Plan-Elaborate sind, wofern nicht auf Grund derselben eine grundbücherliche Eintragung erfolgt, nicht in die Urkundensammlung einzulegen, sondern bei den Grundbuchseingaben aufzubewahren, und ist jedermann die Einsichtnahme derselben zu gestatten."

Ausland.

(Uebersicht.) Ueber die Monarchen-Begegnung in Schlesien berichtet die „Schlesische Zeitung" in ihrem heutigen Morgenblatte des Weiteren: „Bei der am Samstag Mittags bevorstehenden Ankunft Ihrer Majestäten des Kaisers Wilhelm, des Kaisers von Oesterreich und des Königs von Sachsen in Liegnitz findet ein officieller Empfang nicht statt. Ungefähr zu derselben Zeit wie Se. Majestät der Kaiser von Oesterreich in Rohnstock, langte Se. Majestät König Albert von Sachsen mit seinem Gefolge auf dem Bahnhofe Striegau an, wo ihn ein vierspänniger Wagen des Besitzers von Börnchen, des Majors von Mutius, erwartete. Um 5½ Uhr erfolgte die Ankunft in dem romantisch gelegenen, an Kunstwerken und Alterthümern reichen Schlosse, an dessen Portale Herr von Mutius mit seiner Familie den König empfing. Die Kinder überreichten prächtige Blumensträuße. Die Dame des Hauses am Arme führend, begab sich der König darauf in seine im ersten Stocke gelegenen prachtvoll ausgestatteten und mit werthvollen Gemälden geschmückten Gemächer. Während der König mit Herrn und Frau von Mutius den Thee einnahm, fuhr ganz unerwartet Se. Majestät der Kaiser von Oesterreich vor, um Se. Majestät den König zu begrüßen. Dieser eilte Sr. Majestät dem Kaiser entgegen, und es fand eine sehr herzliche Begrüßung der Monarchen statt. Se. Majestät Kaiser Franz Joseph sprach dem Ihm vom Könige vorgestellten Herrn von Mutius Seine Freude über das schöne Schloß und das prächtige Quartier des Königs aus, verweilte etwa eine Viertelstunde in dem Schlosse und fuhr hierauf nach Schloß Rohnstock zurück. Nach einer halben Stunde folgte Ihm Se. Majestät der König von Sachsen dorthin, um den Besuch zu erwiedern und, der Einladung Sr. Majestät des Kaisers Wilhelm folgend, an dem Diner Theil zu nehmen. Bei der Abends um 9¾ Uhr erfolgten Rückkehr des Königs von Rohnstock waren die freiwillige Feuerwehr und der Kriegerverein von Hohenfriedeberg aufgestellt. Der mit reichem Flaggen- und Guirlandenschmucke gezierte Weg zum Schlosse war durch Lampions festlich erleuchtet, auch der Schloßplatz erglänzte im Scheine flammender Fackeln."

Eine der „Pol. Corr." aus Rom zugehende Meldung bestätigt, daß es das Verhalten des gewesenen Finanzministers Seismit-Doda auf dem Bankett

Feuilleton.

Lemberger Kunsthandwerk.

Von Dr. M. Landau.

Die Wiener land- und forstwirthschaftliche Ausstellung gab uns Gelegenheit, die reich entwickelte galizische Haus-Industrie kennen zu lernen. Ein vor Kurzem in Lemberg erschienenes Buch gewährt einige Kenntniß von dem Kunsthandwerke Galiziens in vergangenen Zeiten und kann also gewissermaßen als theoretische Ergänzung des Anschauungsunterrichtes dienen.

Freilich ist es schon zu viel gesagt, wenn man von galizischer Kunst spricht, denn das in Rede stehende Buch behandelt nur das Kunsthandwerk Lembergs und von diesem wieder nur einen Zweig — die Goldschmiedekunst in den Jahren 1384 bis 1640. Aber bei dem Wenigen, was von galizischer Kunst überhaupt bekannt ist und bei der noch geringeren Summe dessen, was man außerhalb Galiziens davon weiß, muß uns jede noch so geringe Vermehrung unseres Wissens davon willkommen sein. Freilich wird bei dem Umstande, als das Buch in polnischer Sprache geschrieben ist, diese vermehrte Kenntniß nur Wenigen zugutekommen, und ich glaube daher, obwohl ich kein Kunsthistoriker bin, mir einiges Verdienst zu erwerben, wenn ich die Fachmänner, die nicht polnisch verstehen, auf das Buch des Herrn Łoziński aufmerksam mache, indem ich Einiges aus dessen Inhalte mittheile.

Ich bin eigentlich auf einem Umwege zu diesem Buche gekommen und, wie es scheint, ist es dem Verfasser selbst nicht anders gegangen. Er beabsichtigte nämlich, in einer Reihe von Einzelschriften das „alte Lemberg" zu schildern, und fand bei seinen archivalischen Studien so nebenher eine Menge von auf die Lemberger Gold- und Silberschmiede bezüglicher Acten, auf Grund deren er sein Werkchen „Die Lemberger Goldschmiedekunst" verfaßte. *) Es sind vorzüglich die „Rathsacten" (acta radzieckie), welche er benützte, während er andere, vielleicht eben so wichtiges Material enthaltende Archivabtheilungen so wie die, wie er meint, wenig verläßliche gedruckte Literatur fast ganz unbenützt ließ, weil er nur wirklich Neugefundenes mittheilen wollte. Dies mag, wie er selbst sagt, die Mängel seiner Arbeit, wenn nicht entschuldigen, doch erklären.

Unser Autor hat aber noch mit einem anderen von ihm wiederholt beklagten empfindlicheren Mangel zu kämpfen, nämlich mit dem Mangel an Erzeugnissen der alten Lemberger Goldschmiedekunst. Gerade wegen der Kostbarkeit des Materials sind es besonders die Erzeugnisse dieser Kunst, welche am meisten die Habsucht von Kunst feinden anlocken und am leichtesten der Zerstörung unterliegen. Römische Amphitheater und Bäder konnten Jahrhunderte lang Material zu Neubauten liefern und blieben doch bis auf unsere Zeit ansehnliche, bewundernswerthe Ruinen, von heruntergestürzten zertrümmerten Götterstatuen konnten noch herrliche Torsi bleiben — aber ein Gold- oder Silbergefäß, wie leicht wird das eingeschmolzen! Von einem Meisterwerke der Juwelierkunst brechen rohe Hände die Edelsteine aus, und das Gold oder Silber wird in Ducaten oder Thaler umgewandelt.

Solches Schicksal widerfuhr in allen Ländern mehr oder weniger den Arbeiten aus edlem Metalle, am meisten aber in dem so oft eroberten, geplünderten und gebrandschatzten Lemberg. Tataren, Kosaken, Schweden und — die eigenen Landsleute trugen bei zur Verarmung der Hauptstadt Galiziens, der „Reichsfestung" und Vormauer der Christenheit — munimentum regni, antemurale Christianitatis — wie sie sich mit Stolz nannte. Im Jahre 1648 mußte die Stadt eine Million Gulden zur Wiederausrüstung der polnischen Truppen beitragen und wurde von diesen sofort im Stiche gelassen und den Feinden preisgegeben. Ein Drittel dieser für jene Zeit ungeheuren Summe lieferte man in goldenen und silbernen Geräthen, Schmuck und Kleinodien. Die Klöster wurden ihrer Schätze, die Kirchen ihres Schmuckes beraubt, was eingeschmolzen werden konnte, wanderte in die Münze. Und im selben Jahre mußte die Stadt, wie derselbe Chronist erzählt, sich wieder von Hetmann Chmielnicki und seinen Tataren loskaufen. Dann kamen wieder die Kosaken und im Jahre 1672 die Türken. Am ärgsten aber trieben es die Schweden Karls XII. im Jahre 1704. Ein einziges Kloster mußte 600 Mark Silber und ein in Gold gebundenes prachtvolles, auf 1200 Ducaten geschätztes Evangelium liefern. „Wir gaben Alles, was wir an Gold und Silber im Kloster hatten", erzählt der Vorstand der ruthenischen Gemeinde Stephan Laskowski, „und wogen es den Schweden auf der Lemberger Goldwaage zu. Sie aber waren damit nicht zufrieden und wogen es auf ihrer eigenen Waage. Dann zerbrachen sie alles Silbergeräthe, schmolzen es in Tiegeln und gossen es aus zwischen Ziegeln, als ob es Blei wäre." In ähnlicher Weise wurden damals andere Klöster und Kirchen ihrer Kostbarkeiten von den Schweden beraubt.

Sehr viel ging auch bei den großen Bränden in Lemberg zu Grunde, besonders in den Jahren 1527

*) Władysław Łoziński: „Lwów starożytny, kartki z historyi sztuki i obyczajów." I. Złotnictwo lwoskie w dawnych wiekach." Lemberg 1889, Gubrynowicz & Schmidt.

in Udine war, wo derselbe gegen die gehaltenen irredentistischen Trinksprüche nicht sofort protestirt habe, welches in erster Reihe die Annahme seiner Demission zur Folge hatte. Die kön. Regierung habe durch die Annahme der Demission des Finanzministers in unzweideutiger Weise darthun wollen, daß sie für die Aufrechthaltung des Dreibundes eine eben so große Energie zu entfalten entschlossen ist, als die Opposition bei deren Bekämpfung aufwendet.

Aus Belgrad wird der „Pol. Corr." geschrieben: „Es kann nunmehr keinem Zweifel unterliegen, daß der Weg einer Verständigung zwischen Oesterreich-Ungarn und Serbien nicht bloß gefunden, sondern bereits betreten ist. Schon die Thatsache, daß das österreichisch-ungarische Cabinet die Bedingungen für die Wiederherstellung normaler wirthschaftlicher Beziehungen formulirt hat, bewies hier, daß in Wien nicht an einen dauernden Ausnahmszustand gedacht werde. Vollends der den serbischen Ministern anläßlich der Einweihung der Arbeiten an dem Eisernen Thore ungarischerseits bereitete Empfang und die warmempfundenen Worte Sr. Excellenz des Herrn kön. ungarischen Ministerpräsidenten Grafen Szápáry haben hier in allen Kreisen den nachhaltigsten Eindruck geübt und die Hoffnung hervorgerufen, daß wir nicht bloß am Vorabend einer wirthschaftlichen Verständigung stehen, sondern daß die Klärung sich auch auf das politische Gebiet erstrecken werde."

Auch der „Kölnischen Zeitung" wird aus Belgrad telegraphirt, daß die Tischrede Sr. Excellenz des Herrn kön. ungarischen Ministerpräsidenten Grafen Szápáry gelegentlich der Eröffnung der Arbeiten zur Regulirung des Eisernen Thores dort einen vorzüglichen Eindruck hervorgerufen habe. Es herrsche allgemein die Hoffnung auf eine baldige Beilegung des Zollconflictes, um so mehr, als die Ausfuhrversuche über Salonich gescheitert sind.

Nach einer der „Pol. Corr." aus Lissabon vom Gestrigen zugehenden Mittheilung scheint die überaus schwierige Regierungskrise in Portugal sich in der Richtung einer Umbildung des demissionirten Cabinets zu entwickeln. Die Opposition der Progressisten gegen die vorgeschlagenen Modificationen der Convention mit England, welche ihnen nicht genügen, hält an, und da die Majorität für diese Convention sehr gering ist, gelten parlamentarische Ueberraschungen als nicht ausgeschlossen. Dagegen wird der „Kreuz-Zeitung" aus Lissabon vom Gestrigen telegraphirt: „Die Krisis wird sehr ernst. Die Majorität der Kammer ist Gegnerin der Convention mit England. Man muß sich auf einen Ausbruch der Volksleidenschaft gefaßt machen." Ueber die Entstehung der Cabinetskrisis wird der „Kreuz-Zeitung" mitgetheilt, daß dieselbe der Forderung des conservativen Ministerpräsidenten Serpa Piementel entsprang, die Regierung solle eine Zeitlang die Leitung der Staatsgeschäfte ohne die Kammern versuchen. Der König holte hiezu die Ansicht des Staatsrathes ein, welcher im kön. Palais zu Cintra zusammentrat, aber gegen Serpa Piementel entschied. Der von diesem geforderte außerordentliche Credit und die Suspendirung der Kammern wurden abgelehnt; vielmehr glaubte man, es werde sich eine Coalition aller Monarchisten herbeiführen lassen. Nachdem Serpa Piementel und die übrigen Minister deßhalb ihre Entlassung erbeten, beauftragte der König den General João Chrysostomo de Abreu e Souza mit der Neubildung des Cabinets. Derselbe ist der Vorsitzende der Liga Patriotica, welcher in letzter Zeit eine größere Anzahl Offiziere und Mitglieder des Adels beitraten.

Salonich, 19. August. (Feier des Allerhöchsten Geburtsfestes. — Corr. der „Wiener Zeitung".) Das Geburtsfest Sr. Majestät des Kaisers wurde seitens des k. und k. Generalconsulates und der österreichisch-ungarischen Colonie von Salonich in der gewohnten feierlichen Weise begangen. Dem in der katholischen Pfarrkirche abgehaltenen Festgottesdienste und Te-Deum wohnten die Beamten dieses k. und k. Amtes, der k. k. Postexpedition und der Lloyd-Agentie, ferner die Mitglieder der österreichisch-ungarischen Handelskammer fast vollzählig und endlich ein großer Theil der Colonie bei.

Nach der Festmesse fand die Entgegennahme der Glückwünsche der Colonie im Consulargebäude statt.

Der Empfang der heuer besonders zahlreich erschienenen Colonie gestaltete sich dadurch noch insbesondere zu einer erhebenden Kundgebung loyaler und anhänglicher Gefühle an das Allerhöchste Herrscherhaus, daß die Colonie diesen Tag zu einem besonderen Wohlthätigkeitsacte benützen wollte, der zugleich mit dem Andenken an die Vermählung Ihrer k. und k. Hoheit der durchlauchtigsten Frau Erzherzogin Marie Valerie in Verbindung gebracht werden sollte.

In Abänderung eines früheren Projectes, die Feier des 18. August nämlich mit einem glänzenden von der Colonie zu veranstaltenden Ballfeste zu beschließen, einigte sich das betreffende Comité dahin, an Stelle dieses Balles eine Subscription zu Gunsten der Armen der österreichisch-ungarischen Colonie treten zu lassen; diese Subscription wurde auch gestern während des Empfanges eröffnet und geschlossen.

Abends fand in dem von dem Eigenthümer eigens zur Verfügung gestellten Landhause des österreichischen Staatsangehörigen Herrn Karl Aslan-Zumpart ein Diner statt, veranstaltet von den hervorragendsten Mitgliedern der österreichisch-ungarischen Colonie, zu welchem auch die Einladung an die Beamten des k. und k. Generalconsulates ergangen war; die Tafelmusik wurde mit der Volkshymne eingeleitet, welche auch nach dem ersten Toaste auf Se. Majestät den Kaiser gespielt und gleich dem Toaste selbst von sämmtlichen Anwesenden mit Begeisterung aufgenommen worden ist.

Ihre Glückwünsche haben noch dargebracht der Generalgouverneur des Vilajets durch den Directeur des Affaires Politiques, die Geistlichkeit der verschiedenen Riten so wie mehrere Consuln und Notable der fremden Colonien.

Kleine Chronik.

Wien, 19. September.

Ihre k. und k. Hoheit die durchlauchtigste Frau Erzherzogin Margaretha besichtigte heute die Ausstellung im Künstlerhause.

(Vermählung.) Folgende Vermählungsanzeige wurde ausgegeben: „Alois Freiherr von Pražák, k. und k. wirklicher geh. Rath, k. k. Minister, Doctor der Rechte, Reichsraths- und Landtags-Abgeordneter ꝛc., giebt hiemit Nachricht von der bevorstehenden Vermählung seines und weiland der Frau Antonie Freiin von Pražák, geb. Skarnitzl, Sohnes Otakar Freiherrn von Pražák, Doctor der Rechte, mährisch-schlesischen Landes-Advocaten, k. k. Hauptmann-Auditor der n. a. Landwehr und Landtags-Abgeordneten, mit der Freiin Francisca Maly von Bevanovic, Tochter des Herrn Vincenz Freiherrn Maly von Bevanovic, k. k. mährisch-schlesischen Oberlandesgerichtsrathes, und der Frau Francisca Freiin Maly von Bevanovic, geb. Ulrich. Die Trauung findet am 29. September 1890 zu Brünn in der Domkirche zu St.-Peter um 11½ Uhr Vormittags statt."

(Personalnachrichten.) Se. Excellenz der Herr Statthalter in Galizien Graf Badeni ist heute Abends nach zweitägigem Aufenthalte in Wien nach Lemberg zurückgekehrt.

Der Herr k. und k. Gesandte in Athen Freiherr von Kosjek kehrt heute nach Ablauf seines Urlaubes über Salonich auf seinen Posten zurück.

Der kön. rumänische Minister des Aeußern Herr von Plagino ist gestern Abends aus Bukarest hier eingetroffen.

Der Herr kais. russische Consul in Sarajevo Modeste von Bakunin ist nach kurzem Verweilen in Wien heute nach Bosnien zurückgekehrt.

(K. und k. Kriegsmarine.) Laut telegraphischer Meldung ist Sr. Majestät Schiff „Saïda" gestern in Port Saïd zu dreitägigem Aufenthalte eingelaufen. An Bord ist Alles wohl.

(Fleischtheuerung.) Das Marktcommissariat hat eingehende Erhebungen über die Theuerung der Fleischpreise gemacht. Aus denselben ergiebt sich, daß

---

und 1623, und Vieles wurde aus Unverstand und Modernisirungssucht zerstört. Führte doch das 18. Jahrhundert auf dem Gebiete der Kunst einen erbitterten Kampf gegen alles Mittelalterliche, was man damals verächtlich „gothisch" nannte, und die Polen machten natürlich die Mode mit. In Lemberg war es besonders der sehr fromme und opferwillige Erzbischof Sierakowski, der in seinem einseitigen Verschönerungseifer einen wahren Vernichtungskrieg gegen die Ueberreste alter Kunst führte und im Jahre 1765 die Lemberger Kathedrale in rücksichtsloser Weise modernisirte und „verschönerte". Ihm war ein Menschenalter früher der Bischof von Przemyśl Fredro mit gutem Beispiele vorangegangen. Viele kunstvolle, kostbare Monstranzen, Kelche und anderes Kirchengeräthe wurden als „veraltetes Zeug" verkauft oder nach Breslau geschickt, um dort modisch umgearbeitet und „verschönert" zu werden.

Weitere Verluste erlitten Kirchen und Klöster durch die Kriegscontributionen in den Jahren 1807 und 1810. So kam es, daß von den Kostbarkeiten alter Kunst in Lemberg äußerst wenig, ja aus älterer Zeit als das 17. Jahrhundert fast gar nichts erhalten blieb. Wir schließen dies aus den Mittheilungen Łoziński's und den seinem Werke beigegebenen Abbildungen der ihm bekannt gewordenen Gegenstände. Doch ist es wohl möglich, daß Manches seinen Nachforschungen entging, was vielleicht in Folge der durch sein Buch gegebenen Anregung noch zum Vorscheine kommen wird. Andererseits ist aber bei einem großen Theile der noch in Lemberg oder sonst in Galizien vorhandenen Reste alter Goldschmiedekunst kaum zu beweisen, daß sie auch Erzeugnisse Lemberger polnischer Goldschmiede sind. Das besterhaltene und vielleicht schönste der in Łoziński's Buche beschriebenen und abgebildeten Kunstwerke — ein vergoldetes silbernes Crucifix — ist die Arbeit eines ruthenischen „Pfuschers", eines Pfuschers, der, wie Herr Łoziński sagt, seine Kunst besser verstand als mancher zünftige Meister. Zu den Pfuschern gehörte aber der Verfertiger dieses Kunstwerkes, weil er ein Ruthene war, denn ein zünftiger Meister konnte in Lemberg nur ein Römischkatholischer werden. Die erst am Ende des 16. Jahrhunderts gebildete besondere Zunft der Goldschmiede in Lemberg, welche bis dahin mit den Malern und Zinngießern eine Zunft gebildet hatte, schloß alle Handwerker aus, welche nicht römischkatholisch waren. Sie stand aber auf dem Standpunkte des engherzigsten Localpatriotismus und hatte beständige Streitigkeiten und Processe mit den gutkatholischen, aber geschickteren und rührigeren Krakauer Meistern.

Der moderne Historiker muß solchen Verhältnissen und Vorgängen unparteiisch gegenüberstehen und sie eben als Producte ihrer Zeit auffassen und darstellen, er muß es aber lebhaft beklagen, wenn diese Umstände die Erlangung einer richtigen und genauen Kenntniß der Vergangenheit erschweren und verhindern. Dies ist gerade bei der Geschichte der Lemberger Goldschmiedekunst und bei dem Werke des Herrn Łoziński der Fall. Die von ihm benützten Acten beziehen sich nämlich nur auf die zur Zunft gehörenden Meister, während es, wie er selbst wiederholt angiebt, sehr viele ruthenische, armenische und jüdische, darunter recht tüchtige Goldschmiede gab, die einer anderen Gerichtsbarkeit unterstanden. Ja selbst die in den Vorstädten wohnenden, das städtische Bürgerrecht nicht besitzenden Goldschmiede standen außerhalb der Zunft und wurden auch Pfuscher genannt. Es fanden sich aber unter ihnen recht geschickte Leute, und die städtischen Meister ließen oft bei ihnen arbeiten, aber natürlich in aller Heimlichkeit. Kam so etwas ans Tageslicht, dann erhob sich in der Zunft ein Sturm gegen den betreffenden pflichtvergessenen Meister, und nur bei solchen und ähnlichen Streitigkeiten erfahren wir etwas von den so zahlreichen nicht zünftigen Goldschmieden.

Herr Łoziński beklagt selbst die dadurch verursachten Mängel seines Werkes, aber wir glauben, daß er bei größerem Fleiße ihnen wenigstens zum Theile hätte abhelfen können.

Sehen wir uns nun innerhalb der Zunft um, so finden wir eine sehr große Zahl deutscher Namen, besonders in der älteren Zeit. Unter dreißig Meistern aus dem 14. und 15. Jahrhunderte, welche Łoziński aufzählt, finden sich nicht weniger als fünfzehn, welche theils durch den Familiennamen, theils durch das dem Vornamen beigesetzte Wort „Goldsmith" sich als Deutsche zu erkennen geben. Das 16. Jahrhundert zeigt uns unter siebzig Meistern nur ungefähr ein Dutzend Deutsche, einige Italiener und Siebenbürger, welch Letztere vielleicht auch Deutsche waren.

Herr Łoziński meint freilich, daß alle diese Deutschen sich schon in der zweiten oder dritten Generation vollständig polonisirten, wenn sie auch die deutschen Familiennamen behielten, und dies mag wohl wahr sein; aber für das Deutschthum des Lemberger Handwerkes in der älteren Zeit spricht auch der bis in die späteste Zeit fortdauernde Gebrauch deutscher Ausdrücke wie Gemerk, Zeug u. dgl. In einem Inventare vom Jahre 1589 werden Siegelringe mit „Vergißmeinnicht" erwähnt und das Łoziński's Buch zierende Facsimile des Lemberger Stadtsiegels hat die Inschrift S^m Civitatis Lemburgensis (nicht Lwów oder Leopolis).

*

der Auftrieb von Mastvieh seit Anfangs August stätig abnimmt. So betrug der Auftrieb auf dem St.-Marxer Schlachtviehmarkte in der Woche vom 3. bis 9. August 3881 Mastochsen, welcher in der Woche vom 7. bis 13. September auf 2376 und am 15. September auf 2241 Stück Mastochsen herabsank. Da gegenwärtig der Fremdenverkehr in Wien ein sehr starker ist und die Wiener von ihren Sommerfrischen in die Stadt zurückkehren, stellt sich der Bedarf an Fleisch besserer Qualität bedeutend höher. Außerdem wird von den Fleischhauern geltend gemacht, daß seit Juni d. J. der Preis des Unschlittes ein sehr niedriger ist; weiter waren auch die Preise der Ochsenhäute sehr niedrige. Nach den Erhebungen des Marktcommissariates ist die Erhöhung der Fleischpreise nicht allgemein und besonders nur bei den besseren Fleischgattungen eingetreten. Während im 2. Bezirke keine Erhöhung platzgegriffen hat, wurden die Fleischpreise im 10. Bezirke sowohl in den Bänken und Ständen der Fleischhauer als auch bei den Fleischverschleißern um 4 bis 5 kr. per Kilogramm erhöht.

(Gesellschaftsreise durch Bosnien und die Hercegovina.) Die Mitglieder der unter Führung des Herrn A. Silberhuber in Sarajevo weilenden Touristen-Gesellschaft sind entzückt von der Schönheit der Stadt. Gestern fand die Besichtigung des Bazars, der Kathedrale, der neuen katholischen Kirche, der bedeutendsten Moscheen, des Museums und der von der Landesregierung erbauten neuen Scheriatsrichter-Schule statt; Nachmittags wurden Ausflüge in das Schwefelbad Ilidže und zu den Bosna-Quellen unternommen, worauf das Souper im Prachtsaale des von der Regierung erbauten Kurhauses unter Theilnahme mehrerer Mitglieder der Landesverwaltung eingenommen wurde. Heute wird die Besichtigung der Stadt fortgesetzt.

(Alhambra.) Wie aus Madrid gemeldet wird, ist bereits von dort ein von der spanischen Regierung entsendeter Architekt nach Granada abgegangen, um Vorschläge iu Betreff der Wiederherstellung der durch den letzten Brand zerstörten und beschädigten Theile der Alhambra zu erstatten. Da das Element erfreulicher Weise die berühmtesten Theile des Bauwerkes verschont hat, hofft man, die Reconstruction ohne allzu große Opfer bewerkstelligen zu können.

(„Auf Feldern der Ehre.") Se. k. und k. Hoheit der durchlauchtigste Herr FM. Erzherzog Albrecht hat von dem Werke: „Auf Feldern der Ehre" von Gymnasial-Professor Leo Smolle, das im Verlage von Georg Szelinski's k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien erschienen ist, mit Rücksicht auf den Inhalt des Werkes 50 Exemplare ankaufen und dem Verfasser höchstseinen Dank ausdrücken lassen.

(Kirchenmusik.) Sonntag, den 21. d. M., 11 Uhr Vormittags wird in der k. k. Hofpfarrkirche zu St.-Augustin eine Messe von Kempter, Graduale (Violinsolo mit Chor und Orchester) von Anton Richter, Offertorium (Tenorsolo) von Ernestine von Bauduin, aufgeführt.

In der Votivkirche kommt Sonntag, den 21. d. M., 10 Uhr Vormittags zur Aufführung: J. G. E. Stehle: Missa in D, Op. 50; Th. Kretschmann: Graduale „Beatus vir"; Wesselack: Offertorium „Posuisti".

In der Pfarrkirche in der Alservorstadt gelangt Sonntag, den 21. d. M., 10 Uhr Vormittags eine Messe von Kempter, Graduale (Sopransolo) von Weiß, Offertorium (Baßsolo) von Weiß, zur Aufführung.

(Schulnachricht.) Im Wiener kaufmännischen Vereine (1. Bez., Spiegelgasse Nr. 15) finden jetzt Einschreibungen zu Abendcursen für französische, englische, italienische, spanische, serbische und ungarische Sprache statt. Diese Curse gliedern sich in solche für Anfänger, Vorgeschrittene, Handelscorrespondenz und Conversation.

(Theater.) Im Deutschen Volkstheater wird Sonntag, den 21. d. M., Nachmittags 2½ Uhr bei ermäßigten Preisen „Der Alpenkönig und der Menschenfeind", Abends 7½ Uhr „Graf Essex" aufgeführt.

Im Theater an der Wien findet Samstag, den 20. d. M., die erste Aufführung der Novitäten: „Die Gondoliere" und „Der bleiche Zauberer" statt.

(Repertoire des k. k. Hofburgtheaters.) Sonntag, den 21. September, „Die Makkabäer". — Montag, 22., „Rosenkranz und Güldenstern". — Dienstag, 23., „Der letzte Brief".

(Repertoire des k. k. Hofoperntheaters.) Sonntag, den 21. September, „Die Afrikanerin". (Anfang 7 Uhr.) — Montag, 22., „Excelsior". (Anfang 7½ Uhr.)

(Repertoire des Deutschen Volkstheaters.) Sonntag, den 21. September, Nachmittags 2½ Uhr: „Der Alpenkönig und der Menschenfeind". Abends 7½ Uhr: „Graf Essex".

(Repertoire des Theaters an der Wien.) Sonntag, den 21. September, „Die Gondoliere". Hierauf: „Der bleiche Zauberer".

(Repertoire des Carl-Theaters.) Sonntag, den 21. September, und die folgenden Tage: „Susette, oder: 200 Millionen" („Le voyage de Suzette").

(Repertoire des Theaters in der Josephstadt.) Sonntag, den 21. September, „Mamsell' Gigerl".

(Repertoire des Fürst-Theaters.) Sonntag, den 21. September, „Stanley und Emin Pascha".

Land- und forstwirthschaftliche Ausstellung.

Wien, 19. September.

Die große Gartenbau-Ausstellung, die Sonntag, den 21. d. M., um 12 Uhr Mittags für das Publicum eröffnet wird, geht ihrer Vollendung entgegen. Aus den Hofgärten in Laxenburg, im Belvedere und aus dem Hofburg-Reservegarten sind prächtige Exemplare eingelangt. Die große Decorations-Gruppe der k. k. Gartenbau-Gesellschaft wird eine Parkanlage aus dem Belvedere-Garten mit der Aussicht nach Wien bringen.

*

Die Molkerei-Ausstellung bewährt ihre besondere Zugkraft auf das Publicum. Die Jury wird morgen ihre Arbeiten beenden.

Sonntag Vormittags findet von 9½ bis 1 Uhr ein Promenadeconcert in der Ausstellung statt, wobei die Musik des Infanterieregiments Ritter von Kees Nr. 85 und die Schützencapelle spielen werden.

*

Programm für Samstag, den 20. d. M.: Musik des Infanterieregiments Hoch- und Deutschmeister Nr. 4 und die Schützencapelle. Concerte in allen Restaurants. Molkerei-Ausstellung. Gerste-Ausstellung. Abends 8 Uhr und 9½ Uhr: Fontaine lumineuse.

Wiener Herbstrennen.

Zweiter Tag. — Freitag, den 19. September.

Die Resultate des Rennens waren folgende:

1. Verkaufsrennen. Preis 1000 fl. Für 2j. Pferde Distanz circa 1000 Meter. (Geschlossen mit 8 Unterschriften.) Fünf liefen. Grafen Em. Baworowski's br. St. „Szerény" Erste; Colonel Anthony's F.-St. „Dora" Zweite; Mr. Grey's F.-St. Dritte. — Leicht mit zweieinhalb Längen gewonnen. Eine Halslänge zurück die Dritte.

2. Amaranthus-Rennen. Preis 2000 fl. dem Sieger, 200 fl. dem zweiten Pferde. Für 4j. und ältere Pferde. Distanz circa 2000 Meter. (Geschlossen mit 6 Unterschriften.) Drei liefen. Nathaniel Freiherrn von Rothschilds 4j. br. H. „Resolute" Erster; Gustav Freiherrn von Springers 4j. br. H. „Weliki" Zweiter; Herrn E. von Blaskovits' a. br. H. „Pajzán" Dritter. — Sehr leicht mit einer guten halben Länge gewonnen. Eine kurze Halslänge zurück der Dritte.

3. Handicap. Preis 1000 fl. Für 3j. und ältere Pferde. Distanz circa 1600 Meter. (Geschlossen mit 16 Unterschriften.) Sechs liefen. Herrn Lad. Schindlers 3j. br. H. „Gigerl II." Erster; Grafen H. Henckels 3j. br. St. „Német-leány" Zweite; Herrn Arthur Egyedy's 3j. br. St. „Valentia" Dritte. — Leicht mit anderthalb Längen gewonnen. Drei Längen zwischen der Zweiten und Dritten.

4. Verneuil-Handicap. Preis 5000 fl. dem Sieger, 500 fl. dem zweiten Pferde. Für 2j. Hengste und Stuten. Distanz circa 1200 Meter. (Geschlossen mit 53 Unterschriften.) Zwölf liefen. Herrn Lad. Schindlers schwbr. H. „Croßbow" Erster; Grafen Anton Apponyi's br. H. „Alfonso" Zweiter; Gustav Freiherrn von Springers br. H. „Dragonier" Dritter. — Nach hartem Kampfe mit einer kurzen Kopflänge gewonnen. Zwei Längen zurück der Dritte.

5. Verkaufsrennen. Preis 1000 fl. Für 3j. und ältere Pferde. Distanz circa 1800 Meter. (Geschlossen mit 5 Unterschriften.) Fünf liefen. Major Grafen Ed. Cholonieswki's 2j. F.-H. „Poraj" Erster; Herrn Arthur Egyedy's 3j. br. H. „Labrador" Zweiter; Grafen L. Trauttmansdorffs 3j. schwbr. H. „Arpád" Dritter. — Leicht mit zweieinhalb Längen gewonnen. Zwei Längen zurück der Dritte.

6. Maidenrennen. Preis 1000 fl. dem Sieger, 200 fl. dem zweiten Pferde. Für 2j. Pferde, die noch kein Rennen gewonnen haben. Distanz circa 1000 Meter. (Geschlossen mit 22 Unterschriften.) Zehn liefen. Herrn Nik. von Blaskovits' br. H. „Csövár" Erster; Mr. Grey's dbr. H. „Ehrenmann" Zweiter; Colonel Anthony's br. St. „Bowist" Dritte. — Leicht mit einer halben Länge gewonnen. Eben so weit zurück die Dritte.

Herr Lozinski selbst sagt, indem er die Einflüsse der verschiedenen Nationalitäten auf die Entwicklung Lembergs charakterisirt: „Die Deutschen umschlossen Alles mit dem eisernen Reifen ihrer Gemeindeverfassung, wie sie auch die Stadt mit der ersten Festungsmauer umgaben."

Inwieweit jedoch die verschiedenen fremden Einflüsse sich im Kunsthandwerke geltend machten, läßt sich bei der so geringen Zahl der erhalten gebliebenen alten Kunstwerke und Geräthe gar nicht bestimmen. Die Ruthenen mögen wohl, wie unser Autor meint, einige Traditionen byzantinischer Kunst bei ihren Kirchengeräthen bewahrt haben, die Nähe des Orients kann nicht ganz ohne Wirkung geblieben sein, und einige Italiener brachten Muster ihrer heimischen Kunst mit, den Haupteinfluß haben aber doch die Deutschen ausgeübt, und ein specieller Lemberger Styl hat sich schwerlich gebildet. Höchstens könnte man eine Art von Pocalen aus Cocosnüssen mit Fuß und Deckel von edlem Metalle, welche sehr zahlreich in Lemberg fabricirt wurden, als Vertreter eines der Hauptstadt Galiziens eigenthümlichen Styles betrachten.

Die Lemberger Goldschmiede arbeiteten vorzüglich für das Bedürfniß der Stadt und eines Theiles von Galizien, wo sie aber schon der Krakauer Concurrenz begegneten. In das Ausland fand ein nennenswerther Export nur nach den Donau-Fürstenthümern statt.

Die reichen Bojaren der Moldau und Wallachei versahen sich in Lemberg mit Allem, was sie an Erzeugnissen europäischer Kunst und Industrie brauchten. „Was jetzt für sie Paris ist, das war damals die Hauptstadt Galiziens", sagt Lozinski und belegt seine Behauptung mit einigen Beispielen. So bestellte der Hospodar der Wallachei Jankal im Jahre 1582 bei einem Lemberger Goldschmiede ein silbernes Tafelservice, bestehend aus 12 Schüsseln, 12 Tellern, 12 Löffeln, 12 Messern, 12 Gabeln, 4 besonders kunstvollen Leuchtern, 2 Lichtputzen, 2 Salzfäßchen, 2 Gewürzbüchsen, 5 Flaschen und 2 Kübeln. Das dazu nöthige Silber, im Ganzen 480 Mark (ungefähr 2½ Centner), wurde dem Meister in Natura geliefert und die Arbeit mit 48 Groschen für jede Mark bezahlt. Er verpflichtete sich, die fertige Arbeit binnen drei Monaten abzuliefern, hielte er diesen Termin nicht ein, so sollte er nur 24 Groschen per Mark Arbeitslohn erhalten.

Der arme Hospodar kam aber nicht in den Besitz des schönen Tafelservices. Er wurde nämlich vor dessen Ablieferung gefangengenommen und auf Befehl des Königs Stephan Bathori in Lemberg hingerichtet; die fertigen Silbergeräthe wurden dem königlichen Schatze einverleibt.

Hervorheben wollen wir noch, daß der Meister, der diese Arbeit lieferte, Johann Rottendorf, der Kaufmann, der die Bestellung vermittelte und für den Meister Garantie leistete, Stanislaw Scholz hieß. Beide waren also Deutsche oder wenigstens von deutscher Abstammung.

Diese Bestellung wurde gemacht, bevor noch die Goldschmiede Lembergs eine besondere Zunft bildeten. Die Statuten der neuen Zunft wurden im Jahre 1600 vom Könige bestätigt, und nicht lange hernach beginnt der Verfall der Lemberger Goldschmiedekunst, welche um die Mitte des 17. Jahrhunderts auf die tiefste Stufe sank. Immer schlechter werden ihre Erzeugnisse und immer siegreicher treten die Concurrenten aus Krakau, aus Augsburg und Nürnberg auf. Herr Lozinski will diesen Verfall mit der Verarmung Lembergs, mit der Verschlimmerung der ökonomischen Lage im Allgemeinen in Folge der Kriege erklären. Aber wenn wir bei ihm lesen, daß der galizische Adel bei den Meistern in Deutschland seine Bestellungen machte, daß von 1630 an auch in Bürgerhäusern Lembergs „Augsburger Silber" häufig zu werden beginnt, so kann die Verarmung doch nicht die Ursache des Verfalles des Handwerkes gewesen sein. Sollte nicht vielmehr die immer rascher fortschreitende Abnahme der deutschen Meister die Ursache davon gewesen sein? Wir haben gesehen, daß im 14. und 15. Jahrhunderte ungefähr die Hälfte, im 16. noch ungefähr ein Fünftel der Meister Deutsche waren, ein Document aus dem Jahre 1656 zählt 19 Goldschmiede auf, unter denen sich nur zwei mit deutschem Namen finden!

Es mag sein, daß die Polonisirung nicht die einzige Ursache, ja vielleicht nur ein begleitender Umstand des Verfalles war, aber die von Herrn Lozinski angeführten Ursachen reichen, wie wir gesehen haben, auch nicht zur Erklärung aus. Um so mehr ist es zu bedauern, daß er sich die Arbeit etwas leicht gemacht und uns mehr eine nicht vollständige Materialien-Sammlung als eine abgerundete geschlossene Darstellung gegeben hat. Eine Vertiefung und Erweiterung seiner Forschungen hätte ihn vielleicht auch in den Stand gesetzt, den Verfall der Kunst besser zu erklären.

Doch wir wollen das Gebotene dankbar annehmen. Und dies um so eher, als wir es mit dem schwierigen Anfange eines Unternehmens zu thun haben. Schon der eben erschienene zweite Theil von Lozinski's Werk, welcher das Patriciat und die Bürgerschaft Lembergs im 16. und 17. Jahrhunderte schildert, ist viel reichhaltiger und interessanter, und ich behalte mir vor, über denselben ausführlicher zu berichten.

7. Verkaufs-Hürdenrennen. Preis 1000 fl. dem Sieger, 200 fl. dem zweiten Pferde Für 3j Pferde. Distanz circa 2400 Meter. (Geschlossen mit 8 Unterschriften.) Sechs liefen. Colonel Anthony's br. St. „Jö" Erste; Herrn C. Wackerows br. H. „Atlantic" Zweiter"; Grafen Rudolph Kinsky's br. St. „Bonchirosa" Dritte. — Sicher mit einer klaren Länge gewonnen. Zwei Längen dahinter die Dritte.

Nächster Renntag: Sonntag, den 21. September, Nachmittags 2 Uhr.

Locales.

(Der Mord im Prater.) Im Laufe des heutigen Tages hat die Polizei-Direction festgestellt, daß dem Canditen-Austräger Johann Nawratil außer der Waterbury Uhr, der Cigarrentasche für Virginier, dem Visitkartentäschchen und dem Pfandscheine auch noch ein Barbetrag von mindestens 20 fl. geraubt worden ist. — Heute Nachmittags wurde in der Capelle des Allgemeinen Krankenhauses die Leiche des ermordeten Johann Nawratil eingesegnet und hierauf zur Beerdigung auf den Centralfriedhof geführt.

(Ueberfahren.) Die Geschäftsdienersgattin Frau Johanna Eisler wurde gestern auf dem Franz-Joseph-Quai nächst der Stephanie Brücke von einem Selcherwagen überfahren und in einem bisher nicht bestimmbaren Grade verletzt.

(Veruntreuung.) Der bei der Firma Handl u Morgenstern, Stadt, Werderthorgasse Nr. 4 bedienstete Comptoirist Max Neuwalder ist nach einer dem Stadtcommissariate gestern erstatteten Anzeige mit einem ihm zur Bezahlung einer Rechnung übergebenen Geldbetrage von 252 fl flüchtig geworden. Die Ausforschung des Burschen wurde eingeleitet.

(Verhaftungen.) Die Näherin Marie Pondelik, Ottakring, Engerthgasse Nr. 10 wohnhaft, und ihr Geliebter, der Schuhmachergehilfe Joseph Pospischil, Neulerchenfeld, Hasnerstraße Nr. 55 wohnhaft, wurden gestern wegen Diebstahls, beziehungsweise Theilnehmung an diesem Verbrechen verhaftet und dem Landesgerichte eingeliefert. Die Pondelik ist eine Einschleicherin, die bei Leuten der ärmsten Classe Wohnung nahm und unter Mitnahme von Effecten verschwand. Es sind ihr eilf derartige Facten mit einer Schadenssumme von 209 fl. nachgewiesen worden. Ihr Geliebter hatte Antheil aus dem Erlöse der Effecten, deren Herkunft er kannte. — Der Hausknecht Ignaz Brandstätter, Währing, Zimmermannsgasse Nr. 15 wohnhaft, wurde wegen des Verbrechens des Betruges in Haft genommen und dem Landesgerichte eingeliefert. — Am 15. d. M. wurde dem Polizei-Commissariate der inneren Stadt angezeigt, daß in einem hiesigen Bankgeschäfte eine Renten-Obligation zu 1000 fl gestohlen worden ist. Durch die sogleich eingeleiteten Nachforschungen ist festgestellt worden, daß die erwähnte Renten-Obligation in der Wechselstube der Verkehrsbank verkauft wurde. Die Personsbeschreibung des Verkäufers stimmte mit der eines Comptoiristen der beschädigten Firma, des 26jährigen Theodor Holme, vollkommen überein. Holme wurde heute früh verhaftet, ließ sich jedoch zu einem Geständnisse nicht herbei, trotzdem wurde er im Laufe des Tages der Thäterschaft überwiesen. Er unterhielt nämlich Beziehungen zu einem Mädchen, welchem er dieser Tage ein geschlossenes Couvert, seiner Angabe nach Briefe enthaltend, zur Aufbewahrung übergeben hatte. In diesem Couvert lag nahezu der ganze für die Renten-Obligation in der Verkehrsbank erhaltene Betrag, 910 fl. Holme wurde dem Landesgerichte eingeliefert.

Gestern Mittags erschien eine alte Bettlerin in der Villa Skene, Neuwaldegg, Hauptstraße Nr. 37, entwendete der Frau Auguste von Skene Schmuckgegenstände im Werthe von einigen hundert Gulden und ergriff die Flucht. Ein Sicherheitswachmann verfolgte die Gaunerin und nahm dieselbe auch fest. Die gestohlenen Gegenstände wurden bis auf ein mit Brillanten besetztes Medaillon gefunden. Die Verhaftete, eine wegen Diebstahls wiederholt abgestrafte und unter Polizei-Aufsicht stehende Person Namens Elisabeth Saliki, wurde dem Strafgerichte überantwortet.

(Angeschwemmte Leiche) Im Juni d. J. wurde bei Preßburg die Leiche eines Ende Mai oder Anfangs Juni ertrunkenen jungen Mannes der besseren Gesellschaftsclasse aus der Donau gezogen. Er war etwa 20 Jahre alt, groß, hatte dichtes, dunkelblondes Haar, Schnurrbartanflug, rasirtes Kinn, kleine Nase und kurzen Hals. Er trug einen dunkelbraunen Ueberzieher, schwarzen Rock, solches Gilet, gestreifte dunkle Hose und weiße Wäsche. Im Besitze des Todten fand man 10 kr., eine silberne Remontoiruhr (im Deckel eine braune Haarlocke), eine Cigarrentasche, zwei Zündhölzchenbehälter, ein Taschentuch, eine weiß-roth gestreifte Halsbinde und einen Blechknopf.

Vermischtes.

(Felsverzehrende Bacillen.) Sehr merkwürdige Beobachtungen über die Zersetzung und Auflösung der Felsmassen und die Bildung der Ackererde hat A. Müntz gemacht und darüber in der Pariser Akademie der Wissenschaften berichtet. Glaubte man bisher, daß als ausschließliche Ursache, welche den Zerfall des Felsgerüstes der Erde herbeiführt, die Atmosphärilien durch ihre chemischen und mechanischen Wirkungen auf das Gestein zu betrachten seien, so hat A. Müntz jetzt gefunden, daß daneben auch Mikro-Organismen in hohem Grade an der Zertrümmerung des Gesteins betheiligt sind. Diese Mikro Organismen entwickeln sich nach den Untersuchungen von Winogradsky in rein mineralischen Lösungen, indem sie den Kohlenstoff, dessen sie benöthigen, der Kohlensäure und dem kohlensauren Ammoniak der Luft entnehmen. Als Nitratbildner im Boden hat diese Mikrobe den Namen Nitromonas erhalten, und es ist nicht unwahrscheinlich, daß mehrere Arten derselben vorhanden sind. Müntz fand dieselben zahlreich auf Felsen, besonders auf solchen, welche im Zerfalle begriffen sind, und sie dringen in Folge ihrer Kleinheit in die feinsten (capillaren) Spalten der Felsen ein. Auch zeigte sich, daß verwitterte Gesteine stets mit organischer Substanz bedeckt waren, welche von diesen Mikroben stammte. Ihre eigentliche Thätigkeit entwickeln sie im Sommer; während des Winters ruhen sie in einer Art Winterschlaf, aus dem sie mit steigender Temperatur zu neuer, felsverzehrender Thätigkeit erwachen. Und diese Thätigkeit beschränkt sich keineswegs auf die Oberfläche der Gesteine, sondern selbst in erheblichen Tiefen ist die Mikrobe thätig. Häufig finden sich in Schiefern, Graniten und Kalken zersetzte oder gewissermaßen vermoderte Theile; in solchen aber hat Müntz ausnahmslos Nitromonaden angetroffen. Am merkwürdigsten in dieser Beziehung sind die Entdeckungen, welche er am Faulhorn machte. Dieser berühmte, 2690 Meter hohe Gipfel, von dem man bekanntlich eine herrliche Aussicht auf die Spitzen des Berner Oberlandes genießt, ist in Folge der Thätigkeit der oben erwähnten Mikro-Organismen wirklich ein faules Horn, und was man bis jetzt lediglich als atmosphärische Verwitterung seines dunklen Thonschiefergesteines betrachtete, ist nichts als eine Folge der Lebensthätigkeit von Bacillen! Das ist allerdings ein Ergebniß, welches man als völlig unerwartet bezeichnen muß. Im Angesichte dieser großartigen Gebirgszerstörung durch die kleinsten wahrnehmbaren Lebewesen kann man nicht zweifeln, daß diese in außerordentlichem Grade an der Modellirung der Erdoberfläche gearbeitet und zur Bildung der Ackerkrume beigetragen haben und ununterbrochen beitragen, da ihre Thätigkeit sich an den Gesteinstrümmern fortsetzt, bis diese zu Staub zerfallen sind. Steht so der Geologe verwundert vor den Ergebnissen der Arbeit von bis vor kurzem völlig unbekannten mikroskopischen Lebewesen, so ist der Physiologe mit Recht noch mehr erstaunt über das Vermögen der Nitromikroben, ihre Substanz völlig aus Kohlensäure und Ammoniak aufzubauen, unabhängig vom Lichte, ohne andere Kraftquelle als diejenige Wärme, welche aus der Oxydation des Ammoniak entsteht. Es ist dies der erste nachgewiesene Fall, daß eine vollständige Synthese organischer Substanz durch belebte Wesen unabhängig vom Sonnenlichte stattfindet, womit eine der Grundlehren der Physiologie als nur von beschränkter Gültigkeit erscheint.

Gemeinderath.

(Oeffentliche Sitzung vom 19. September.)

Vorsitzender: Bürgermeister-Stellvertreter Steudel.

Zur Verlesung gelangt eine an den Bürgermeister gerichtete Zuschrift des Stadtanwaltes Dr. Schmidt, welche die Mittheilung enthält, daß der Oberste Gerichtshof in den Besitzstörungestreiten der Stadtgemeinde Wien wider den Waisenhausfonds und das Chorherrenstift Klosterneuburg betreffend die Regulirung der Waisenhausgasse den Revisionsrecursen der Stadtgemeinde Wien stattgegeben und das ganze Verfahren wegen völliger Incompetenz der Gerichte aufgehoben hat. (Wird zur Kenntniß genommen.)

Bärtl interpellirt den Vorsitzenden, wie es sich mit der in dem heutigen „Wiener Tagblatt" erwähnten Magistratsverordnung vom 16. Juli 1890 verhält, durch deren Handhabung sich gegen den früheren Fleischeinkauf angeblich Uebelstände und Vertheuerungen herausgestellt haben sollen. (Der Vorsitzende erwiedert, daß er, dem Wunsche des Interpellanten entsprechend, die nöthigen Aufklärungen ertheilen werde.)

Weitmann urgirt die Mittheilung des Resultates der Untersuchung, welche über die von der „Wiener Sonn- und Montags-Zeitung" im Jänner d. J. unter dem Titel „Antiemitismus in der Schule" wider eine Reihe von städtischen Lehrpersonen erhobenen Beschuldigungen eingeleitet worden ist. (Der Vorsitzende verspricht, diesfalls Erhebungen pflegen und dem Gemeinderathe Bericht erstatten zu wollen.)

Waegner stellt den Antrag, der Magistrat sei zu beauftragen, das im Monate October 1888 in der Approvisionirungs-Section erstattete und damals vertagte Referat über die Decentralisirung des täglichen Fleischmarktes in der Großmarkthalle dem Gemeinderathe baldigst zur neuerlichen Berathung und Beschlußfassung vorzulegen. (Wird der Rechtssection zur dringlichen Behandlung zugewiesen.)

Hierauf findet die Fortsetzung der Specialdebatte über die Fragen statt, welche sich bei der Einrichtung der neuen Gemeinde Wien ergeben.

Gegenstand der Berathung ist der Antrag der Enquête, beziehungsweise der Vororte-Commission auf Einsetzung eines Stadtrathes.

Schlechter giebt der Meinung Ausdruck, daß sich die Vereinigung der Vororte auf Grund des gegenwärtig in Kraft stehenden Gemeindestatutes vollziehen sollte. Für die Creirung des Stadtrathes möge — falls sich die Nothwendigkeit derselben herausstellen sollte — der künftige Gemeinderath eintreten, dem gegenwärtigen Gemeinderathe stehe es aber nicht zu, das heutige Statut, welches gleichsam das Palladium dieser Körperschaft bildet, einfach bei Seite zu setzen.

Dr. Richter führt aus, daß die neue Gemeinde Wien unmöglich auf Grund des bisherigen Statutes verwaltet werden könne. Ehe die neue Stadtvertretung ins Leben tritt, müsse auch der Rahmen bereits vollendet sein, innerhalb dessen sich dieselbe zu bewegen hat. Der so vielfach angefeindete Stadtrath sei ein vom Gemeinderathe gewählter Ausschuß dieser Körperschaft, der sich hinsichtlich seiner Einfügung in den Organismus der Gemeindeverwaltung wesentlich, und zwar zu seinen Gunsten, von den gleichbenannten Institutionen anderer Städte unterscheidet.

Dr. Lueger tritt noch ein Mal für die Entlastung des Gemeinderathes durch Zuweisung von Agenden an den Magistrat und die Bezirksvertretungen ein.

Bürgermeister-Stellvertreter Dr. Borschke unterzieht die von der Opposition wider den Stadtrath vorgebrachten Bedenken einer eben so sachgemäßen als scharfen Kritik und giebt zum Schlusse der Ueberzeugung Ausdruck, daß die Versammlung für den Stadtrath stimmen müsse, weil nur durch diesen endlich eine wirklich ausgiebige Entlastung des Gemeinderathes erzielt werden kann.

Nach dem Schlußworte des Referenten, welcher noch ein Mal den Antrag der Commission auf das wärmste vertheidigt, stellt Dr. Lueger den Antrag auf namentliche Abstimmung.

Dieser Antrag wird angenommen.

Für den Antrag der Commission auf Einsetzung eines Stadtrathes erklären sich 63, gegen denselben 37 Gemeinderäthe; derselbe erscheint somit zum Beschlusse erhoben.

Die Verhandlung über die ferneren Punkte (der Frage 9) der Vorlage wird bis Dienstag vertagt.

Dr. Hackenberg referirt hierauf über den Erlaß der hohen k. k. Statthalterei betreffend die Errichtung eines ärarischen Bettenmagazins auf der Realität Obere Donaustraße Nr. 27 im 2. Bezirke und beantragt Namens der Bausection, dieser Errichtung zuzustimmen. (Angenommen.)

Fritz berichtet über den Dringlichkeitsantrag des Gemeinderathes Stehlik betreffend die Umpflasterung der Einfahrt der städtischen Realität Westbahnstraße Nr. 25, in welcher sich die photographische Lehr- und Versuchsanstalt befindet. (Wird angenommen.)

Schluß der öffentlichen Sitzung um 7¾ Uhr.

Die Monarchen-Zusammenkunft in Rohnstock.

(Telegramme.)

Rohnstock, 19. September. Graf Kálnoky und Reichskanzler von Caprivi fuhren heute früh um 7 Uhr gemeinsam nach dem Manöverfelde. — Se. Majestät Kaiser Wilhelm führte siegreich das sechste Corps bis hinter Jauer in der Richtung von Liegnitz, wo morgen Vormittags ein kurzes Schlußmanöver stattfindet. Se. Majestät der Kaiser von Oesterreich wohnte dem Manöver bei dem zurückgehenden fünften Corps an. Das Manöver endigte um 1½ Uhr Mittags. Soeben, 4 Uhr, kehren Ihre Majestäten von dem Manöver zurück. — Se. Majestät Kaiser Franz Joseph empfing bald nach Seiner Rückkehr den Grafen Kálnoky.

Liegnitz, 19. September. Bei dem heutigen Manöver, bei welchem das 6. Armeecorps den Angriff des Feindes zum Stehen brachte und denselben zum Rückzuge zwang, griff Kaiser Wilhelm mit zwei Divisionen den Feind an, um das Eingreifen der erwarteten Verstärkungen zu hindern. Eine Cavalerie-Division sicherte die rechte Flanke.

Telegramme des Telegraphen-Correspondenz-Bureau.

Freistadt (Ober-Oesterreich), 19. September. Gestern fand die feierliche Eröffnung des Kaiser-Franz-Joseph-Staatsgymnasiums unter Theilnahme der Spitzen der Behörden, des Lehrkörpers und der sonstigen Festgäste statt.

Triest, 19. September. Der Lloyd-Dampfer „Euterpe" aus Alexandrien ist heute von Brindisi und der Lloyd-Dampfer „Amphitrite" aus Constantinopel gleichfalls heute von Korfu nach Triest abgegangen.

Berlin, 19. September. Der heute ausgegebene Marinebefehl publicirt die Cabinetsordre vom 2. September, durch welche Se. k. und k. Hoheit der durchlauchtigste Herr Erzherzog Karl Stephan à la Suite der Marine gestellt wird.

Metz, 19. September. Die „Lothringer-Zeitung" meldet, daß gegen den bei der Fortification beschäftigten Techniker Ludwig Stöckel die Untersuchung wegen Landesverrathes eingeleitet wurde.

Bern, 19. September. Zu der heutigen Sitzung des Bundesrathes ist auch der Bundescommissär Künzli eingetroffen und berichtete über die Lage im Canton Tessin, die er im Allgemeinen als unverändert bezeichnet. Es gilt als wahrscheinlich, daß Künzli mindestens bis zur Volksabstimmung über die Verfassungs-Revision am 5. October im ausschließlichen Besitze der Regierungsgewalt bleibt.

Bern, 19. September. Trotzdem der Bundesrath dem eidgenössischen Commissär die gesammte Regierungsgewalt im Canton Tessin übertragen hat, vollzieht Cassela, Mitglied der suspendirten conservativen Regierung, Regierungsacte und lehnt sich damit gegen die Bundesgewalt auf.

Paris, 19. September. Der Expreßzug von Paris nach Brüssel entgleiste Nachts an der Grenze. Ein weiterer Unfall fand nicht statt.

London, 19. September. Eine Depesche aus Hiogo meldet, daß der Postdampfer „Musashi Maru" (2639 Tonnen Gehalt) vollständig gescheitert sei. Die ganze Mannschaft mit Ausnahme eines Japaners sei ertrunken.

London, 19. September. Reuters Office meldet aus Yokohama: Von der untergegangenen türkischen Fregatte „Ertogroul" wurden nur 6 Offiziere und 57 Mann gerettet. Unter den Ertrunkenen befinden sich auch der Capitän Ali Bey

und der Vice-Admiral Osman Pascha, welch Letzterer vom Sultan mit einer Decoration für den Mikado entsendet und vom Mikado am 13. Juni empfangen worden war.

Rom, 19. September. Der König und der Kronprinz sind von Perugia, die Königin von Monza heute Abends in Florenz angekommen und wurden von der Bevölkerung lebhaft begrüßt. Dieselben werden morgen der Einweihung des Denkmals für den König Victor Emanuel beiwohnen.

Wie die „Riforma" meldet, werden am Montag Baring und Grenfell aus London in Rom eintreffen, welche beauftragt sind in Gemeinschaft mit dem englischen Botschafter die Verhandlungen mit Italien in Betreff der Abgrenzung der englischen und italienischen Besitzungen in Afrika zu führen.

Rom, 19. September. Das Amtsblatt theilt mit, daß kraft des kön. Decretes vom 14. September Seismit-Doda das Amt eines Finanzministers niederlegte und daß ein kön. Decret vom selben Tage den Schatzminister Giolitti mit der einstweiligen Führung der Geschäfte des Finanzministeriums betraute.

Spezia, 19. September. Die Herzogin Isabella von Genua ist aus München hier eingetroffen, um bei dem Stapellaufe des Panzerschiffes „Sardegna" als Pathin zu fungiren. Alle Vorbereitungen zum Stapellaufe sind beendet.

Lissabon, 19. September. Wie mehrere Blätter melden, wird das englisch-portugiesische Abkommen wegen der gegenwärtigen Vorgänge vorderhand noch nicht ratificirt werden. Seit den letzten 36 Stunden herrscht Ruhe.

Arbeiterbewegung.

Sydney, 19. September. In Folge des Ausstandes der Lastwagenführer führten heute zahlreiche Landwirthe und Händler ihre mit Wolle beladenen Wagen persönlich unter polizeilicher Begleitung vom Bahnhofe zum Quai. Die dort angesammelte Menge insultirte die Wagenbesitzer und versuchte das Abladen der Waaren durch Steinwürfe zu verhindern. Polizei und Cavalerie griffen ein und zerstreuten die Menge.

Cholera.

Rom, 19. September. Das Amtsblatt veröffentlicht eine Verordnung des Ministers des Innern vom 18. d. M., wonach wegen einiger Cholera-Fälle, welche bei den eingebornen Stämmen in Massaua und der Umgebung constatirt wurden, die Schiffe, welche von dorther kommen, im Lazareth von Asinara die vorgeschriebene Beobachtung und Desinfection durchzumachen haben.

Telegraphische Cursberichte.

Budapest, 19. September. (Effectenbörse. — Officielle Schlußcurse) Oesterreichische Credit-Actien —.—. Ungar. Prämienanlehen —. . 5perc. Rente —. . Ungar. Weinzehent-Obligationen —.—. Ungar. Credit-Actien 352 50. Ungarische Hypothekenbank 162.25 Ungarische Escomptebank 116.30. 4perc. Rente — —. Ungarische Commercialbank 938.—. Ungarische Waffenfabriks-Actien 73.50 Internationale elektrische Gesellschaft —.—. Budapester Disconto- und Effectenbank 125.—.

Berlin, 19. September. (Schlußcurse.) Oesterr. Papierrente 79.60. 5perc. österreichische Papierrente 92.—. Silberrente 80.10. Oesterreichische Goldrente 96.80 bis —. 4perc. ungarische Goldrente 91.10 bis —.—. Ungarische Papierrente 89.80. Ungarische Staatsobligationen —.—. Credit-Actien 174.75. Ungar. Credit-Actien —.—. Unionbank-Actien —.— (Ultimo) 4½percentiges ungarisches Eisenbahn-Anlehen in Gold (Casse) 102.10. Buschtiehrader Actien 218.60 bis ——. Böhmische Nordbahn (Casse) 129.50. Staatsbahn 114.—. Lombarden 69.60. Galizier 92.60. Kaschau-Oderberger 78.75 bis —.—. Pardubitzer 78.60 bis —.—. Nordwestbahn 100.90 bis —.—, lit. B. (Elbethal) 107.25 bis —.—. Albrecht-Bahn-Prioritäten 93.10. Oesterr. Banknoten 181.95. Wien lange Sicht 180.85. Wien kurze Sicht 181.95. Paris lange Sicht —.—, kurze Sicht 80.60. Amsterdam lange Sicht —.—, kurze Sicht 168.60. London lange Sicht 20.19, kurze Sicht 20.37. Russische Banknoten 262.75 (Casse), 260.30 (Ultimo). Italiener 95.— (Casse), 94.80 (Ultimo). Convertirte türkische Consols 18.90. Zweite russische Orient-Anleihe 83.60 Wiener Bankverein 109.90 (Ultimo). Gotthardt-Bahn 166.60. Alpine 100.—. Disc.-Comm 229.—. Türkische Tabak-Actien (neue Usance) 159.50. Neue Galizier-Prioritäten ——.

Anfangs auf niedriges Paris und auf die Befürchtung einer Geldknappheit zum Ultimo allenthalben gedrückt, später durchwegs erholt, wobei Deckungen mitgewirkt haben. Inländische Bahnen fest, österreichische Exportbahnen steigend, russische Noten fest. Gerüchtweise verlautet, daß die Aufnahme einer neuen russischen 4½perc. inneren Anleihe beabsichtigt sei. Tägliches Geld zu 2½ pCt.

Nachbörse: Credit-Actien 174.75. Staatsbahn 114.25. Lombarden 69.75. Galizier 92.75. Nordwestbahn —.—. Lit. B. (Elbethal) —.—. Russische Banknoten Casse —.—. Ultimo —.—. Unionbank —.—. 4perc. ungarische Goldrente 91.25. Disconto-Commandit —.—. Fest.

Frankfurt, 19. September. (Abendbörse.) Credit-Actien 278.87. Staatsbahn-Actien 226.62. Lombarden 138.37. Galizier 184.75 Silberrente —.—. 5perc. österr. Papierrente —.—. Oesterr. Goldrente —.—. Ungarische Goldrente —.— Wiener Bankverein —.—. Türkische Tabak-Actien —.—. Alpine 89.70. Unionbank 224.87. Länderbank —.—. Buschtiehrader —.—. Duxer —.—. Ungar.-galizische Bahn —.—. Elektricitäts-Actien —.—. Fest.

Paris, 19. September. (Schlußcurse.) Neue 3perc. amortisirbare Anleihe 96.70. 3percentige Rente 95.20 4½perc. Rente 106.30. Italiener 95.40 bis —.—. Oesterreichische Bodencredit 1081.—. Staatsbahn 580.— bis —.—. Lombarden 353 75. Alpine 231.25. Neue türkische Consols 19.05 bis —.—. Neue 6perc. ägyptische Anleihe 493.43. Oesterr. Goldrente —.—. Ungarische Goldrente 91.81. Lombardische Eisenbahn-Prioritäten 340 25. Länderbank 543.75 bis —.— Banque Ottomane 639.37. Ungarisches Eisenbahnanlehen —.—. Ungarische Hypothekenbank —.—. 5perc rumänische Rente —.—. Tabak-Actien 323.12. Türken-Lose 80.50. Wechsel auf Wien (kurz) 223.— bis —.—. Wechsel auf Amsterdam (kurz) 206.81 bis —.—. Wechsel auf deutsche Plätze (kurz) 122.72 bis —.—. Wechsel per London 25.28. Banque de Paris 862 50. Fest.

London, 18. September. Bankausweis: Totalreserve 13,673.000 Pfd. St., Abnahme 321.000 Pfd. St.; Notenumlauf 24,519.000 Pf. St., Abnahme 175.000 Pf. St.; Bankvorrath 21,742.000 Pfd. St., Abnahme 496.000 Pfd. St.; Portefeuille 21,342.000 Pfd. St., Zunahme 467.000 Pfd. St.; Guthaben der Privaten 27,790.000 Pfd. St., Abnahme 55.000 Pfd. St.; Guthaben des Staatsschatzes 3,064.000 Pfund Sterling, Zunahme 411.000 Pfd. St.; Notenreserve 12,712.000 Pfd. St., Abnahme 323.000 Pfd. St.; Percentverhältnisse der Reserve zu den Passiven — ———

London, 19. September. (Schlußcurse.) Consols 95⅛ bis —.—. Lombarden 13⅞. Silber 53⅜ Neue Spanier 77¾. Italiener 94¼. Wechsel auf Wien —.—. Papierrente ——. Silberrente 80—. Ungarische Goldrente 90½ Oesterr. Goldrente 96.—. Aegypter 97¼ Platzdiscont — pCt. Ruhig.

Bankeingang 30.000 Pfd St.

Telegraphischer Handelsbericht.

Triest, 19. September. (Productenmarkt.) Zucker flau, 17 bis 17⅛, Lieferung 17½ bis 18.

Kaffee unverändert. Spiritus 14⅜. Pfeffer 62.—.

Wasserstand
am 19. September 1890.

			Meter über Null
Inn-Fluß in Schärding	8 Uhr	früh	1·78
Traun-Fluß in Wels	—	" "	—.—
Enns-Fluß in Steyr		" "	
Donau-Strom in Linz	8	" "	1 10
" " " Stein	7	" "	1 15
" " " Wien (Kronprinz-Rudolph-Brücke) 7 Uhr früh			0 84
Wiener Donau-Canal (Ferdinands-Brücke) 7 Uhr früh			0·90

Temperatur: Inn-Fluß in Schärding + 11° R. Donau-Strom in Wien (Kronprinz-Rudolph-Brücke) + 9° R.

Handel, Industrie, Verkehr und Landwirthschaft.

Betriebseinnahmen der k. k. österreichischen Staatsbahnen im Monate August 1890.

Von der k. k. General-Direction der österreichischen Staatsbahnen erhalten wir folgende Mittheilung:

Die Mehreinnahme der k. k. österreichischen Staatsbahnen für die Monate Jänner bis einschließlich August d. J. gegen die gleiche Periode 1889 beträgt 2,629.048 fl. Hievon entfallen auf die Einnahmen aus dem Güterverkehre 2,216.143 fl. und aus dem Personen- und Gepäcksverkehre 412.905 fl.

Während der Monat Juni 1890 gegen die gleiche Periode des Vorjahres aus den seinerzeit mitgetheilten Ursachen um 40.876 fl. zurückgeblieben ist, haben, wie bereits bekannt, die Einnahmen des Monates Juli d. J. jene des gleichen Monates des Vorjahres um 216.538 fl. übertroffen, und übersteigen weiter die Einnahmen des Monates August d. J. jene pro August 1889 um 536 555 fl.

Diese Mehreinnahme vertheilt sich auf den Güterverkehr mit 483.839 fl. und auf den Personen- und Gepäcksverkehr mit 52.716 fl.

Um einen ganz genauen Vergleich der Einnahmen aus dem Personen- und Gepäcksverkehre des Monates August 1890 gegen 1889, beziehungsweise des finanziellen Effectes des Kreuzer-Zonentarifes, herzustellen, sind von dem letzteren Betrage die bezüglichen Einnahmen der erst nach dem letzten August 1889 eröffneten Linien mit 8082 fl. in Abzug zu bringen, wonach sich die Mehreinnahme aus dem Personen- und Gepäcksverkehre mit 44.634 fl. beziffert.

Bei der Beurtheilung dieses Ergebnisses ist, wie im vorhergegangenen Monate, zu berücksichtigen, daß derzeit nur der Vergleich zwischen den provisorisch ermittelten Einnahmen pro 1890 mit den definitiven Ergebnissen 1889 bewirkt werden kann, und eine Erhöhung dieser Mehreinnahmen nach Aufstellung der definitiven Abrechnungen pro 1890 wahrscheinlich ist, wie sich auch zwischen dem correspondirenden Provisorium und Definitivum für den Monat August des Vorjahres bei den westlichen und galizischen Staatsbahnen allein eine solche im Betrage von 189.000 fl. ergeben hat. Es ist ferner in Betracht zu ziehen, daß im Monate August 1889 die Einnahmen aus dem Personenverkehre in Folge der Pariser Ausstellung und wegen des höheren Agio eine besondere Erhöhung um 70.000 fl., beziehungsweise 15.000 fl. erfahren hatten.

Die Steigerung der Frequenz beträgt im Monate August 1890 gegen den gleichen Monat des Vorjahres in Personen, beziehungsweise Percenten bei den:

1. westlichen Staatsbahnen	792.081	oder	44 pCt.
2. Istrianer "	32.975	"	176 "
3. Dalmatiner "	5.068	"	73 "
4. Eisenbahnen in Galizien und der Bukowina . .	208.542	"	107 "
5. allen übrigen im Staatsbetriebe befindlichen Linien	161.943	"	77 "
und im Ganzen bei allen im Staatsbetriebe stehenden Linien, auf welchen der Zonentarif eingeführt wurde	1,200.609	"	54 "

(Errichtung eines österreichisch-ungarischen Consulates in Sheffield.) Das k. k. Handelsministerium hat die Wiener Handels- und Gewerbekammer mit dem Erlasse vom 12. September 1890 in Kenntniß gesetzt, daß Se. Majestät der Kaiser auf Grund eines vom Ministerium des Aeußern erstatteten allerunterthänigsten Vortrages mit Allerhöchster Entschließung vom 24. August d. J. die Errichtung eines Honorar-Viceconsulates in Sheffield allergnädigst zu genehmigen und den Handelsmann Friedrich Böhler zum unbesoldeten Viceconsul daselbst mit dem Rechte zum Bezuge der tarifmäßigen Consulargebühren zu ernennen geruht haben. Was die Bedeutung dieses Platzes für Oesterreich-Ungarn betrifft, so betonte die Wiener Kammer in ihrem diesfälligen Antrage, daß unsere Verbindungen mit Sheffield, dessen Eisen- und Stahlwaaren-Erzeugung noch immer eine leitende Stelle einnimmt, stets lebhafter werden und daß demnach eine fachliche und sachkundige Anregung und Anleitung von dort aus nicht ohne günstigen Einfluß auf die fernere Entwicklung der heimischen Eisen- und Stahlwaaren-Industrie bleiben, ja sogar von ganz bedeutenden Vortheilen für dieselbe begleitet werden kann. Der Sheffielder Platz ist der Hauptexportplatz für alle englischen Eisen- und Stahlwaaren, besonders auch nach den englischen Colonien und Amerika, und haben in neuerer Zeit auch hiesige Firmen angefangen, über diesen Platz zu exportiren. Durch die Bestellung des Herrn Friedrich Böhler, welcher Gesellschafter der hiesigen Firma Gebrüder Böhler u. Comp., Berg- und Hüttenwerksbesitzer, ist und seinen Aufenthalt in Sheffield genommen hat, ist somit eine nützliche Fühlung Oesterreichs mit den dortigen Geschäftsverhältnissen und Industriekreisen hergestellt.

(Exportfähigkeit siebenbürgischer Weine.) Eine Schäßburger Weinfirma hat kürzlich eine Collection ihrer Weine eine lange Reise machen lassen, um deren Haltbarkeit zu erproben. Die Weine verließen Schäßburg in starken Holzkisten, gepackt in Strohhülsen, am 17. November 1887, begannen die Seereise am 13. December 1887 in Triest, hatten also auf dem Wege bis Triest zunächst eine Landreise mit Schnee und Frost zu überstehen. In Calcutta sind die Weine verblieben bis 8. April 1890, damals eingeschifft, trafen sie am 21. Mai 1890 in Triest ein. Behufs Zollverhandlungen wurden sie nach Fiume überschifft, wo sie am 4. Juni einlangten. Im dortigen Lagerhause verblieben sie bis zur Beendigung der sehr langwierigen Verhandlungen und konnten endlich, vom Eingangszolle befreit, am 9. August 1890 nach Schäßburg aufgegeben werden, welches sie am 19. August 1890 erreichten. Die Weine sind also zwei Jahre und neun Monate auf der Reise gewesen, haben Hitze und Kälte ertragen müssen, sind zumeist nur wenig im Aussehen verändert (etwas getrübt), im Geschmacke nicht im geringsten benachtheiligt worden; ja man konnte fast sagen, daß sie verfeinerten, glatteren Geschmack haben, als die in Schäßburg verbliebenen Weine. Die Spesen sind natürlich sehr hoch geworden, indessen läßt das erfreuliche Resultat dieses Versuches, womit die Exportfähigkeit des siebenbürgischen Weines auch in die Tropen erwiesen erscheint, die Ausgaben vergessen.

(Manufacte.) Die wider Erwarten früh eingetretene kühle Witterung hat den Markt günstig beeinflußt. Namentlich Regenmäntel und Jacken in Schwarz und Braun finden lebhaften Absatz. Von Kleiderstoffen werden zumeist einfarbige Streichgarnstoffe und carrirte Kammgarnwaare bevorzugt. Besonders begehrt sind die verschiedenen Wirk- und Tricotwaaren so wie bedruckte Barchente. Nach Tuchen aller Gattungen herrscht ebenfalls lebhafte Nachfrage. Einen günstigen Absatz fanden auch Wäsche und Strumpfwaaren minderer Qualität, während feinere Sorten vernachlässigt blieben. Sammte, Plüsche, Bänder und Seidenfutterwaaren wurden willig aus dem Markte genommen. Die diversen Verbrämungsartikel so wie Astrachan und Straußfedern fanden guten Absatz im Hinblicke auf die sich kundgebende Mode der nächsten Saison. Das Export-Herbstgeschäft hat ein befriedigendes Resultat ergeben, und auch der Detailverkauf scheint sich zufriedenstellend gestalten zu wollen.

(Oesterreichisch-ungarischer Lloyd.) Auf den indo-chinesischen Linien war der Frachtenverkehr im Laufe des zweiten Quartales 1890 im Allgemeinen günstig, da, wenn auch der Holzexport gegenüber jenem der gleichen Periode des Vorjahres um 47.905 Stück geringer, der Export der übrigen Waaren um 842 Tonnen und der Import um 1705·8 Tonnen größer als jener der gleichen Periode des Vorjahres war. Das Frachterträgniß soll im Laufe des zweiten Quartales 1890 ein besseres Resultat als im Vorjahre geliefert haben. Die erzielte Ausfuhr betrug 6136·8 Tonnen gegen 5496·1 in der gleichen Periode des Vorjahres. Eine anhaltende Zunahme zeigte sich im Export von Cement, Ceresin, Eisen- und Metallwaaren, Eßwaaren, Mehl, Möbel und Holzwaaren, Stahl, Zucker und Quecksilber; eine Abnahme wiesen auf: Farben, Kleidungssorten, Kurz- und Lederwaaren, Steingut, Porzellan und Talg; die größere Waarenausfuhr richtete sich hauptsächlich nach Port-Saïd, Djeddah, Suakim, Colombo, Madras, Calcutta, Singapore, Batavia und Hongkong. Die Einfuhr im zweiten Quartale 1890 betrug 13.584·5 Tonnen gegen 11.878·7 Tonnen im gleichen Quartale 1889. Zugenommen hat die Einfuhr von Kassia, Espartogras, Ginger, Teakholz, Myrabolanen, Muscheln, Rosenöl, Ricinussamen, Sternanis, Thee, Wachs, Weihrauch und Zinn; abgenommen jene von Kaffee, Chinarinde, Hanf, Curcuma, Gambir, Myrrhen, Oelessenz, Perlmutter, Reis, Salpeter und Gewürznelken. Die Einfuhr aus Hongkong, Djeddah und Port-Saïd war eine größere, jene von Yokohama, Shanghai, Calcutta und Massaua eine mindere. Der Passagierverkehr nach Indo-China betrug ab Triest 113 Personen, während 183 Personen mit den indo-chinesischen Dampfern in Triest anlangten. Der Verkehr der Passagiere in den indo-chinesischen Zwischen-Echellen soll auch im zweiten Quartale 1890 ziemlich günstig gewesen sein.

(Zucker.) Der Verkehr eröffnete auf den maßgebenden Märkten in ruhiger Stimmung, doch lagen zahlreiche Kaufordres vor, denen fast gar kein Angebot gegenüber stand, so daß sie unausgeführt bleiben mußten. Die Preisschwankungen waren im Laufe der Woche nicht wesentlich und zumeist von den Wetterberichten abhängig. In Deutschland wurden kleine Posten, lieferbar in den nächsten Tagen, von Raffineuren zu auffallend hohen Preisen aus dem Markte genommen, für welche man die Erklärung dahin giebt, daß sie nur deßhalb bewilligt wurden, um die Fabricanten anzuregen, den Betrieb bald aufzunehmen. Die geringe Polarisation der Rübe veranlaßt unsere Fabricanten weiter zum Zuwarten. Franco Aussig 15 fl. 45 kr., Frachtbasis Kolin 14 fl. 90 kr. sind als Werthe zu bezeichnen. Brotwaare ist gut gefragt, es wird bis 33 fl. 50 kr. loco bewilligt, der Consum kauft mährisches Product, da hier die Lager geräumt sind.

(Saazer Hopfenmarkt.) Wie die „Saazer Hopfen- und Brauer-Zeitung" mittheilt, war die Stimmung auf dem Saazer Platze vom 6. bis 10. d. M. eine sehr gedrückte, und beschränkten sich die Hopfenkäufe während dieser vier Tage auf kaum nennenswerthe Posten zu sehr abfallenden Preisen. Seit dem 10. d. M. trat aber wieder eine verschärfte Kauflust ein, die noch immer anhält. Guter Primahopfen dürfte sich voraussichtlich auf 150 fl. bis 170 fl. für je 50 Kilo erhalten. Mittelwaare gilt 110 fl. bis 140 fl. Was die Qualität der Waare betrifft, so sind die heurigen Hopfen des Saazer Gebietes zumeist grün, hell und trocken. Mit wenigen Ausnahmen sind dieselben zu den bevorzugten Jahrgängen zu rechnen; namentlich gilt dies von den Bezirkslagen und dem Stadtgut. Letzteres zeichnet sich besonders durch eine ungemeine Compactheit der Dolde und ein besonders feines Aroma aus. Auch betreffs der Quantität der Fechsung hat Saaz alle Ursachen, zufrieden zu sein. Die Hopfen der Kreislagen sind ebenfalls in der südöstlichen Abdachung tadellos gewachsen und gehören in jeder Beziehung zu den bevorzugten Jahrgängen.

(Zuckercampagne.) Aus Prag wird geschrieben: Nach den beim Centralvereine und böhmischen Landesvereine für Zucker-Industrie bisher eingelaufenen Berichten standen bis zum 14. d. M. in Böhmen noch gar keine, in Mähren 4, in Ungarn 2 Zuckerfabriken, zusammen daher 6 in Thätigkeit. Weiter werden in Betrieb stehen bis Ende dieses Monats in Böhmen etwa 41, in ganz Oesterreich etwa 84 Fabriken; bis zum 18. October in Böhmen etwa 75, in Mähren etwa 33, in der ganzen Monarchie etwa 130 Fabriken. Im vorigen Jahre dagegen arbeiteten in Böhmen allein bis zum 15. September schon 10 Fabriken, bis Ende September schon 88 und bis Mitte October 115 Fabriken. Uebrigens werden auch die obangeführten Ziffern in Folge des großen Rückstandes in der Rübenbeschaffenheit noch beträchtliche Verschiebungen erfahren, da sehr viele Fabriken gezwungen sind, ihre Betriebseröffnung stark zu verzögern.

(Generalversammlungen.) Es finden statt:

am 25. October d. J. die Generalversammlung der Actionäre der „Azienda Assicuratrice" in Triest;

am 26. October die Generalversammlung der Actionäre der „Troppauer Zuckerraffinerie-Actiengesellschaft" in Troppau.

(Türkische Tabakregie.) Die Einnahmen der Tabakregie-Gesellschaft des türkischen Reiches betrugen im verflossenen Monate 16,500.000 Piaster gegen 15,000.000 Piaster in der gleichen Periode des Vorjahres.

(Fleischeinfuhr in Paris.) In den Monaten Jänner bis Juli d. J. wurden aus Oesterreich-Ungarn nach Frankreich 37.336 Metercentner frisches Fleisch eingeführt. Gleichzeitig mit der Abnahme der Einfuhr lebender Schafe ist die Einfuhr von frischem Fleische gestiegen. In den Jahren 1888 und 1889 wurde der Import aus Oesterreich-Ungarn noch nicht speciell ausgewiesen, und ist derselbe unter „andere Staaten" enthalten. Deutschland und Oesterreich-Ungarn dominiren bezüglich dieses Verkehrsartikels noch auf dem Pariser Markte, daran schließt sich Belgien, in weiterer Linie Argentinien. Wird der Werth der Einfuhr der Schafe und von Fleisch summirt, so beziffert sich derselbe pro 1888 (Jänner bis Juli) mit 39 Millionen Francs, pro 1889 mit 42·8 Millionen Francs und pro 1890 mit 44·3 Millionen Francs, d. i. 17·7 Millionen Gulden.

K. k. priv. Südbahn-Gesellschaft.

Mit dem heutigen Tage tritt auf den Linien der Südbahn die Herbst-Fahrordnung in Wirksamkeit.

Die wichtigste Abänderung gegenüber der Sommer-Fahrordnung besteht darin, daß nunmehr ein Tagesschnellzug verkehrt, welcher um 7 Uhr früh abgeht und die Verbindung nach Triest wie auch Leoben-Ponteba vermittelt.

Außerdem verkehrt der um 4 Uhr 30 Minuten abgehende Zug statt nach Graz nur noch bis Payerbach.

Das Weitere ist aus den affigirten Fahrplänen zu entnehmen.

Amtliche Waarencurse der Wiener Börse.

Wien, 19. September.

Zucker, per 100 Kilo: Rohzucker, 88 pCt. R., per October-December Frachtbasis Aussig fl. 14 80 G., fl. 14.85 W., detto per October-December ab Olmütz fl. 14.35 G., fl. 14.45 W., detto per October-December ab Brünn-Wien fl. 14.55 G, fl. 14 65 W.; flau; Raffinade prima prompt ab Wien fl. 32.50 G., fl. 33.— W., detto secunda prompt ab Wien fl. 32.— G., fl. 32.50 W.; Würfelzucker prima prompt ab Wien fl. 32.50 G., fl. 33.— W., detto secunda prompt ab Wien fl. 32.— G., fl. 32.50 W.; Melis prompt ab Wien fl. 31.50 G., fl. 32.— W.; fest; Pilés Centrifugal prima prompt ab Triest fl. 17.12·5 G., fl. 17 25 W., detto per November-März ab Triest fl. 17.75 G., fl. 18.— Waare, detto per November-August ab Triest fl. 18.— G., fl. 18.25 W.; ruhig.

Spiritus, per 10.000 Literpercent: prompt contingentirt ab Wien fl. 14.87·5 G., fl. 15.12·5 W.; behauptet.

Rüböl, per 100 Kilo prompt ab Wien fl. 30 50 G., fl. 31.— W., per Herbst ab Wien fl. 29.50 G., fl. 30.50 W.; ruhig.

Leinöl, per 100 Kilo: englisches prompt ab Wien fl. 36.50 G., fl. 37.50 W.; sehr fest.

Oelsaaten, per 100 Kilo: Kohlreps per August-September ab Wien fl. 11 90 G., fl. 12.— W.; ruhig.

Petroleum, per 100 Kilo: galizisches, Stand. white Marke Gartenberg-Schreier, prompt und per Herbst ab Wien fl. 18.75 G., fl. 19.25 W.; kaukasisches prompt und per Herbst ab Triest fl. 6.50 G., fl. 6.75 W., detto Fiumaner prompt und per Herbst ab Wien fl. 20.— G., fl. 20.25 W.; amerikanisches Fiumaner prompt und per Herbst ab Wien fl. 21.25 G., fl. 21.50 W; inl., Floridsdorfer Type, blank, prompt und per Herbst ab Wien fl. 19.— G., fl. 19.25 W., detto wasserhell prompt und per Herbst ab Wien fl. 20.— G., fl. 20.25 Waare; Oberberger, white Star prima, prompt und per Herbst ab Wien fl. 20.50 G., fl. 20.75 W., detto, Stand. white, prompt und per Herbst ab Wien fl. 19.75 Geld, fl. 20.— W.; galizisches, Stand. white, Marke Skrzynski, prompt und per Herbst ab Wien fl. 19.10 G., fl. 19.30 W.; galizisches Kaiseröl, Marke Skrzynski, prompt und per Herbst ab Wien fl. 21.— G., fl. 21.25 W.; Pardubitzer, white rose, prompt und per Herbst ab Wien fl. 20.50 Geld, fl. 20.75 W., detto, Stand. white, prompt und per Herbst ab Wien fl. 19.— G., fl. 19.25 W.; matt. — Mit Zustellung 25 kr. matt

Fettwaaren, per 100 Kilo, prompt, prima Kosten ab Wien: Schweinfett, inländisches, incl. Faß, fl. 54 — G., fl. 55.— W.; Speck, weiß, excl. Packung, fl. 48 — G., fl. 48.50 W.; Unschlitt, Ausschnitt, fl. 32.— G., fl. 33.— Waare; sehr fest.

Colonialwaaren: Kaffee per 100 Kilo, prompt ab Triest: Santos superior fl. 114.— G., fl. 116.— W., detto good average fl. 108.— G., fl. 110.— W., detto fair average fl. 104.— Geld, fl. 106.— W., detto regular fl. 100.— G., fl. 102.— Waare, detto ordinär fl. 98.— G., fl. 100.— W.; Ceylon highgrown fl. 137.— G., fl. 153.— W., detto lowgrown fl. 129.— G., fl. 135.— W., detto Perl fl. 150.— G., fl. 157.— W.; Portorico fl. 130.— G., fl. 138.— W.; Rio lavé fl. 119.— G., fl. 124.— W.; Java gelb, mittel, fl. 120.— G., fl. 124.— W.; Menado fl. 139.— G., fl. 144.— W.; sehr fest.

Gewürze, per 100 Kilo, prompt ab Triest: Pfeffer: Singapore schwarz fl. 61.— G., fl. 63.— W., detto weiß fl. 112.— G., fl. 115.— W., Penang fl. 52. Geld, fl. 54.— W.; Piment fl. 36.— G., fl. 37.— W.; Cassia lignea fl. 28.50 G., fl. 29.50 W.; Nelken: Zanzibar fl. 66.— G., fl. 68.— W.; Ingwer: Cochin. geschält, C., fl. 37.— G., fl. 38.— W., Bengal naturel fl. 22.— G., fl. 24.— W.; Macisblüthe fl. 390.— G., fl. 410.— W.; Macisnüsse fl. 420.— G., fl. 440.— Waare; fest.

Baumwollgarne, per engl. Pfund: Lieferung ab böhmische Station: 4er Abfallgarn secunda 21·5 bis 23·5 kr. Waare; 4er Streichgarn prima 25·5 bis 27·5 kr. W.; 6/8er Abfallgarn secunda 27·5 bis 29·5 kr. W., detto prima 31·5 bis 34·5 kr. W.; 20er Mittelkette 44·5 bis 45·5 kr. Waare; 24er Mittelkette 46·5 bis 48·5 kr. W.; 30er Mittelkette 51·5 bis 53·5 kr. W. Lieferung ab böhmische Station per Nr. 20: 16/24er Warp- und Pincops secunda 42 bis 43 kr. W., detto mittel 43·5 bis 44·5 kr. W., detto prima 46·5 bis 48·5 kr. W. Lieferung ab böhmische Station: 36er Warpcops secunda 54·5 bis 55·5 kr. W., detto prima 56·5 bis 58·5 kr. W.; 42er Pincops secunda 54·5 bis 55·5 kr. W., detto prima 56·5 bis 58·5 kr. W.; ruhig.

Angemeldete Schlüsse.

Petroleum, per 100 Kilo: Oderberger, white Star prima, Lieferung ab Wien fl. 20.50 G., Pardubitzer, white rose, Lieferung ab Wien fl. 20.50 G.; Schmieröl ($^{0.912}/_{15}$) $^{8}/_{10}$ Viscosität nach Engler Marke Wagenmann, prompt ab Wien 14.50 G.

Stärke, per 100 Kilo: Stärkemehl, hoch prima, Lieferung ab böhmische Station fl. 15.— G., netto Casse; Kartoffelstärke, hoch prima, Lieferung ab böhmische Station fl. 14.— Geld, netto Casse; detto, Lieferung ab Wien fl. 14.— G., detto prima, Lieferung ab Wien fl. 13.— G.

Amtliche Curse der Börse für landwirthschaftliche Producte in Wien.

Wien, 19. September.

Weizen per 100 Kilo: Theiß (neuer) 77—81 Kilo schwer zu fl. 7.95 bis fl. 8.35, Banater (neuer) 76—81 Kilo zu fl. 7.60 bis fl. 8.20, Südbahn (neuer) 76—80 Kilo zu fl. 7.65 bis fl. 8.—, Marchfelder (neuer) 77—79 Kilo zu fl. 7.65 bis fl. 7.85, Usancewaare: per Herbst zu fl. 7.43 bis fl. 7.48, per Frühjahr 1891 zu fl. 7.74 bis fl. 7.79.

Roggen per 100 Kilo: Slovakischer (neuer) 73—76 Kilo schwer zu fl. 7.— bis fl. 7.20; diverser ungarischer (neuer) 72—75 Kilo zu fl. 6.80 bis fl. 7.—; österreichischer (neuer) 72—75 Kilo zu fl. 6.90 bis fl. 7.10; Usancewaare: per Herbst zu fl. 6.78 bis fl. 6.83, per Frühjahr 1891 zu fl. 6.86 bis fl. 6.91.

Gerste per 100 Kilo: mährische (neue) fl. 8.— bis fl. 9,25, österreichische fl. 7.— bis fl. 8.—.

Mais: Ungarischer zu fl. 6.30 bis fl. 6.40.

Hafer: Ungarischer Mercantil zu fl. 6.70 bis fl. 6.85.

Reps: Rübsen prompt zu fl. 11.— bis fl. 11.25.

Malz: Prima zu fl. 13.75 bis fl. 14.75, secunda zu fl. 13.— bis fl. 13.50.

Hopfen per 50 Kilo: Saazer Stadthopfen (nominell) fl. 170.— bis fl. 180.—; Bezirkshopfen (hallirt) zu fl. 146.— bis fl. 172.—; Kreishopfen (hallirt) zu fl. 140.— bis fl. 162.—; Auschaer Rothhopfen (hallirt) zu fl. 120.— bis fl. 140.—; Daubaer Grünhopfen zu fl. 80.— bis fl. 95.—.

Mehl per 100 Kilo, brutto für netto, inclusive Sack. (Preise ohne Verzehrungssteuer.) Weizenmehl: Nr. 0 zu fl. 14.75 bis fl. 15.50, Nr. 1 zu fl. 14.25 bis fl. 15.25, Nr. 2 zu fl. 14.— bis fl. 14.50, Nr. 3 zu fl. 13.75 bis fl. 14.—, Nr. $8^{3}/_{4}$ zu fl. 9.50 bis fl. 10.—, Nr. 9 zu fl. 7.25 bis fl. 8.—; Roggenmehl: Nr. 1 zu fl. 12.50 bis fl. 13.50, Nr. 2 zu fl. 10.50 bis fl. 11.50, Nr. 3 zu fl. 8.25 bis fl. 9.25.

Verantwortlicher Redacteur: Friedrich Uhl.

Druckerei der kaiserlichen „Wiener Zeitung".

Theater und Sehenswürdigkeiten.

K. K. Hof-Burgtheater.

Wilddiebe.

Lustspiel in vier Acten von Hugo Wittmann und Theodor Herzl.

Julie Möller . . . . . Fr. Hartmann.
Emmy, deren Tochter . . Frl. Reinhold
Clarisse Lengsfeld . . . Fr. Albrecht.
Philipp von Sorau . . . Hr. Sonnenthal.
Max von Thürmer . . . . Hr. Hartmann.
Knöpke . . . . . Hr. Schöne.
Gottlieb Schadenbeck . . . Hr. Thimig.
Brown . . . . . Hr. Robert.
Baron Paumann . . . . . Hr. Gabillon.
Engel . . . . . Hr. Kracher.
Groom . . . . . Frl. Kallina.
Stubenmädchen . . . . . Fr. Fiala.
Kellner . . . . . Hr. Fiala.

Ort der Handlung: Ostende. — Zeit: Gegenwart.

Deutsches Volkstheater.

Tilli.

Lustspiel in 4 Acten von Francis Stahl.

Rebus, Banquier . . . . . Hr. Tewele.
Thekla, seine Frau . . . . Fr. Berg.
Alfred, } ihre . . . Hr. Pahlau.
Tilli, } Kinder . . . Frl. Hausner.
Ella, deren Nichte . . . . Frl. Rainer.
Baron Strauß . . . . . Hr. Weisse.
Dr. phil. Ernst Müller . . Hr. Kutschera.
Corinna . . . . . Frl. Dworak.

K. K. priv. Carl-Theater.

Susette, oder: 200 Millionen.

(Le voyage de Suzette.)

Ausstattungskomödie in 3 Acten und 10 Bildern von H. Chivot und A. Duru. Deutsch von Zell und Genée. Musik von L. Basseur.

K. K. pr. Theater i. d. Josephstadt.

Mamsell' Gigerl.

Posse mit Gesang in 4 Acten. Musik von Karl Kleiber.

K. K. Hof-Operntheater.

Die Zauberflöte.

Oper in 2 Acten von E. Schikaneder. Musik von Mozart.

Sarastro . . . . . Hr. Rokitansky.
Königin der Nacht . . . . . Frl. Lehmann.
Pamina, ihre Tochter . . . Frl. Forster.
Erste, Zweite, Dritte } Dame der Königin der Nacht . . . Frl. A. Baier. Fr. Kaulich. Fr. Papier.
Tamino . . . . . Hr. Müller.
Papageno . . . . . Hr. Felix.
Papagena . . . . . Frl. Renard.
Sprecher . . . . . Hr. Weiglein.
Monostatos . . . . . Hr. Schmitt.
Erster, Zweiter } Priester . . . Hr. Stoll. Hr. Laschek.
Zwei geharnischte Männer } Hr. Schittenhelm. Hr. Koschat.
Erster, Zweiter, Dritter } Knabe . . . . Frl. Hauser. Frl. M. Erich. Frl. Hallwich.

Anfang halb 8 Uhr.

K. K. priv. Theater an der Wien.

Zum ersten Male:

Die Gondoliere

oder: Der König von Barataria.

Burleske Operette in 2 Acten von W. S. Gilbert. Musik von Sir Arthur Sullivan. Deutsch von Zell und Genée.

Herzog von Plaza Toro . Hr. Stelzer.
Die Herzogin, seine Gemahlin Fr. Müller-Hausen
Casilda, beider Tochter Frl. Link.
Don Bolero, Großinquisitor Hr. Lindau.
Marco Palmieri, } Gondoliere Hr. del Zopp.
Giuseppe Palmieri, } Hr. Josephi.
Gianetta . . . . . Frl. Collin.
Tessa . . . . . Frl. Stein.
Inez, des Königs Amme . Frl. Wildau.

Der bleiche Zauberer.

Wild-indianisches Lagerbild in 1 Aufzuge von Isidor Fuchs. Musik von C. M. Ziehrer.

Adlerauge, Häuptling der Apachen . . . Hr. Stelzer.
Die leichtfüßige Antilope, dessen Schwester . . . . Frl. Herzog.
Truthahn, Unterfeldherr . . Hr. Lunzer.
Ein Bleichgesicht . . . . . Hr. Girardi.
Sonnenblume . . . . Fr. Palmay.
Oberst Charachez . . . Hr. Thalboth.

Fürst-Theater

im k. k. Prater.

Stanley und Emin Pascha.

Original-Ausstattungs-Komödie in 5 Bildern von Paul Mestrozi und Bruno Zappert. Musik von Paul Mestrozi.

Sehenswürdigkeiten.

Samstag.

Gräfl. Harrach'sche Galerie von 10—3 Uhr.

K. und k. Heeresmuseum im Artillerie-Arsenale, von 1 bis 5 Uhr Nachmittags.

Sammlungen des Allerhöchsten Kaiserhauses.

Schatzkammer (Hofburg, Schweizerhof), bis auf Weiteres geschlossen.

Naturhistorisches Museum (Burgring), Sonntag von 9—1 Uhr, Donnerstag und Samstag von 10—3 Uhr, unentgeltlich, Dienstag von 10—3 Uhr, Entrée 1 Gulden.

Gemäldegalerie (oberes Belvedere), täglich mit Ausnahme der Montage von 10—4 Uhr; an Sonn- und Feiertagen von 10—1 Uhr.

Waffensammlung (im k. k. kunsthistorischen Museum, Burgring), Mittwoch und Samstag von 10 bis 2 Uhr gegen am Vortag gelöste Eintrittskarten.

Alle Tage zu besichtigen:

Hofbibliothek, Josephsplatz, von 9—4 Uhr.

Augustiner Hofpfarrkirche mit den Grabmälern der Erzherzogin Christine und des FM. Daun

Oesterreichisches Museum am Stubenring. Permanente Ausstellung von Erzeugnissen der Kunstindustrie.

Liechtenstein'sche Bildergalerie, an Wochentagen von 9—4 Uhr; an Sonntagen von 1—4 Uhr.

Hof-Jagd- und Sattelkammer und Hofmarstall außer dem Burgthore.

Theseus-Tempel im Volksgarten.

Gemäldegalerie der k. k. Akademie der bildenden Künste (I., Schillerplatz 3), Samstag, Sonn- und Feiertag von 10—1 Uhr, an den übrigen Tagen gegen vorherige Meldung beim Custos.

Museum der Gypsabgüsse der k. k. Akademie der bildenden Künste (I., Schillerplatz 3), bis Ende September geschlossen.

K. K. österr. Handels-Museum (mit der Sammlung orientalischer und ostasiatischer Kunstgewerbe-Erzeugnisse), Schottenring, Börsegebäude, täglich (mit Ausnahme Montags), von 10—4 Uhr; an Sonn- und Feiertagen von 9—1 Uhr.

Krafft's Schlachtgemälde im Invalidenhause, Landstraße, Hauptstraße.

Stephansthurm, täglich (mit Ausnahme der Sonn- und Feiertage) von 8 Uhr Früh bis 5 Uhr Nachmittags gegen bei dem Kirchenmeisteramte gelöste Karten.

Josephs-Akademie (pathologisches Museum), IX., Währingerstraße, von 11—1 Uhr.

Sammlungen der technischen Hochschule, Vormittags, gegen Meldung bei dem Vorstande.

Gewerbehygienisches Museum, I., Reichsrathsstraße 23 Sammlung von Vorkehrungen gegen Gefahren für die Sicherheit des Lebens oder der Gesundheit im Gewerbebetriebe in Modellen und graphischen Darstellungen von Arbeiter-Wohlfahrts-Einrichtungen. Mit Ausnahme von Montag und Freitag täglich von 10 bis 4 Uhr unentgeltlich zugänglich.

Technologisches Gewerbe-Museum, IX., Währingerstraße 59, Technologische Sammlungen der I., II. u. III. Section (Holzindustrie, chemische Gewerbe und Metallindustrie und Elektrotechnik); für das Publikum geöffnet an Wochentagen (mit Ausnahme Samstags) von 10—4 Uhr, an Sonn- und Feiertagen von 9—1 Uhr. An Montagen freier Eintritt, an allen übrigen Tagen Entree 20 kr.

GROSSE LAND- und Forstwirthschaft-Kunst- und Industrie-AUSSTELLUNG WIEN.

14. Mai bis 15. October.
9 Uhr Früh bis 12 Uhr Nachts.

Fontaine lumineuse.
Park und Rotunde
Abends elektrisch beleuchtet.

Rotunde.

Eintritt 40 kr. Sonn- und Feiertage 30 kr. Kinderkarten 20 kr. [10081—19]

Künstlerhaus.

I., Lothringerstrasse 9. [7719—69

Ausstellung.

I. **Sammlung eines Wiener Kunstfreundes.** (Enthaltend 118 hervorragende Werke älterer u. moderner Meister.)
II. **Theodor Graf's Galerie antiker Porträts.**
III. **Ein Oelgemälde und 17 Cartons von Friedrich Overbeck.**

Täglich geöffnet von 9 Uhr Früh bis 6 Uhr Abends (Cassa-Schluß 5 Uhr). Entrée 30 kr. (An Sonn- und Feiertagen von 2 Uhr ab 10 kr.) Katalog 10 kr.

Schluß Dienstag, den 30. September.

Kundmachung.

Aus dem österr. Eisenbahn-Unterstützungs-Fonde werden nach den Bestimmungen des Stiftbriefes an hilfsbedürftige, dienstuntauglich gewordene Bedienstete österr. Eisenbahnen, welche keine Pension oder Provision genießen, sowie auch an Wittwen und Waisen derselben Unterstützungen in Beträgen von mindestens 15 fl. vertheilt werden.

Diejenigen, welche sich in Gemäßheit dieser Bestimmungen um eine Unterstützung aus dem Erträgnisse dieser Stiftung bewerben wollen, **haben ihre diesbezüglichen Gesuche an diejenige Eisenbahn-Verwaltung bis längstens 1. November 1890 zu senden, zu welcher sie im Dienstverhältnisse stehen oder zuletzt gestanden haben.**

Diese Gesuche müssen von der betreffenden Bahnverwaltung bezüglich der Richtigkeit der darin enthaltenen Angaben bestätigt und dem Curatorium zur Berücksichtigung empfohlen sein.

Directe an das Curatorium gerichtete Gesuche werden von demselben nicht angenommen.

Wien, 12. September 1890.

Für das Curatorium des österr. Eisenbahn-Unterstützungs-Fondes.

Der Obmann:
Freiherr Wilhelm **Eichler v. Eichkron,**
[10904—1] k. u. k. Hofrath.

[7949—83]
Eisenmöbel-Fabrik.
Salon- und Gartenmöbel.
Reichard & Co. in Wien,
III., Marxergasse 17.

Unterricht
im
Freihandzeichnen u. Oelmalen
ertheilt gründlich ein selbstständ. akad. Maler, VI., Windmühlgasse Nr. 2a, 2. Stg., Th. 14. [10723—5]

Bureaumöbel
sowie feuerfeste Cassen von **Wertheim** in gebrauchtem, jedoch **gutem** Zustande in größter Auswahl zu haben bei [7760 40]
Friedländer,
VII. Bezirk, Burggasse Nr. 2.

Wohnung.

Um in demselben Hause mit ihrer verheirateten Tochter zu wohnen, hat eine ältere Dame ab November im Mittelpunkte der inneren Stadt, zweiten Stock, eine Wohnung aufgenommen, welche für sie zu groß ist, und wünscht daher den entbehrlichen Theil — 4—5 Pièces, vollständig separirt, mit oder ohne Küche — weiter zu vermiethen.

Die Wohnung wird schon Anfangs October frei, daher mit Rücksicht auf bequemen Umzug und etwaige Adaptirungen eine frühere Vereinbarung allseits vortheilhaft wäre.

Anfragen unter **„Wohnung Nr. 3"** an die Expedition dieses Blattes. [10804—1]

Kundmachung.

In Gemäßheit des § 33 des Statutes wird seitens der Bezirkskrankenkasse in Wien hiemit verlautbart, daß an Stelle des verstorbenen Vorstandsmitgliedes aus der Gruppe der Arbeitnehmer Herrn Joseph Liechtenstein der Ersatzmann Herr **Johann Zillig,** Zeichner bei Joseph Marek, III., Sophienbrückengasse Nr. 12, in den Vorstand einberufen worden ist.

Wien, im September 1890.

Für den Vorstand der Bezirkskrankenkasse in Wien.
[10878—1] Der Obmann: Josef M. **Wolfbauer** m. p.

Vom Erfinder Herrn Prof. Dr. Meidinger ausschl. autorisirte Fabrik für

Meidinger-Oefen

H. HEIM, Döbling bei Wien.

Wien, I., Michaelerplatz 5 L.

Budapest, Thonethof. **London,** 41, Holborn Viaduct E. C. **Mailand,** Corso Vitt. Emanuele 38.

Patente in allen Staaten. — Mit ersten Preisen prämiirt auf allen Ausstellungen.

Vorzüglichste Regulir-, Füll- u. Ventilations-Oefen mit Doppelmantel.



Für Wohnräume, Schulen, Bureaux 2c. in einfacher und eleganter Ausstattung. Beliebig lange Brenndauer bei Cokefeuerung, bis 24stündige Brenndauer bei Steinkohlenfeuerung.

Heizung mehrerer Zimmer durch nur Einen Ofen.
Waggon-Oefen.

„MEIDINGER"-Oefen.

Wir warnen vor Nachahmungen unter Hinweis auf nebenstehende, auf der Innenseite der Ofenthüren eingegossene Schutzmarke.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Vesta"-Oefen. Geräuschlose Füllung. Staubfreie Entfernung von Asche u. Schlacke. Die Mäntel können behufs Reinigung von Staub entfernt werden, ohne den Ofen zerlegen zu müssen. [10197—4]

„Helios"-Kamin oder Ofen
mit sichtbarem Feuer, rauchverzehrend.

Ein Kamin oder Ofen kann zur unabhängigen Beheizung mehrerer Räume dienen. Beliebig lange Brenndauer bei Coke-, Stein- oder Braunkohlen-Feuerung. Geräuschlose Füllung. Staubfreie Entfernung von Asche und Schlacke. Schlecht heizende Kamine werden reconstruirt.

Caloriféres, rauchverzehrend, für Central-Luftheizungen und Ventilations-Anlagen, Trockenanlagen für gewerbliche und landwirthschaftliche Zwecke.

Prospecte und Preislisten gratis und franco.

Hiezu ein halber Bogen Anzeigeblatt.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POLIGRAF”
30-011 Kraków, ul. Obożna 10
TECZKA KARTONOWA A4
BN-73 7385-07 SWW 2713-49